Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

Depesze z Polski

Święta narodowe Bułgarii i KRLD

WARSZAWA (PAP). Z okazji 34. rocznicy zwycięstwa Rewolucji Socjalistycznej w Bułgarii, I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek**, przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** i prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz** przesłali do I sekretarza KC BPK, przewodniczącego Rady Państwa LRB, **Todora Żiwkowa** i przewodniczącego Rady Ministrów LRB, **Stanko Todorowa**, depeszę, w której — w imieniu KC PZPR, Rady Państwa i rządu PRL, w imieniu narodu polskiego — przesyłają KC BPK, Radzie Państwa i Radzie Ministrów LRB, bratniemu narodowi bułgarskiemu serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia.

WARSZAWA (PAP). Z okazji jubileuszu 30-lecia powstania KRLD, I sekretarz KC PZPR, **Edward Gierek**, przewodniczący Rady Państwa, **Henryk Jabłoński** i prezes Rady Ministrów, **Piotr Jaroszewicz**, przesłali do sekretarza generalnego KC PPK, prezydenta KRLD **Kim Ir Sena** i premiera Rady Administracyjnej KRLD **Li Dzong Ok** depeszę, w której — w imieniu KC PZPR, Rady Państwa, rządu PRL i narodu polskiego przesyłają przywódcom koreańskim, a za ich pośrednictwem całemu narodowi koreańskiemu, serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia.

XI Kongres IAMCR zakończył obrady

WARSZAWA (PAP). 8 bm. w Warszawie zakończył obrady XI Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikowania Masowego (IAMCR). W Kongresie uczestniczyło ponad 500 wybitnych teoretyków i praktyków dziennikarstwa z blisko 40 krajów, w tym polscy prasoznawcy i dziennikarze.

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych Kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminariów specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu".

Tego dnia po południu odbyło się zgromadzenie ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikowania Masowego, któremu przewodniczył prezes IAMCR — **James D. Halloran.** Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli — Caracas. Jego temat „Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — role badań".

BUŁGARIA. Wielkie Tyrnowo od lat łączą z Krakowem serdeczne więzi. N/z: fragment miasta. Fot. W. Klag

W dniach 23 i 24 września br.

Valery Giscard d'Estaing złoży wizytę w Polsce

Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prezydent Republiki Francuskiej Valery Giscard d'Estaing złoży wizytę w Polsce w dniach 23 i 24 września br. dla odbycia rozmów z Edwardem Gierkiem. Prezydentowi Republiki towarzyszyć będzie sekretarz generalny Urzędu Prezydenckiego.

PARYŻ (PAP). Korespondent Robert Bielecki pisze: Rzecznik Pałacu Elizejskiego, **Pierre Hunt** poinformował o zbliżającej się wizycie w Polsce prezydenta Republiki Francuskiej, **Valery'ego Giscarda d'Estaing**, w czasie której spotka się on z I sekretarzem KC PZPR, **Edwardem Gierkiem.**

Rzecznik przypomniał, że Valery Giscard d'Estaing i Edward Gierek spotykali się trzykrotnie w ciągu ostatnich trzech lat. W czerwcu 1975 roku szef państwa francuskiego złożył oficjalną wizytę w Polsce. W październiku 1976 bawił natomiast w naszym kraju z wizytą prywatną. We wrześniu ub. roku z trzydniową wizytą oficjalną przybył do Paryża Edward Gierek. Wizyta ta odbyła się w 10. rocznicę podróży gen. Charlesa de Gaulle'a do Polski.

Zdaniem strony francuskiej, tak częste i regularne spotkania przywódców obu krajów świadczą, że Polska i Francja pragną rozwijać dialog polityczny i współpracę gospodarczą. Agencja France Presse zapowiadając wizytę Valery'ego Giscarda d'Estaing w Polsce pisze, że podróż ta będzie nowym dowodem ścisłej współpracy i przyjaźni między obu krajami.

magazyn M

sobota niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

9, 10. IX. 1978 R. ● NR 206 (9429) ROK XXX ● CENA 1 ZŁ ● WYD. A

Akademia w Moskwie

W 150-lecie urodzin Lwa Tołstoja

MOSKWA (PAP). W piątek w Teatrze Wielkim w Moskwie odbył się uroczysty wieczór poświęcony 150. rocznicy urodzin jednego z największych pisarzy świata — Lwa Tołstoja. Na akademii obecni byli **Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin** i inni przywódcy ZSRR oraz pisarze radzieccy, działacze nauki, kultury i sztuki, przedstawiciele społeczeństwa, literaci z 17 krajów świata. Przemówienie inauguracyjne wygłosił pierwszy sekretarz Związku Pisarzy ZSRR, **Gieorgij Markow.**

H. Jabłoński przyjął V. da Gama Fernandesa

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 bm. przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze przebywającego w Polsce przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Portugalii — Vasco da Gama Fernandesa.

W toku rozmowy, która upłynęła w przyjaznej atmosferze, omówiono problemy współpracy obu krajów, podkreślając szczególnie rolę, jaką w tym zakresie odgrywają ich parlamenty. Poruszono również niektóre zagadnienia polityki międzynarodowej, w tym sprawy dotyczące odprężenia, walki o pokój i współpracy międzynarodowej.

Gość podziękował przewodniczącemu Rady Państwa za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Polsce.

V. da Gama Fernandes został przyjęty przez wiceprezesa Rady Ministrów Mieczysława Jagielskiego. Poruszono zagadnienia dalszego zacieśniania współpracy gospodarczej i kulturalnej między Polską i Portugalią.

Problemy stosunków dwustronnych, a także niektóre sprawy międzynarodowe były przedmiotem spotkania przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Portugalii z ministrem spraw zagranicznych — Emilem Wojtaszkiem.

Spotkanie Gromyko – Warnke

MOSKWA (PAP). W piątek odbyło się w Moskwie jeszcze jedno spotkanie ministra spraw zagranicznych ZSRR — Andrieja Gromyki — z dyrektorem agencji USA d/s Kontroli Zbrojeń i Rozbrojenia — Paulem Warnke. Było ono poświęcone dalszemu omawianiu problemów ograniczenia zbrojeń strategicznych. Omawianie tych problemów będzie kontynuowane podczas następnych rozmów między stronami.

Tego samego dnia Paul Warnke wyjechał z Moskwy.

Stan wyjątkowy w 12 miastach irańskich

LONDYN (PAP). Rząd irański na nadzwyczajnym posiedzeniu w piątek rano wprowadził stan wyjątkowy w Teheranie i 11 innych miastach Iranu. Jednocześnie ogłoszono godzinę policyjną w Teheranie, która będzie obowiązywać przez 8 godzin.

W oświadczeniu rządu irańskiego na temat wprowadzenia w 12 miastach stanu wyjątkowego stwierdza się, że krok ten ma na celu powstrzymanie rozruchów w kraju, przywrócenie spokoju i porządku, przyspieszenie realizacji reform administracyjnych, zapewnienie sprawiedliwości społecznej, walkę z nadużyciami i ustanowienie prawdziwych swobód demokratycznych by wyeliminować przyczyny niezadowolenia ludności.

Krwawe porachunki w Turcji

ANKARA (PAP). W czwartek z Turcji znów napłynęły doniesienia o krwawych porachunkach w różnych regionach kraju, które pociągnęły za sobą ofiary śmiertelne. W mieście Gevas, we wschodniej części kraju, spór dwóch od dawna skłóconych ze sobą rodzin kosztował życie 17 osób. 15 osób poniosło śmierć w podpalonym domu, a 2 zostały zastrzelone, 6 osób odniosło obrażenia.

Natomiast akty terroru w innym mieście na wschodzie kraju — Elazig — miały podłoże polityczne. W czwartek zastrzelono tam 5 osób, w tym 2 sympatyzujące z lewicą i 3 o przekonaniach skrajnie prawicowych. W 150-tysięcznym mieście sytuacja ciągle jest napięta. Policja patroluje najważniejsze skrzyżowania i place, nad miastem krążą helikoptery ściągnięte pospiesznie z pobliskiego garnizonu. Życie jest całkowicie sparaliżowane. Na głównej ulicy handlowej wszystkie sklepy zostały zamknięte.

Przed Dniem Kolejarza

Uroczysta akademia oraz spotkania z pracownikami PKP i ZNTK w Nowym Sączu

(Inf. wł.) Wczoraj w sali konferencyjnej KW PZPR w Nowym Sączu, kierownictwo polityczne i administracyjne województwa z I sekretarzem KW Partii **Henrykiem Kosteckim** — spotkało się z przedstawicielami dyrekcji i załogi DRKP.

W tym samym dniu podczas uroczystej akademii, w DRKP wyróżniający się w pracy zawodowej i społeczno-politycznej pracownicy PKP zostali uhonorowani odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała **Danuta Olszewska,** Złoty Krzyż Zasługi wręczono **Stanisławowi Krokowi.** Natomiast kolejarze z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego obchody tradycyjnego święta rozpoczęli już 1 września br. — spartakiadami sportowymi, rajdami motorowymi „Szlakiem walk partyzantów sądeckich", regatami żeglarskimi na Jeziorze Rożnowskim.

Dzień Kolejarza to też okazja

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dyspozytor musi wiedzieć wszystko

Pokój jest dość obszerny. Stoły — w podkowę. Przed mikrofonem siedzi mężczyzna o szczupłej sylwetce. Mówi:

— *Główna sprawa to „Azoty". Rolnictwo, jeszcze raz rolnictwo. W sobotę i niedzielę nie będzie zamknięć remontowych na torach i towarzysze muszą pamiętać, że obowiązek spływu węglarek, wagonów krytych właśnie do „Azotów" to sprawa zasadnicza. Proszę tego pilnować. Ja dziękuję — teraz ruch osobowy...*

Mężczyzna wstaje zza stołu. Zbiera dokumentację, zestawienia liczbowe. W przelocie udziela kilku informacji. Jest to **Stanisław Martuszewski** dyspozytor okręgowy Południowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie. Odznaczony odznaką „Przodującego Kolejarza", cieszący się wśród wszystkich pracowników zasłużoną popularnością. Właśnie skończyła się tzw.

konferencja zdalna — dyspozytorzy dyrekcji rejonowych zanotowali wskazówki. Zahamowanie nastąpiło w kamieniołomie osieckim. Znowu sprawa bocznic — trzeba szybciej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kształt i skuteczność reformy edukacji narodowej — to temat wczorajszego, kolejnego spotkania z Czytelnikami zorganizowanego przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Klubie Pod Gruszką. Zjawili się na nim naukowcy i nauczyciele, przedstawiciele władz oświatowych (z kuratorem KOiW Janem Nowakiem) i rodzice i uczniowie. Wstęp red. Stanisława Bortnowskiego z redakcji „Życia Literackiego" (która była gospodarzem spotkania) punktował przede wszystkim to co już zrobiono dla reformy — w sferze materialnej, organizacyjnej jak też przygotowania nauczycieli, opracowania koncepcji i programów nowej szkoły. Uczestnicy spotkania prowadzonego przez red. Włodzimierza Maciąga — uznając dotychczasowe poczynania — mówili jednak przede wszystkim o tym co niepokoi i nasuwa wątpliwości.

Dyskusja w Klubie „Pod Gruszką"

O reformie edukacji narodowej

Zgadzano się, iż reforma była i jest konieczna — z wielu względów. Czy jednak nie rozpoczęto jej za wcześnie? I czy zdążymy usunąć istniejące braki kadrowe, inwestycyjne, materialne w tempie szybszym niż wprowadzanie zmian w kolejnych klasach dziesięciolatki?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

20 lat Targów Krajowych

Na stoiskach tylko towary, które trafią na rynek

(Inf. wł.). W tym roku mija 20 lat od czasu zorganizowania w Poznaniu pierwszych Targów Krajowych. Odbywały się one w marcu 1958 roku i zgromadziły około 1000 wystawców, którzy zawarli 2600 transakcji na kwotę 935 mln złotych. Dla porównania podajmy, że wartość transakcji zawartych podczas 36. Targów Krajowych w 1977 roku wyniosła 220 mld złotych.

Na tegorocznych 37. Targach Krajowych, które rozpoczną się jutro, 10 bm., obowiązuje wszystkich wystawców generalny wymóg, że towary eksponowane na stoiskach muszą być identyczne z towarami oferowanymi do kontraktacji. Nowości produkcyjne lub tzw. krótkie serie i prototypy mogą być prezentowane wyłącznie odrębnie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Trudne żniwa

Rozmowa z wicewojewodą nowosądeckim — Władysławem Faberem

— Informacje o przebiegu tegorocznych żniw mówią o opóźnieniu prac, spowodowanych w głównej mierze złą pogodą...

— *W maju br. opady były trzykrotnie wyższe, niż w roku ubiegłym, w czerwcu i lipcu — dwukrotnie wyższe, w sierpniu — podobnie: zaledwie 10 dni było suchych. Więc czemu się tu dziwić? Aktualnie stan zaawansowania prac wygląda następująco: zboża skoszono w 75 proc., z tego około połowę sprzątnięto. W północnej i północno-wschodniej części województwa prace dobiegają końca — a w Tatrach i na Podtatrzu wykonano je zaledwie w 20 procentach.*

— Jakie podjęto środki, by w miarę możliwości nadrobić opóźnienia w tym rejonie?

— *Skoncentrowaliśmy sprzęt mechaniczny, aby go w odpowiednim momencie przerzucić na Podhale. Służba rolna codziennie kontroluje postęp prac w każdej wsi. I tu uwaga: niepokoi nas opieszałość rolników — w ciągu ostatnich, pogodnych przecież dni zboża zbyt wolno znikały z pól. Choć i tu wytłumaczeniem jest fakt, że sprzęt zmechanizowany nie wjedzie na rozmokłe gleby, a transportu konnego jest zbyt mało. Z drugiej strony — ludzie nie*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W PÓŁ SŁOWA...

Jak żyć?

Maciej Szumowski

Nie chciałbym nikogo straszyć (zresztą mnie i tak nikt się nie boi) ale pokiwać trochę palcem to chyba mogę. Tym razem nie będzie to jednak kiwanie palcem w bucie. Chciałbym bowiem przestrzec dobrze zamaskowanych cwaniaków przed tym co w ich mniemaniu najgroźniejsze — przed niebezpieczeństwem rozminięcia się z czasem. Wiemy wszak wszyscy, że funkcjonują tu i ówdzie (pytacie gdzie?) zupełnie cwane sztuki, które pewne słuszne zasady współżycia społecznego rozmienili na „drobne". Nie jest tych „drobnych" tak mało. Nie chciałbym być posądzony, że innym liczę. A niech mają. I co im z tego? Ja jestem od liczenia słów rzucanych na wiatr. (Swoje też liczę — przysięgam).

Trzeba sięgnąć do pewnych koncepcji, które w rękach (a raczej w gębie) co poniektórych uległy w praktyce społecznej zupełnej trywializacji. I tak na przykład słynny rodzaj ludzi z tak zwaną „siłą przebicia" zamienił się w pewnych przypadkach w ludzi przebijających się tylko i wyłącznie do przywilejów i własnego bogactwa.

W sposób nieuchronny, wraz z ludźmi o wielkich talentach organizatorskich, przedarli się ku stanowiskom kierowniczym również ludziska obrotni. Tacy, którzy na fali przebijania się ku nowemu, umieli wpłynąć w starą zatoczkę swoich prywatnych interesów i ideałów. Takie jest życie. Nie rozdzierałbym szat, że i tacy popychają wspólny wózek naprzód. W końcu obrotność liczy się jako pewna cecha wspólna zarówno u społecznika, jak i u handlarza. Rzecz w tym, komu ta obrotność służy. Wszystkim i jemu również. Czy tylko cwaniakowi — wbrew nam wszystkim — przeciwko nam. I w tym rozróżnieniu nie może być kompromisu. W praktyce jednak społecznej nie tak łatwo oddzielać ten prywatny interes i prywatny handelek człowieka na stanowisku kierowniczym w państwowym przedsiębiorstwie od interesów społecznych. W felietonie rzecz cała ma się prosto i jasno. Nie jestem i ja maniakiem cnót abstrakcyjnych. A niech sobie żyją. Wpadną wcześniej czy później. I nie ja ich będę sądził i ścigał. Niech ich miele dalej i nieustannie ten wielki młyn kadrowy. Oby tylko nieco szybciej.

Bardziej niebezpieczną rzeczą, która łączy się z tą dwuznaczną sytuacją jest świadomość społeczna, która czerpie wzorce postępowania, wzorce sukcesu życiowego, od niektórych — na wierzchu drabinki kadrowej. Tu szkody są ciężkie, straty i spustoszenia bardziej trwałe od strat materialnych.

Jeśli setki ludzi naśladuje sposób na życie i sukces od nieuczciwego szefa, to sprawa zaczyna być poważna. Szefa można w końcu przepędzić tam gdzie pieprz rośnie. Ludzi przepędzić się nie da — wulgarny, konsumpcyjny tryb życia zatriumfuje w 10. rocznicę jego niechlubnego odejścia. I to jest straszne.

Ogólnopolskie spotkanie harcerzy w Tarnowie

(Inf. wł.) Wczoraj zakończyło się w Tarnowie dwudniowe spotkanie przedstawicieli Chorągwi ZHP z całej Polski z okazji ogólnopolskiego podsumowania „Kształcącego lata 78". Odbyło się m. in. seminarium na temat kierunków dalszego doskonalenia letniej akcji szkoleniowej z którego materiały i wnioski po-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nowy „maluch"?

(Inf. wł.). Po ulicach Krakowa od kilku tygodni jeżdżą „fiaty 126p" typu combi. Wczoraj udało się nam zrobić zdjęcie jednemu z dwu „maluchów". Jest on dłuższy od seryjnego auta o kilkanaście centymetrów. Posiada

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

„Zakopane — 78"

Komu »Złote Ciupagi«?

(Obsługa własna). Zrozumcie, proszę, rozterki reportera. Miałem wczoraj do wyboru: albo zerwać się świtem, by wiedziony przez wytrawnych taterników ruszyć w góry granią Tatr Zachodnich, jako że „Dni Przewodnickie" to „najwyższy poziom" wśród atrakcji „Jesieni Tatrzańskiej", albo też za zaproszeniem zakopiańskich twórców ludowych oddać się kontemplacjom natury artystycznej w ich szeroko otwartych tego dnia izbach twórczych. Pomny swych ubiegłorocznych „zjazdów" z Mięguszowieckiego Szczytu, po których zostałem przy życiu, ale „portki" kupować musiałem nowe — wybrałem tym razem — i dobrze — sztukę ludową. A sztuka to urzekająca bo EWELINA PĘKSOWA, STANISŁAWA CZECH-WALCZAKOWA, ZOFIA GĄSIENICA ROJ, JOLA PĘKSA, JANINA CZECH-KAPŁA-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Inicjatywa Teatru Muzycznego

Wkład artystów w rewaloryzację

(Inf. wł.). Muzycy krakowscy postanowili przyczynić się do dzieła rewaloryzacji zabytków krakowskich. Na ten cel przeznaczony zostanie cały dochód z koncertu przygotowanego z inicjatywy Krakowskiego Teatru Muzycznego, który odbędzie się 11 września o godz. 19.15 w Teatrze im. J. Słowackiego.

Koncert poprowadzi **Krzysztof Missona** dyrygując chórem i orkiestrą Krakowskiego Teatru Muzycznego. W programie — słynne arie operowe śpiewane przez wybitnego, światowej sławy tenora **Wiesława Ochmana.**

Bilety na koncert (z uwagi na cel, wszystkie są pełnopłatne) można nabyć w kasie opery w Teatrze im. Słowackiego.

Kronika dnia

Wystawa maszyn rolniczych w Limanowej

Wychodząc naprzeciw postulatom rolników Zjednoczenie Technicznej Obsługi Rolnictwa oraz państwowe ośrodki maszynowe z Nowosądeckiego zorganizowały wczoraj pokaz sprzętu rolniczego potrzebnego w górskim regionie. Na ekspozycję zorganizowaną przez POM w Limanowej przybyli: I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu **Henryk Kostecki**, sekretarz KW PZPR **Antoni Rączka**, wojewoda nowosądecki **Lech Bafia**. Na wystawie, po której oprowadzał dyrektor Zjednoczenia Technicznej Obsługi Rolnictwa z Krakowa **Stefan Blitek** pokazano m. in. nowy typ dmuchawy do siana i słomy, kojce do odchowu tuczników, zgrabiarkę uniwersalną, a także potrzebną przy obecnych mokrych żniwach — suszarnię zboża, skonstruowaną przez POM w Lubaszu. (cm)

Handlowa współpraca Nowego Sącza z Bańską Bystrzycą

WPHW w Nowym Sączu nawiązało współpracę branżową z południowymi sąsiadami z Bańskiej Bystrzycy — zakończoną podpisaniem wczoraj dwustronnej umowy handlowej. Na mocy umowy WPHW sprowadzi do sprzedaży w swoich domach towarowych „Merkury" w Nowym Sączu i „Gorce" w Nowym Targu — obuwie, sprzęt turystyczny, artykuły gospodarstwa domowego za kwotę 10 mln zł. Eksport nadwyżek towarowych w rewanżu znajdzie się w domu towarowym „Prior" w Bańskiej Bystrzycy w ilości równoważącej import. Czechosłowackie artykuły przemysłowe pojawią się w nowosądeckich domach towarowych już w listopadzie br.

Naukowcy o erozji gleb górskich

W Piwnicznej rozpoczęła się wczoraj dwudniowa konferencja naukowa na temat natężenia erozji gleb górskich. Organizatorem konferencji jest Polskie Towarzystwo Gleboznawcze i Akademia Rolnicza w Krakowie, a biorą w niej udział naukowcy z Lublina, Warszawy, Krakowa, Olsztyna, Szczecina i Poznania.

Badania i prace zmierzające do ograniczenia erozji gleb trwają od lat. Na Podkarpaciu koncentrują się one w zlewiskach 9 potoków. Wyniki prac mają duże znaczenie dla realizacji zadań w dziedzinie rolnictwa, gospodarki wodnej i ochrony środowiska naturalnego. (d)

Z dalekopisu

● (k) **PRZEWODNICZĄCY Rady Państwa Henryk Jabłoński** przyjął 8 bm. na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Malezji **Razali Ismaila**, który złożył listy uwierzytelniające.

● **PREZES** Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz** wystosował depeszę gratulacyjną do **Olafura Johannessona** w związku z objęciem przez niego stanowiska premiera Republiki Islandii.

● **ROLI** Ligi Kobiet w aktywizacji kobiet do pracy w organach samorządności obywatelskiej poświęcone było Plenum Zarządu Głównego tej organizacji, które obradowało 8 bm. w Warszawie. W podjętej uchwale ZG LK zwrócił się do wszystkich członkiń z apelem o aktywne włączenie się do obchodów 60-lecia odzyskania niepodległości oraz 35. rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Przyjęto także uchwałę o zwołaniu w II połowie marca 1979 roku VII Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet.

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże, przechodzące w ciągu dnia w umiarkowane. Rano zamglenia, miejscami mgły, a w części wschodniej Polski południowej oraz w górach niewielkie opady deszczu, stopniowo zanikające. Temperatura maksymalna dniem od 14 do 18 st. przy rozpogodzeniach. Minimalna nocą od 8 do 12 st. W Tatrach temperatura od 5 do 3 st. Wiatry słabe i umiarkowane północno-zachodnie, skręcające na zachodnie.

BIOMET INFORMUJE: Na południowym wschodzie słabe do umiarkowanych objawy obniżonej sprawności działania i pogorszonego samopoczucia. Na pozostałym obszarze Polski południowej tendencja do poprawy. Widzialność rano miejscami ograniczona. Drogi lokalnie, szczególnie na południowym wschodzie, śliskie.

2, 3, 4, 5, 6

Starcia zbrojne w całym Libanie

KAIR (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski pisze: Ostatnie godziny przyniosły ponowny wzrost napięcia w Libanie. Od wczesnego świtu w piątek cały kraj znalazł się znów w ogniu nasilających się starć zbrojnych. W Bejrucie, a przede wszystkim we wschodniej jego części, opanowanej przez zbrojne oddziały prawicowe, toczą się przybierające na sile walki z syryjskimi jednostkami wojskowymi wchodzącymi w skład tzw. Arabskiego Korpusu Bezpieczeństwa, stacjonującego w Libanie od czasu zakończenia pod koniec 1976 roku wojny domowej.

Doniesienia radiowe z Libanu wskazują, że dochodzi do widocznego nasilenia się walk według powtarzającego się schematu. Ugrupowania prawicowe wspierane przez Izrael rozpoczynają ostrzał wysuniętych posterunków syryjskich, te z kolei odpowiadają najpierw ogniem z broni maszynowej, po czym po obu stronach do akcji wchodzą moździerze i artyleria, a także rakiety. Obserwatorzy oceniają, że obecne nasilenie walk przypomina najcięższe okresy starć między zbrojnymi oddziałami falangistów a wojskami syryjskimi sprzed dwóch miesięcy.

Korespondenci prasowi nie mając dostępu do zawilę przebiegającego frontu donoszą ze śródmieścia Bejrutu, że wszędzie wokół rozlegają się strzały ciężkiej artylerii, widać pożary i słychać syreny karetek pogotowia. Jak zwykle ustalenie ścisłych strat wśród ludności jest niemożliwe wobec braku obiektywnych informacji.

Na południu kraju, a więc w najbardziej newralgicznym rejonie Libanu, doszło w pasie przygranicznym również do nasilenia toczących się tam walk. Oddziały prawicy chrześcijańskiej, korzystając ze wsparcia izraelskiego, prowadzonego często z terytorium Izraela, atakują ogniem artyleryjskim miasto Nabatija i jego okolice, które są centrum dowodzenia stacjonujących tam oddziałów Organizacji Wyzwolenia Palestyny i lewicy libańskiej. Na wysokości portu Damur, około 30 km na południe od Bejrutu, na libańskich wodach terytorialnych ustawiły się w zasięgu wzroku lekkie jednostki izraelskiej marynarki wojennej. Ta demonstracja siły ma na celu stworzenie poczucia zagrożenia dla tego portu i obozów uchodźców palestyńskich, zmuszonych do przeniesienia się w te okolice z rejonów południa. Radio Jerozolima informuje, że wzdłuż całego pogranicza z Libanem panuje pogotowie wojskowe, a dowódcy jednostek armii izraelskiej powtarzają, iż Izrael nie ma najmniejszego zamiaru rewidować dotychczasowej polityki wspierania siłą jednostek prawicowych, tak w centrum jak i na południe Libanu. Słowa te popierane są czynami, jako że izraelskie odrzutowce dokonują codziennie przelotów nad obozami palestyńskimi i miejscowościami na południu Libanu, przekraczając na niskich wysokościach barierę dźwięku.

W całkowitym odcięciu od świata

„Szczyt" w Camp David

WASZYNGTON (PAP). Amerykańsko - egipsko - izraelski „szczyt" w Camp David toczy się nadal w całkowitym niemal odcięciu od świata zewnętrznego i nadal brak konkretnych informacji na temat przebiegu rozmów. Z nieoficjalnych źródeł rozeszły się jedynie informacje o tym, że prezydent Carter wzmógł nacisk w celu przełamania sztywnego i całkowicie nieprzejednanego do tej pory stanowiska rządu izraelskiego, dotyczącego wszelkich kompromisów i ustępstw wobec Egiptu. Nie wiadomo jednak jakie są wyniki tego nacisku.

Biały Dom, chociaż nadal utrzymuje całkowitą blokadę wszelkich informacji z przebiegu konferencji, podjął próbę przekonania amerykańskiej i światowej opinii publicznej, że konferencja odbywa się w „atmosferze przyjaźni i zrozumienia". W tym celu zaczęto publikować wykonane przez oficjalnych fotografów Białego Domu zdjęcia Sadata i Begina spacerujących przyjacielsko po parku w Camp David, siedzących przy jednym stole, udzielających sobie wzajemnie pierwszeństwa w drzwiach itp. Zdjęcia te mają być dowodem „postępów" w rokowaniach i jak na razie są jedyną bezpośrednią informacją docierającą z Camp David na łamy prasy amerykańskiej.

Amerykańscy komentatorzy coraz powszechniej wyrażają pogląd, że „szczyt" osiągnie swoje minimalne cele, a więc zakończy się deklaracją, w której jedynym konkretnym postanowieniem będzie decyzja o dalszym prowadzeniu rokowań pomiędzy Egiptem a Izraelem. W kołach obserwatorów uważa się, że już taka deklaracja oznaczać będzie sukces dla Cartera i dyplomacji amerykańskiej.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Wisła bez Maculewicza i Nawałki wystąpi w meczu z Pogonią

Po dwutygodniowej przerwie, spowodowanej występami naszej reprezentacji, powracają na boiska piłkarze ekstraklasy. Dziś i jutro rozegrana zostanie kolejna runda spotkań. Piłkarze krakowskiej Wisły podejmują dziś na własnym stadionie szczecińską Pogoń. Dla krakowian będzie to ostatni sprawdzian przed środowym meczem o Puchar Europy z FC Brugge.

Gospodarze wystąpią w meczu z Pogonią w osłabionym składzie bez kontuzjowanego Nawałki i Maculewicza, który za żółtą kartkę otrzymaną w spotkaniu z Widzewem ukarany został odsunięciem od jednego pojedynku ligowego. Trener wiślaków O. Lenczyk nie miał, niestety, na treningach w tym tygodniu wszystkich zawodników Obok Maculewicza (udział w pierwszej reprezentacji) i Nawałki (kontuzja), nieobecni byli także Krupiński, Motyka, Budka, Iwan oraz Lipka (powołani do reprezentacji młodzieżowej na mecz z Turcją). Ci ostatni powrócili dopiero wczoraj do Krakowa i wieczorem odbyli wspólny trening z drużyną. Trudno więc przewidzieć jaką formę zaprezentują dziś krakowianie. Teoretycznie będą wiślacy faworytami w meczu z Pogonią, która spisuje się w tym sezonie bardzo słabo. Nie wykluczone jednak, że dziś nastąpi przebudzenie szczecinian, których możliwości są znacznie większe niż wskazywałoby na to zajmowane przez nich miejsce w tabeli.

Pozostałe mecze: **Legia Warszawa — Lech, Ruch — Arka, Odra — Gwardia Warszawa, Szombierki — Zagłębie Sosnowiec, Stal Mielec — Polonia Bytom, Śląsk — GKS, Widzew — ŁKS.**

W II lidze w gr. II Cracovia gra na wyjeździe z Ursusem, natomiast Wisłoka Dębica na własnym stadionie z Avią Świdnik. (tg)

Kongres na temat alkoholizmu zakończył obrady

WARSZAWA (PAP). 8 bm. w Warszawie zakończył się 32. Międzynarodowy Kongres nt. Alkoholizmu i Uzależnień Lekowych.

Głównym tematem Kongresu była problematyka odpowiedzialności społeczeństw za zmniejszenie spożycia alkoholu i innych substancji uzależniających. Mówiono o zagadnieniach zapobiegania, leczenia, rehabilitacji oraz odpowiedzialności poszczególnych grup zawodowych, stowarzyszeń społecznych, środowiska zamieszkania, szkoły i rodziny. Przedstawiony został bogaty dorobek różnych krajów w tej dziedzinie.

Trudne żniwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

chcą zwozić zboża, czekając aż tak wyschnie w polu, że się będzie nadawało do zmłócenia. Ale jeśli nadal nie będzie pogody — trzeba będzie kosić zielony owies z przeznaczeniem na kiszonki.

— Od szeregu lat nie pamiętam, by żniwa przebiegały spokojnie, bez kłopotów, jakie nastręcza aura. Może więc czas wyciągnąć wnioski z twierdzeń meteorologów o trwałych zmianach klimatycznych?

— Tutejsze warunki nakazują, by rozwijać hodowlę bydła rzeźnego, mlecznego, poszerzać powierzchnię trwałych użytków zielonych, stworzyć odpowiednie zaplecze i bazę dla zagospodarowania zielonek, łącznie z kiszeniem i suszeniem. Pierwszym takim zwiastunem będzie suszarnia w Zdyni, w gminie Uście Gorlickie, która rozpocznie pracę już w przyszłym roku. Dalej: konieczne jest zejście z uprawami poniżej pewnej wysokości nad poziom morza, wyznaczenie granicy rolno-leśnej, wraz z dyspozycją, co na danych terenach należy uprawiać. Taką dyspozycję opracowano na razie dla Uścia Gorlickiego i Piwnicznej.

Drugim preferowanym kierunkiem jest sadownictwo. Nie będziemy jednak zwiększać powierzchni sadów, a zastępować stary drzewostan — młodym. Z tym wiąże się kwestia przetwórstwa owocowego — z myślą o jego rozbudowie modernizujemy aktualnie Podhalańskie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego i zakład produkcyjny Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej.

Rozmawiał: KRZYSZTOF DOBOSZ

Komu »Złote Ciupagi«?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

NOWA, WŁADYSŁAW i ZDZISŁAW WALCZAKOWIE potrafią wyczarować na szkle najwspanialsze malowidła, zaś WŁADYSŁAW GĄSIENICA MAKOWSKI i MIECZYSŁAW BIERNACIK są wirtuozami artystycznego kowalstwa. Poznać tych ludzi przy warsztacie twórczym — to poznać sens ich sztuki, i ową szczególną wrażliwość płynącą z gór umiłowania.

Od wczoraj nie ma słońca nad Zakopanem, skryło się chyba z żalu. Bo kończy się festiwal, zaczynają zaś... utrapienia jury, wszak kandydatów do „Złotych Ciupag" wielu.

W czwartkowy wieczór olśniły widownię młodzieńczym polotem roztańczone i rozśpiewane „Beskidy" z Żywca, potem dzięki zespołowi „Les Bethmalais" z Francji chłonęliśmy urok niepowtarzalnego folkloru (kapitalne zwłaszcza stroje), jaki żyje tylko w „Przeklętej Dolinie" w samym sercu Pirenejów. I jakby dla kontrastu — weselne widowisko z dalekiego Tadżykistanu, gdzie tradycje folkloru są nader bogate, ceremoniał obrzędowy wielce wyszukany, zaś dziewczęta urokliwe, tak właśnie jak w zespole „Czaszma".

Wczorajsze, ostatnie już punktowane koncerty, to jeden wielki popis kolejno występujących: dynamicznych „Witowian" z Witowa, fenomenalnie tańczących Bułgarów z sofijskiego zespołu „Mayakovski", ognistych Węgrów z Hosszuhetenyi, wiernych starym obrzędom Rumunów z zespołu „Cununa" i pełnych temperamentu Hiszpanów z „Coros y Danzas de Lorca".

Teraz głos ma jury, a w niedzielę koncert finałowy i zakończenie XVII „Jesieni Tatrzańskiej".

JACEK PAŁAMARZ

Przed Dniem Kolejarza

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

do licznych spotkań kierownictwa zakładów z emerytami i rencistami — do składania rodzinnych wizyt w domach chorych pracowników.

Wczoraj kierownictwo ZNTK i przodownicy pracy gościli u siebie w zakładowym ośrodku wczasowym w Cieniawie przedstawicieli władz wojewódzkich, którzy uczestniczyli w uroczystości dekoracji wyróżniających się pracowników odznaczeniami państwowymi, resortowymi, dyplomami uznania i nagrodami. (jot-ka)

(Inf. wł.) W przeszło 100-letniej historii ZNTK w Nowym Sączu nie było roku tak urodzajnego w budownictwo mieszkaniowe jak bieżący. Na osiedlu „Barskie" oddano do użytku 2 bloki mieszkalne, klucze do mieszkań w pozostałych dwóch będą wręczone jeszcze w bm.: razem kolejarze otrzymają 145 mieszkań. Zakłady chcą także wykorzystać szansę, jaką stwarza wielka inwestycja przemysłowa — Wydział Produkcji Części Zamiennych i już w najbliższym czasie rozpoczną budowę 5 bloków mieszkalnych.

Ale ZNTK dbają nie tylko o mieszkania dla własnej załogi. Jak nas informuje dyrektor naczelny — **Władysław Stendera** — podjęto się tu wyprodukowania do końca I półrocza 1979 r. odeskowania dla prefabrykatorni domków jednorodzinnych o wartości 20 mln zł dla potrzeb nowosądeckiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W ZNTK nie szczędzi się też grosza na pożyczki budowlane i pokrycie kosztów remontu mieszkań i domków jednorodzinnych. Tylko do końca sierpnia br. rozdysponowano dla 140 osób kwotę 3 mln 600 tys. zł. (k-b)

Dyspozytor musi wiedzieć wszystko

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

obracać wagonami. O tym wszystkim wie Stanisław Martuszewski bardzo dobrze dla dwóch powodów. Po pierwsze pracował bezpośrednio w linii, w roku 1945 był dyżurnym ruchu w Stróży. Przeszedł wszystkie szczeble pracy dyspozycyjnej — był dyspozytorem odcinkowym, oddziałowym, zmianowym w dawnej DOKP. Po drugie jest świadom bieżących bardzo konkretnych zadań kolei.

— Nie może być inaczej — powiada — *kolejarz jest cząstką wielkiego dzieła gospodarczego kraju. I na pewno lepiej pracuje jeśli mu się uświadamia bezpośrednią łączność ekonomiki z jego pracą. My ten napór przewozów jesiennych musimy rozładować. Są dodatkowe przewozy mokrego ziarna do suszarni — przecież to jest nasz chleb! To trzeba wykonać.*

Dzisiaj kolejny dzień pracy dyspozytora okręgowego. Znowu konferencja, potem zaś ciągle napięta uwaga w odbieraniu meldunków. Wagony, lokomotywy, trakcja. I za tym wszystkim — człowiek, jego potrzeby — mówi naczelnik Martuszewski. (J)

O reformie edukacji narodowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jest to możliwe, pod warunkiem, że uświadomimy sobie, iż reforma musi kosztować i znajdą się na nią środki. I nie chodzi tylko, a na pewno nie przede wszystkim, o zapewnienie odpowiednich obiektów i pomocy naukowych. Sprawą najważniejszą jest dobry nauczyciel, którego trzeba przygotować do pracy różniącej się od dotychczasowej, dokonać poważnych zmian w jego postawie i mentalności a jednocześnie zapewnić stanowi nauczycielskiemu warunki, pozwalające wybierać do zawodu ludzi najlepszych, najodpowiedniejszych, mogących zdobyć wysoką pozycję i prestiż w swoim środowisku.

Z niepokojem mówiono o ciągłym braku jasnych koncepcji ostatecznego kształtu dziesięciolatki i tego co czekać będzie absolwentów po jej ukończeniu. Pochlebnie oceniając programy klas początkowych, stwierdzano konieczność dokonania poważnych i masowych badań pedagogicznych, psychologicznych, lekarskich by sprawdzić, czy zatwierdzone programy nie są zbyt trudne i zbyt obciążające dzieci pracą. Problemów poruszonych w trakcie bardzo żywej, zapalczywej momentami dyskusji było bardzo wiele. Dlatego też wrócimy jeszcze do nich w osobnej publikacji. (eba)

Ratownicy GOPR w roli... akuszerów

KROSNO (PAP). Mijający letni sezon turystyczny był niezwykle pracowity dla ratowników Bieszczadzkiej Grupy GOPR, którzy czuwali nad bezpieczeństwem turystów w 3 dyżurkach i 5 punktach ratunkowych. Tylko od 1 maja br. interweniowali oni w 300 przypadkach; w tym samym czasie przeprowadzili 10 wypraw poszukiwawczych. Bieszczady są bowiem górami tylko z pozoru łagodnymi; świadczą o tym dwa wypadki śmiertelne, które miały tu miejsce w br.

Nieoczekiwaną specjalnością górskich ratowników dyżurujących w Ustrzykach Górnych stało się... odbieranie porodów; w tym roku musieli oni czterokrotnie już interweniować, zanim przybyli wzywani do porodów lekarze. Wszystkie dzieci, które przyszły na świat „na bieszczadzkim szlaku" cieszą się dobrym zdrowiem.

Komunikat DRKP w Krakowie

Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Krakowie informuje, że ze względu na wykonywaną wymianę nawierzchni na linii kolejowej Skawina — Żywiec, zostanie zamknięty przejazd kolejowy km 0.815, krzyżujący się z drogą państwową Skawina — Oświęcim, w dniach 2 i 3 sierpnia, w godz. 7—14.

W związku z zamknięciem pow. przejazdu, ruch drogowy zostanie skierowany na drogę państwową Skawina — Kalwaria, a następnie drogą lokalną Rzozów — Borek Szlachecki do drogi państwowej Skawina — Oświęcim.

Za niedogodności z tym związane Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Krakowie przeprasza użytkowników.

Kambodża ostrzeliwuje terytorium Wietnamu

Władze kambodżańskie kontynuują zbrojne prowokacje przeciwko Socjalistycznej Republice Wietnamu. Jak pisze Wietnamska Agencja Informacyjna VNA, wojska kambodżańskie ostrzelały z wielkokalibrowej broni wiele gęsto zaludnionych osad, położonych na południowo-zachodniej granicy Wietnamu. W dniach 30 sierpnia — 1 września br. ostrzelane zostało miasto Ha Tien w prowincji Kien Giang i osiedla w prowincji An Giang, 2 września artyleria kambodżańska ostrzelała rejony Trang Lon i Cao Xa, a także miasto Tay Ninh, centrum prowincji o tej samej nazwie. Tylko w Tay Ninh w wyniku ostrzału zostało zabitych i rannych 20 osób.

W rejonie Bai Bai w prowincji An Giang i w rejonie Xa Mat w prowincji Tay Ninh — głosi oświadczenie VNA — wojska kambodżańskie wtargnęły na terytorium Wietnamu na znaczną głębokość. Oddziały Wietnamskiej Armii Ludowej odparły atak nieprzyjacielski i zlikwidowały około 200 żołnierzy kambodżańskich.

Ogólnopolskie spotkanie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

służą do przygotowania programu przyszłorocznej harcerskiej akcji letniej.

Miłe wrażenie wynieśli harcerze ze spotkania z malarkami z Zalipia; młodzi żywo interesowali się tradycyjną w tej wsi sztuką malowania.

Wczoraj w południe uczestnicy ogólnopolskiej imprezy złożyli kwiaty przy Mauzoleum gen. Bema, bohatera Tarnowskiej Chorągwi ZHP. Następnie w Ratuszu odbyła się, z udziałem sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Eleonory Szymkowiak** i zastępcy naczelnika ZHP hm. PL **Blandyny Kuchczyńskiej** uroczystość podsumowania „Kształcącego lata 78". Najlepsi we współzawodnictwie zgrupowań kursów instruktorskich otrzymali puchary i dyplomy.

I miejsce przypadło zgrupowaniu Chorągwi Tarnowskiej, II miejsce zgrupowaniu Chorągwi Warszawskiej, III ex equo zgrupowaniom Chorągwi Gdańskiej i Konińskiej. (al)

Kronika zmian kadrowych

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów odwołał dr **Włodzimierza Wiśniewskiego** ze stanowiska prezesa Polskiej Izby Handlu Zagranicznego w związku z mianowaniem go ambasadorem PRL w Republice Finlandii.

Równocześnie prezes Rady Ministrów wyraził W. Wiśniewskiemu podziękowanie za pracę na dotychczas zajmowanych kierowniczych stanowiskach państwowych.

✲

Prezes Rady Ministrów po zasięgnięciu opinii Rady Narodowej m. Łodzi, powołał na stanowisko prezydenta tego miasta **Józefa Niewiadomskiego.**

Na stoiskach tylko towary, które trafią na rynek

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

lub w wyraźnie oznaczonych miejscach ekspozycji. Nowością organizacyjną jest przyjęcie zasady, iż na 30 dni przed targami, wystawcy musieli zapoznać przedstawicieli odpowiednich central handlowych z asortymentem i wielkością oferty towarowej.. Wcześniejsze, robocze spotkania handlowców z producentami przyczynić się mają do ustalenia realnych planów zakupów targowych. Zgodnie z regulaminem, wszystkie eksponaty na stoiskach muszą posiadać pełną informację handlową, przede wszystkim — wielkość oferty. Przedstawione wyroby oceniane będą przez specjalną komisję, pod względem jakości i wzornictwa. Towary zdyskwalifikowane zostaną usunięte ze stoisk i nie będą przedmiotem kontraktacji. Na obecnych Targach, podobnie jak w roku ubiegłym, stosowana będzie praktyka umieszczania kolorowych kartek przy eksponatach, których oferta nie pokrywa zapotrzebowania rynku lub też nie została zakontraktowana przez handel.

37. Targi Krajowe „Jesień 78" zostaną również wykorzystane do szerokiej wymiany artykułów rynkowych z krajami RWPG. (ts)

Nowy „maluch"?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

obok dwu typowych drzwi, trzecie, z tyłu samochodu. Silnik umieszczony jest w tyle, ale w pozycji poziomej. Uzyskaną w ten sposób przestrzeń między tylnym fotelem a drzwiami, przeznaczono na dodatkowy, wcale duży bagażnik. Karoseria wykonana jest częściowo z tworzywa. Całość prezentuje się zupełnie nieźle.

Samochody poddawane są próbom w Instytucie Pojazdów Spalinowych Politechniki Krakowskiej. Niestety, nie udało się nam uzyskać bliższych informacji dotyczących nowego modelu najpopularniejszego polskiego samochodu. Czy za kilka lat będziemy jeździli większym „maluchem"? Może, „maluchy" mają to do siebie, że... rosną.

Jedno jest jednak pewne, niezależnie od przyszłości „fiata 126p", fiacik kombi dowodzi, że polscy inżynierowie z FSM w Bielsku-Białej poszukują nowych rozwiązań. Sprawa niezwykle cenna. (maj)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 września 1978 r. zmarł

tow. HENRYK MARCHWICKI

były pracownik aparatu partyjnego i sekretarz KD PZPR Kraków-Zwierzyniec, wieloletni działacz społeczno- gospodarczy.

Za pracę zawodową i społeczną odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa" oraz wieloma odznaczeniami i wyróżnieniami.

W Zmarłym tracimy ofiarnego działacza partyjnego i społeczno-gospodarczego.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 9 września 1978 r. o godz. 12 na cmentarzu Rakowickim.

KOMITET KRAKOWSKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KOMITET DZIELNICOWY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ KRAKÓW-KROWODRZA

Krakowscy piloci bezkonkurencyjni

Wczoraj zakończyły się w Krakowie XXI samolotowe rajdowo-nawigacyjne mistrzostwa Polski. Startowało 31 załóg, w tym także Czechosłowacy i Austriacy. Ostatnią siódmą konkurencję wygrali Lenartowicz — Wiejak (Aeroklub Krakowski), wyprzedzając Gajewskiego — Zawadzkiego (Aeroklub Kielecki) i Popiołka — Marca (Aeroklub Krakowski).

W łącznej punktacji mistrzostw piękny sukces odniosły krakowskie załogi, które zajęły dwa pierwsze miejsca. **Tytuł mistrzowski zdobyła bowiem załoga Lenartowicz — Wiejak 5605 pkt., a wicemistrzowski Popiołek — Marzec 5573 pkt. Dopiero na trzecim miejscu znalazł się ubiegłoroczny mistrz Polski i aktualny wicemistrz świata Świadek z nawigatorem Marszałkiem (Aeroklub Rzeszowski) — 5539 pkt. Czwarte miejsce wywalczyła znów załoga krakowska Wajda — Wieczorek 5326 pkt., a piąte Czechosłowacy Fiala — Jeżek 5167 pkt.**

O komentarz do zawodów poprosiliśmy trenera samolotowej kadry narodowej — **ZDZISŁAWA DUDZIKA:** „Nastąpiły niewielkie zmiany w układzie czołówki, ale nie jest to niespodzianką. Nasze najlepsze załogi prezentują bowiem bardzo wyrównany poziom. Stąd też spodziewać się można było pewnych przetasowań. Ubiegłoroczny mistrz — Świadek stracił już w pierwszej konkurencji aż 300 punktów i nie był w stanie tego odrobić. Świetnie natomiast spisały się krakowskie załogi, które zdobyły dwa pierwsze miejsca, na czwartej pozycji znaleźli się także krakowianie. Jest to piękny prezent zawodników dla Aeroklubu Krakowskiego, który w tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia działalności. Warto też podkreślić wzorową organizację mistrzostw. Z pomocą klubowi przyszły zakłady pracy, a głównie Huta im. Lenina. Były to pod każdym względem udane zawody". (tg)

S. Zasada i A. Zembrzuski zwycięzcami XIV etapu

Polska załoga Sobiesław Zasada i Andrzej Zembrzuski wygrała 14 etap samochodowego rajdu dookoła Ameryki Południowej. Punkt kontroli czasu w stolicy Ekwadoru podał następującą kolejność: 1. Zasada — Zembrzuski (Polska) —, 3:38.33, 2. Cowan — Malkin (W. Brytania) — 3:59.00, 3. Maekinen — Todt (Finlandia — Francja) — 4:02.00, 4. Fowkes — Kaiser (W. Brytania) — (RFN) — 4:03.00.

Losowanie 1/16 finału piłkarskiego PP

W siedzibie PZPN odbyło się losowanie 1/16 finału rozgrywek piłkarskiego Pucharu Polski.

Mecze czwartej rundy odbędą się 17 bm. Piłkarze Wisły grać będą z Arkonią w Szczecinie, Wisłoka Dębica spotka się z Gwardią Warszawa a Unia Tarnów z ŁKS.

Porażka juniorów Krakowa

W drugim dniu międzynarodowego turnieju juniorów „Europa-78" reprezentacja juniorów Krakowa po uzyskaniu wyniku bezbramkowego przegrała w rzutach karnych 3:4 z Sonp Kladno (CSRS). W drugim spotkaniu zespół Lokomotiv Sofia wygrał z ESV Kufstein (Austria) 4:2 (2:1).

Turniej judo o „Białą Gwiazdę"

Dziś i jutro rozegrany zostanie w hali Wisły międzynarodowy tradycyjny już drużynowy turniej judo o „Białą Gwiazdę". Na starcie staną cztery zespoły: Dynamo Czelabińsk (ubiegłoroczny zwycięzca turnieju), Amnokan (Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna), Bayern Monachium i Wisła.

Zamora nie żyje

W nocy z czwartku na piątek zmarł w Barcelonie w wieku 77 lat sławny niegdyś hiszpański bramkarz Ricardo Zamora.

Porażka tarnowianek

W trzecim dniu rozgrywanego w Tarnowie turnieju o mistrzostwo I ligi piłkarek ręcznych beniaminek ekstraklasy miejscowa **Unia przegrała z mistrzem Polski Ruchem Chorzów 11:19 (6:8).** Najwięcej bramek dla tarnowianek zdobyły: **Imiołek 3, Barnaś, Noszczyńska i Zychla po 2,** dla chorzowianek **Skupin 4.** Przewaga Ruchu uwidoczniła się dopiero po przerwie. Unia nie wykorzystała czterech rzutów karnych.

W drugim meczu **AZS Katowice przegrał niespodziewanie z AKS Chorzów 13:16 (7:9).**

Wyniki turnieju gdańskiego: **AZS Gdańsk — Skra 12:12, AZS Wrocław — Start Gdańsk 24:9.**

Polscy modelarze rewelacją

Na rozgrywających się mistrzostwach świata modeli rakiet latających w Bułgarii — członek Podhalańskiego Aeroklubu w Nowym Sączu **Juliusz Jarończyk** zdobył złoty medal i tytuł mistrza świata. Pięknym sukcesem zakończył się również start polskich modelarzy w kategorii zespołowej: **Juliusz Jarończyk, Piotr Jarosz** (Aeroklub Podhalański) i **Ryszard Wróblewski** (Aeroklub Toruński) — wywalczyli srebrny medal.

Motorowerzyści na start

Krakowski Klub Cyklistów i Motocyklistów „SMOK" organizuje w niedzielę okręgową eliminację motorowerowego Pucharu Polski oraz III eliminację motorowerowych mistrzostw okręgu krakowskiego o Puchar „Tempa". W zawodach może wziąć udział każdy. **Zbiórka 10.IX. br. o godz. 8.00 na boisku KS Pychowice.** (w)

W kilku wierszach

● Na międzynarodowym mityngu lekkoatletycznym w Koblencji (RFN) 3 tys. m z przeszkodami wygrał B. Malinowski przed Kenijczykiem H. Rono w bardzo dobrym czasie 8,15,5, a W. Buciarski zwyciężył w skoku o tyczce wynikiem 5,45.

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA. I liga: Wisła Kraków — Pogoń Szczecin, sobota, godz. 16.30, stadion Wisły. **II liga:** Wisłoka Dębica — Avia Świdnik, niedziela, godz. 11, stadion Wisłoki. **Liga międzywojewódzka:** Garbarnia — Karpaty Krosno, niedziela, godz. 12, stadion Korony Kraków; Wawel Kraków — Chemik Pustków, niedziela, godz. 16.30, boisko Wawelu. **Turniej juniorów „Europa 78":** niedziela godz. 10, stadion Korony, godz. 15 stadion Wawelu.

JUDO: międzynarodowy turniej drużynowy o „Białą Gwiazdę", sobota, godz. 16.30, niedziela godz. 10, hala Wisły.

LEKKA ATLETYKA: Memoriał T. Dręgiewicza, sobota, godz. 16, stadion Wawelu.

JEŹDZIECTWO: ogólnopolskie zawody o Memoriał mjra A. Królikiewicza, sobota, godz. 9.30, (Błonia krakowskie) i godz. 15 (Chełm), niedziela godz. 12, Chełm.

ZAPASY STYL KLASYCZNY: międzynarodowy mecz drużynowy, Delta de Tulces (Rumunia, I liga) — młodzieżowa reprezentacja Okręgowego Związku Zapaśniczego, sobota, godz. 16.30, Bochnia, sala przy ul. Parkowej 3.

STRZELECTWO ŚRUTOWE: III runda drużynowych mistrzostw Polski, sobota i niedziela godz. 7, strzelnica Wawelu na Pasterniku.

PIŁKA RĘCZNA KOBIET: I liga, sobota, godz. 16 AZS Katowice — Ruch, godz. 17.30 Cracovia — Unia Tarnów, niedziela, godz. 10, Cracovia — AZS Katowice, godz. 11.30 AKS — Ruch, hala Unii Tarnów.

KOSZYKÓWKA: turniej międzynarodowy, sobota godz. 16, **niedziela godz. 10**, hala Korony.

Gdy ogarniamy refleksją sześćdziesięciolecie rozwoju oświaty w Polsce międzywojennej i Polsce Ludowej, dostrzegamy przede wszystkim ostrą cezurę lat 1944/45, od których rozpoczął się proces intensyfikacji polityki oświatowej. Ostrość tej cezury nie przekreśla jednak faktu, iż w całym tym okresie dokonywał się proces rozwoju oświatowego jednorodny w zasadniczych intencjach społecznych, budujący — mimo trudności — zręby systemu szkolnego, który miał służyć społecznym potrzebom.

PROF. BOGDAN SUCHODOLSKI

ODWAGA i KONSEKWENCJA

JEST oczywiste, iż cały międzywojenny okres nie może być traktowany jednolicie; polityka oświatowa w ciągu tych lat dwudziestu przechodziła różne fazy rozwoju i zahamowania, miała różnoraki charakter polityczny, ulegała w różnym stopniu wpływom faszyzacji i klerykalizmu. Możemy też bez trudu wymienić elementy gorzkiej prawdy o losach międzywojennej oświaty: a więc milion dzieci poza szkołą podstawową, utrudniony dostęp młodzieży robotniczej i chłopskiej do szkół średnich i wyższych, załamanie się jednolitości szkoły powszechnej, administracyjny nacisk na realizowanie państwowego ideału wychowawczego i na aktywność polityczną nauczycieli w środowisku, „cień sutanny" rzucony na programy, podręczniki, czasopisma młodzieżowe i organizacje wychowawcze.

Ale ta gorzka prawda nie jest całą prawdą. Nie oddaje ona bowiem sprawiedliwości szerokim rzeszom polskiego nauczycielstwa, które w trudnych warunkach wykonywało w ten sposób swe obowiązki, iż ze szkół różnych typów wychodziło patriotyczne pokolenie Polaków, a sama szkoła stawała się czynnikiem radykalizującym masy. W tych środowiskach świadomość znaczenia oświaty była największa. Pod naciskiem tych sił osiągała ona swe sukcesy. Przypomnijmy: w listopadzie 1918 roku Polska odzyskuje niepodległość, już w lutym 1919 ukazuje się dekret o obowiązku szkolnym, a w kwietniu 1919 roku obraduje w Warszawie tzw. Sejm Nauczycielski, który uchwala radykalne i postępowe postulaty w zakresie polityki oświatowej, domagając się siedmioletniej szkoły podstawowej, jako zasadniczego ogniwa systemu szkolnego. Ustawa o zakładaniu szkół powszechnych z lutego 1922 roku nadała tym postulatom moc prawną.

ŚMIAŁOŚĆ tego programu oświatowego polegała także i na tym, iż wprowadzał on Polskę na tę drogę demokratyzacji oświaty, na której miała ona odtąd posuwać się konsekwentnie naprzód. Demokratyzacja ta polegała na przyjęciu zasady, iż cała młodzież ma się kształcić przez lat siedem w tej samej, wspólnej dla wszystkich, szkole i że dopiero po jej ukończeniu mogą się różnicować dalsze drogi kształcenia. Był to cios wymierzony w tradycyjną strukturę szkolną, w której ośmioletnie gimnazjum opierało się na czteroletniej szkole podstawowej, co oznaczało konieczność wczesnego selekcjonowania dzieci; tylko najzamożniejsze mogły wejść na tę gimnazjalną drogę prowadzącą do studiów wyższych, podczas gdy wszystkie inne pozostawały na drogach kończących się „ślepo", tzn. pozwalających jedynie na edukację zawodową niższego szczebla.

Reforma ministra J. Jędrzejowicza urwała rok z tego jednolitego, powszechnego nauczania, ponieważ oparła sześcioletnią szkołę średnią tylko na sześciu latach wspólnego nauczania. Selekcja dotyczyła już jednak dzieci 13-letnich, a nie 10 — czy 11-letnich, jak w innych krajach kapitalistycznych. Realizacja i tego programu okazywała się jednak trudna w latach trzydziestych, dopiero pod koniec tego okresu zaznaczyła się już wyraźna poprawa.

Jednak w świadomości społecznej — zwłaszcza nauczycielskiej — szczególnie ważne były zasady. Z tych właśnie zasad startował w roku 1945 Zjazd Łódzki. Nie musiał on już podejmować walki o szkołę jednolitą i o obowiązkowe kształcenie powszechne, jednakie i wspólne dla całej generacji; podejmował walkę jedynie o konsekwentną realizację tych haseł i ustalał etapy ich realizacji.

DRUGIM wielkim osiągnięciem lat międzywojennych był społeczny awans nauczycielstwa, ogromny wzrost jego zawodowej godności, siła jego związkowej organizacji. Związek Nauczycielstwa Polskiego stawał się potężną organizacją zawodową i polityczną, której złamać nie mogły represje zastosowane przez ówczesnego premiera w wyniku oskarżeń o sympatie komunistyczne. W szerokich kołach nauczycielstwa dojrzewała i rozwijała się świadomość ważności i godności tego zawodu, potrzeba coraz lepszego wykonywania nauczycielskiej pracy. Gruntu tajnego nauczania zawdzięczamy tej właśnie patriotycznej i społecznie odpowiedzialnej postawie nauczycielstwa, a w roku 1945 właśnie z tej bazy mogliśmy pomyślnie startować do odbudowy i reorganizacji szkolnictwa.

Wyrównując braki i zaniedbania, spowodowane przez wojnę i okupację, budowano, zgodnie z dyrektywami Zjazdu Łódzkiego z czerwca 1945, ustrój szkolny, który miał zapewnić równy start oświatowy dla całej młodzieży, jej wieloletnią edukację wspólną w szkołach podstawowych, równorzędność dalszych dróg kształcenia ogólnego i kształcenia zawodowego, dostęp do studiów wyższych rzeczywiście otwarty dla młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Przejściowe trudności skłoniły władze oświatowe do realizacji programu siedmioletniej szkoły podstawowej, ale ustawa z 15 lipca 1961 roku wprowadziła powszechną szkołę ośmioletnią.

W LATACH ostatnich szczególną uwagę zwrócono na rozwój przedszkoli, jako pierwszego ogniwa systemu kształcenia; ze szczególną troską zajęto się przedszkolami na wsi, których rola kompensująca braki edukacji domowej i środowiskowej jest bardzo duża. Zlikwidowano całkowicie zjawisko dzieci poza szkołą, objęto nią całą populację. Osiągnięto lepsze wyniki nauczania, ograniczono liczbę uczniów wychodzących z wieku obowiązku szkolnego bez ukończenia szkoły podstawowej, opanowano opóźnienia szkolne, dające się we znaki w latach dawniejszych. Jest w toku wielka akcja tworzenia zbiorczych szkół gminnych.

Ogromne postępy uzyskano na szczeblu kształcenia ponadpodstawowego. Rozbudowano zarówno szkolnictwo ogólnokształcące, jak i szkolnictwo zawodowe. Zrównano je w uprawnieniach na drogach prowadzących do studiów wyższych. Osiągnięto ogromny wzrost liczby uczniów w obu tych typach szkół. W miastach, zwłaszcza dużych, niemal wszyscy absolwenci szkoły podstawowej kształcą się dalej. Dwoistość tych dróg rodzi jednak wciąż nierozwiązane problemy. Chodzi o losy absolwentów liceów ogólnokształcących, którzy są przygotowani jedynie do studiów wyższych, a nie do pracy zawodowej, która bardzo by się im przydawała, gdy się nie dostaną na wyższą uczelnię. Chodzi też o absolwentów szkół zawodowych, których ogólne wykształcenie pozostawia wiele do życzenia, co się manifestuje ujemnie zarówno wówczas, gdy się kierują na studia wyższe, jak i wtedy gdy podejmują pracę.

NIEMAL żywiołowy rozwój zaznaczył się w szkolnictwie wyższym. Rezygnując — może niesłusznie — ze zróżnicowania tego szkolnictwa na akademickie i wyższe zawodowe, wprowadzono wielkie rzesze młodzieży na te studia pomaturalne. Gospodarka narodowa wchłaniała bez reszty te kadry kwalifikowane. Dopiero dziś mówić możemy o pewnym nasyceniu gospodarki tymi kadrami i poczyna się rodzić problem jak należy postępować w przyszłości, aby nie ryzykować tzw. nadprodukcji kadr z wyższym wykształceniem.

Znacznym osiągnięciem w dziedzinie szkolnictwa wyższego są różne formy studiów dla pracujących. W perspektywie kształcenia permanentnego, wymaganego przez nowoczesny postęp nauki i techniki, ta forma studiów będzie jednak musiała być rozwijana i będzie musiała objąć nie tylko tych, którzy zmierzają do uzyskania dyplomu, ale i tych, którzy już go mają.

Na obu tych drogach studiów wyższych osiągnięto znaczną poprawę społecznego składu studentów. Gdy w Polsce międzywojennej studia wyższe były w znacznym stopniu studiami młodzieży pochodzącej ze środowisk inteligenckich i burżuazyjnych, w Polsce Ludowej udostępniono je młodzieży chłopskiej a zwłaszcza robotniczej.

TEN wieloraki rozwój oświaty na wszystkich szczeblach stał się punktem wyjścia dla reformy systemu kształcenia, którą właśnie rozpoczynamy realizować. Jej głównym ogniwem ma być powszechna dziesięcioletnia szkoła średnia. Ma ona całej generacji młodzieży zapewnić wspólne i jednorodne wykształcenie. Dopiero powyżej tego poziomu mają się zróżnicować dalsze drogi szkolne. Realizacja tego planu ma trwać lat dziesięć — w bieżącym roku szkolnym startuje pierwsza klasa dziesięciolatki — i będzie stanowić ogromny krok naprzód w dziedzinie oświaty powszechnej. Liczne trudności będą musiały być pokonane, jak również konieczne się stanie rozstrzygnięcie dyskusyjnych jeszcze problemów przejścia z dziesięciolatki — może przed jej ukończeniem — na szlak szkolnictwa zawodowego, i po jej ukończeniu do szkół wyższych.

Dla tej rozpoczynającej się dziś reformy powinny być zmobilizowane wszystkie siły. W perspektywie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego podniesienie oświaty powszechnej na wyższy poziom jest bowiem zarówno podstawowym dobrem ludzi, jak i głównym czynnikiem dalszego rozwoju.

ROZMOWA SOBOTNIE DIALOGI

Z JANEM SZANCENBACHEM

W ASP studiowałem — w ASP uczę

— Jak długo jest Pan związany z Akademią Sztuk Pięknych w Krakowie? Pytam o to, bo jak wiadomo, w nowym roku akademickim właśnie Pan Profesor ma objąć stanowisko prorektora tej uczelni...

— ...pracuję w ASP od roku 1948. Wcześniej, po skończeniu Szkoły Przemysłu Artystycznego, która mieściła się w tymże co teraz Akademia budynku — związany byłem z tą uczelnią jako student. Studiowałem malarstwo, oraz grafikę użytkową, która również mnie interesowała.

— Czy była to wówczas szkoła mistrzów?

— Myślę, że i tak to można określić. Bo, oczywiście, są zawsze zarysowane programy, ale indywidualność artystyczna nauczyciela, to sprawa najważniejsza. Mnie udało się zetknąć z Gardowskim, Pronaszką, Rzepińskim, Jurkiewiczem i Fibichem. Uczęszczałem też na ciekawe wykłady prof. Gałęzowskiego z zakresu architektury wnętrz.

— Architektura wnętrz na... malarstwie?

— A tak! To od niedawna specjalizacje się pogłębiają, odizolowują od innych dziedzin...

— ...a czy to sztuce wychodzi na dobre?

— Na to zagadnienie są dwa, dosyć skrajne, punkty zapatrywania. W moim pojęciu: nie. Uważam, że podstawa kształcenia malarskiego rozbudowana o wiadomości techniczne także z innych dziedzin była bardziej słuszną. Dawała malarzowi, poza wszystkim innym, poza sprawami świadomości również większą możliwość... zarobkowania. Było to ważne szczególnie dla młodych, którzy nie byli w stanie natychmiast uzyskać jakiejś podstawy materialnej. Ja, na przykład, przez dłuższy czas „utrzymywałem" swe malarstwo właśnie pracami graficznymi.

— Poruszył Pan dość istotną kwestię — możliwości zarobkowania absolwentów. Wszak to ludzie na ogół jeszcze nieznani, „bez nazwisk", a więc...

— Od paru lat zaczęło kształtować się coś, co można by nazwać rynkiem plastycznym w Polsce. Tylko, niestety, ten rynek niesie ze sobą i niebezpieczeństwo: narzuca artystom nie najlepszy typ twórczości...

— ...myśli Pan o gustach nabywców sztuki?

— Tak. Wystarczy zaobserwować to, co „dzieje" się na murach przy Bramie Floriańskiej. To prawda, że absolwentów ASP prezentuje się tam niewielu, ale to co się tam sprzedaje?! Słowem — uciekać od chałtury, bo ta naraża malarza na skrzywienie...

— A co dobrego ów rynek plastyczny niesie?

— Może inaczej. Otóż parę lat temu o prywatnych nabywcach obrazów nie można było mówić, bo ich po prostu było niewielu. Teraz ludzie zaspokoili potrzeby innego typu i zaczynają szukać właśnie obrazów. Nie wystarcza im grafika.

— Mimo wszystko panuje moda na artystów z nazwiskami uznawanymi...

— Oczywiście, ale tylko wśród tych, którzy traktują malarstwo jako lokatę pieniędzy (wyłączam kolekcjonerów). Ale z obserwacji wiem, że coraz więcej ludzi szuka obrazów, które po prostu im się podobają.

— Pan maluje pejzaże, martwą naturę, portrety...

— Tak, choć przyznam, że portrety rzadziej. Mało kto ma czas na pozowanie. Raz tylko malowałem z pamięci. Był to portret profesora Kuryłowicza, który zmarł przed umówionym spotkaniem w pracowni. Był to więc portret malowany z wrażenia, jakie odniosłem z jedynej w życiu z nim rozmowy.

— Mówi Pan, że mało kto ma czas na pozowanie, ale przecież portret właśnie znów przeżywa renesans?

— To prawda. Wszak fotografia, choćby najlepsza, odda tylko zewnętrzny kształt. Portret zaś musi oddać ducha człowieka, jego osobowość.

— Interesował się Pan Profesor kiedyś także ilustracją do książek dla dzieci. Za tę twórczość został nawet wyróżniony specjalną nagrodą premiera. Było to bodajże w roku ubiegłym...

— ...ale teraz zaniechałem tej twórczości poświęcając się bardziej malarstwu.

— Mimo to, jako osobę zajmującą się kiedyś literaturą dziecięcą, zapytam: jak Pan Profesor ocenia ilustracje bajek dla najmłodszych?

Fot. W. Klag

— Przyznam, że na bieżąco już nie śledzę tego gatunku twórczości. Trudno mi więc wypowiadać jakieś sądy. Ale jeśli, to powiem już szczerze — trochę to wszystko kojarzy mi się z... plakatem. Kiedyś polski plakat był świetny, ale dziś mam o nim zdanie dość krytyczne.

— Co Pan ma do zarzucenia plakatowi?

— Przede wszystkim to, że zatracił cechy, które go rozsławiły w świecie... Gdzie skrótowość? Gdzie prosta forma? Dlaczego stał się kosmopolityczny? Dlaczego wreszcie odrywa się i od zadań jakie ma spełniać?

— Wrócę jednak do ilustracji książek dla dzieci: czy zdaniem Pana Profesora obrazki winny być realistyczne czy abstrakcyjne?

— Myślę, że nie można dzieci traktować jako mniej inteligentnych od dorosłych, choć ta inteligencja jest oczywista nieco inna. Słowem — ilustracje powinny być na dobrym poziomie dziełami sztuki. Jeśli zaś idzie o ich formę? Jestem za zróżnicowaniem. W każdym razie na pewno nie opowiadam się za zbyt realistycznymi. Dzieci mają wyobraźnię — należy więc im zostawić możność dopowiedzenia, interpretacji.

— Panie Profesorze, przejdźmy — oczywista tylko w rozważaniach — do sal wystawowych. Jak to się dzieje, że wiele ciekawych wystaw do Krakowa... nie trafia?

— Nie umiem na to pytanie odpowiedzieć. Tak, szkoda to wielka, że na przykład nie będziemy mieli okazji obejrzeć interesującej wystawy, która prezentowana jest w Poznaniu: „Kolor w malarstwie polskim".

— Czy to sprawa braku odpowiednich lokali?

— Sądzę, że raczej planów wystawienniczych. A tak w ogóle, to z ruchem wystawienniczym w kraju nie jest najlepiej. No, poza Warszawą, gdzie rzeczywiście docierają do sal wystawowych często nawet dzieła artystów zagranicznych.

— Ostatnio coraz częściej organizuje się wernisaże w zakładzie pracy...

— ...i to jest bardzo cenne. Bo jest wreszcie okazja zaprezentowania twórczości, szczególnie młodych artystów. Jest możliwość organizowania wystaw indywidualnych, a więc i pokazania dorobku artysty. Szkoda tylko że brak nam odpowiednich jeszcze wydawnictw — brak pocztówek z reprodukcjami monografii artystów. To na pewno przyczyniłoby się do zbliżenia dzieł sztuki odbiorcom.

Rozmawiała:

TERESA BĘTKOWSKA

Zderzenia z Temidą

Chuligan

To że tamtego wczesnego ranka nie doszło do groźnego w skutkach karambolu jest dziełem jedynie szczęśliwego przypadku. Rozpędzony pociąg, przepełniony udającymi się na pierwszą zmianę ludźmi, przez ponad 1.500 metrów toczył się pozbawiony kontroli maszynisty...

Zaczęło się od imienin i solidnej imieninowej popijawy. Józef G., występujący w charakterze gościa, miał już dobrze w czubie, gdy oznajmiono, że czas wracać w domowe pielesze. Wspólnie z bratem postanowił kontynuować alkoholową libację — tyle, że już we własnym domu. Wyciągnęli więc litr wina i raczyli się nim nocą. Byli już teraz mocno pijani, jednak Józef G. przypomniał sobie, że o 6 rano rozpocząć ma pracę w Hucie Szkła Gospodarczego w Tarnowie i jako robotnik „zdyscyplinowany" nie zamierzał dnia opuścić Pijany bo pijany, ale na swoim stanowisku się stawi!

Zegar wskazywał godzinę 3. Józef G. uznał, że kłaść się nie warto, warto natomiast wychylić tę resztkę wińska i na chwiejących się nogach pójść na stację kolejową w Wałkach. O godzinie 4.18 odjechać miał pociąg relacji Dębica — Tarnów...

Elektryczny skład wtoczył się na stację punktualnie, zgodnie z rozkładem jazdy. Józef G zajął miejsce w pierwszym członie pociągu — tym, w którym znajduje się kabina sterownicza obsługiwana przez maszynistę.

Miał ochotę na pijacką rozróbkę. Ponosiła go pewność siebie, przekonanie, że wszystko mu wolno i że wszystko zrobić potrafi. Niespodziewanie zaatakował kierownika pociągu. Mocny cios na szczękę. Potem drugie uderzenie. Kierownik upada na wagonową podłogę. Rozochocony powodzeniem Józef G. naciera teraz zdecydowanie na maszynistę. Odciąga go od pulpitu sterowniczego. Pociąg jest w pełnym biegu. Na szczęście kolejarzowi udaje się w ostatniej chwili uruchomienie hamulca. Pociąg mimo tego toczy się jeszcze przez ponad półtora kilometra.

Nie trzeba mieć dużej wyobraźni by móc uzmysłowić sobie czym zakończyć się mógł ten pijacki atak, gdyby nie uruchomiony hamulec. Na szczęście pociąg zatrzymał się jednak pod semaforem...

Awantura trwa dalej. W końcu maszyniście i kierownikowi udało się obezwładnić pijaka. Przez kilka minut ten ostatni zachowuje się spokojnie. Pociąg rusza w dalszą drogę. Józef G. odzyskuje znowu pewność siebie i ponawia atak na kierownika. Tym razem maszynista natychmiast zatrzymuje skład i przychodzi z pomocą swojemu koledze. Przy współudziale przybyłych do wagonu dwóch pracowników PKP, Józef G. zostaje w końcu skrępowany.

Na stacji w Tarnowie na chuligana czekają już funkcjonariusze MO i SOK. Józef G. nie zamierza poddać się bez walki. Uderza w twarz jednego z „sokistów", nie żałuje także obraźliwych epitetów. Ostatecznie ląduje w Izbie Wytrzeźwień.

Kiedy Józef G. był już wytrzeźwiał ze zdziwieniem przyjął wiadomość, że został aresztowany. O niczym nie wie, nic nie pamięta, jako że pamięć odzyskał dopiero w Izbie. Prokurator nie przejmując się pijacką niepamięcią „klienta" postawił mu jednak zarzut czynnej napaści na funkcjonariuszy państwowych w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, oskarżył go także o możliwość spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym.

Sąd Rejonowy w Tarnowie, na wokandę którego trafiła sprawa kolejowego pirata, uznał winę Józefa G. za udowodnioną i skazał go na karę 2 lat pozbawienia wolności. Werdykt ten obrona przyjęła z pełną dezaprobatą zarzucając wyrokowi niewspółmierność kary do przypisanego czynu...

Po złożeniu rewizji Sąd Wojewódzki w Tarnowie, jeszcze raz przeanalizował przypadek Józefa G. podzielając pogląd Sądu Rejonowego co do winy i kary, utrzymując tym samym wyrok I instancji w mocy.

JANUSZ HANDEREK

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

CHOROBA SIEROCA

W sąsiedztwie solidnych, murowanych domów dziewiętnastowieczna chata kryje się wstydliwie pod słomianą strzechą, przed nią w zdziczałym, zarośniętym trawą ogrodzie stoi chuda kobieta z małym dzieckiem.

— Jest Piotr? — pytam. Prowadzi mnie przez mroczną sień do izby Przestępując próg wchodzę jakby w poprzedni wiek. Mało światła i świeżego powietrza dociera przez otwarte okienko Wielki piec z kominem, klepisko, odrapane ściany a na nich stare tak zniszczone obrazy, że nie rozpoznasz świętych Na pryczy pod kołdrą o nieustalonym kolorze siedzi duży, chudy chłopak z obojętną twarzą. Dżinsy i modna żółta kurtka zsunęły się z legowiska na zaśmiecone petami klepisko, obok leży... magnetofon kasetowy Gra „Abba" leci. Zgasić?" — spytał chłopak po przywitaniu. „Nie trzeba, tylko trochę ciszej" — proszę.

Piotr z zażenowaniem wysuwa długie nogi spod sfatygowanej kołdry wkłada spodnie — dżinsy sięgają klepiska Oglądam tymczasem magnetofon *„Robiłem u ogrodnika i kupiłem"* — czuje że należy to wyjaśnić czternaście lat, a ukończył dopiero sześć klas Gdy wspominam o tym w rozmowie jest nieco zaskoczony Skąd wiem? Przecież zdaje sobie sprawę, że wygląda na dziewiętnaście a klas nikomu na czole nie piszą.

„Matka zmarła, gdy miałem cztery lata" — twardym, bezbarwnym głosem stwierdza ten fakt. Chcę zobaczyć jej zdjęcie, więc nieco zdziwiony przynosi z drugiej izby zniszczoną fotografię. *„To ze mną, od chrztu"* — wyjaśnia. Pulchna kobieta uśmiecha się do niemowlęcia, które trzyma na ręku. Piotrek patrzy na zdjęcie przez ramię, z dziwnym grymasem na twarzy. *„Kiedy zmarła, babcia nas wychowywała* — mówi zabierając mi je z ręki — *A, potem, gdy babcię pochowali to już tak jakoś sami, z siostrą no i oczywiście z ojcem".*

Kredens z powybijanymi szybami zieje pustką, jakby nieużywany od lat. Kto wybił te szyby? — pytam mimochodem. Piotrek jest speszony. *„Ojciec, po pijanemu* — odpowiada po chwili — *kieliszków szukał".*

Ojciec: Wypiję i co z tego...

Wysoki, chudy mężczyzna szarmancko otwiera mi drzwi kantorka spółdzielni kółek rolniczych. Siadamy przy brudnym biurku, on patrzy wyczekująco zaczerwienionymi oczyma. Gdy pytam o syna przez chwilę najwidoczniej z trudem zbiera myśli *„Mam trudności z chłopakiem"* — mówi bełkotliwie — *Uczyć się nie chce. Pilnowałem nie pomaga. Wyrósł, kawalera rżnie. Chętnie bym go gdzieś oddał, by go odsunąć od tych koleżków. Za papierosy się wziął* — dodał ciszej, rozgniatając na stole dopalającego się Sporta — *A ostatnio co jeszcze zauważyłem* — zniżył głos do poufnego szeptu, jakby zdradzał tajemnicę i przysunął się — Poczułam zapach alkoholu. — *Ostatnio za kieliszek się bierze.* — uderzył dłonią w szyję znacząco. — *Mówili ze mną i dyrektorka szkoły i sekretarz partii, ale co poradzę? Bić? Takiego chłopa? Z dwojgiem małych sierot zostałem, nie żeniłem się, bo może ta druga by ich krzywdziła"* — jest rozżalony.

Mówili, że i pan nie stroni od wódki — odważyłam się wtrącić *„Ja się nie wypieram, wypiję* — uderza w udo zadowolony ze swojej prawdomówności — *Wypiję, no i co z tego. Czasem człowieka szlag chce trafić".*

★

„ABBA" gra cicho Piotrek tupie w takt Mówi niewiele *„Te pijaki, to kiedyś z ojcem częściej przychodziły* — zaznacza — *Tu czasem spali. Ani wieczoru ani nocy spokojnej. Teraz wyganiam, za kołnierz i won* — mruży do mnie oko porozumiewawczo — *Nie lubię zapachu wódki. Pamiętam, kiedy byłem mały, przywieźli mnie ze szpitala po operacji wyrostka... Spałem z ojcem, był zupełnie zalany. A smród. Zwymiotowałem, nie mogłem się podnieść... Nie lubię wódki"* — powtarza chowając ukradkiem swoją kurtkę wybłoconą po pijanemu w czasie ostatniej wiejskiej zabawy

„Siostra mi już nie pierze ani nie gotuje — stwierdza patrząc przez okno na piorącą przed domem młodą kobietę — *Zresztą niech pani z nią porozmawia..."*

Fot. Archiwum

„Do Piotrka to czasem przyjdzie nauczycielka, żeby poszedł do szkoły, a do mnie to nigdy nikt nie zajrzał, bo do szkoły chodziłam — mówi z nutką zazdrości młoda kobieta nie przerywając prania. — *Dzisiaj mam męża, dziecko i swoje 23 lata. Wszystko, już nawet... dobrego słowa mi nie potrzeba* — ironizuje. — *A mąż drań, ojciec pijak. Taki sierocy los"* — syknęła przez zęby i pobiegła za synkiem. Zawróciła go z drogi — przytuliła. *„Co mogę to pomagam bratu, ale on niczego nie nauczony. Nic nie pomoże a przecież taki chłop. Swoją drogą* — dodała miękko — *to bardzo biedne dziecko. Nic z niego nie będzie. Wujek mu wódkę daje, przy ojcu".*

Wspomnienia ma smutne *„Nawet świąt nigdy nie było jak należy, ani wigilii. Nim przygotowałam kolację, ojciec już był pijany".* Nikt nie zaprosił ich nigdy do wspólnego stołu. Krewni przynieśli czasem ubrania ze swoich dzieci ciotka czy sąsiadka przyszły dojrzeć gospodarstwa ale gdy ojciec sprzedał inwentarz uznali że nie ma już nad czym roztaczać opieki *„Ludzie pytali niekiedy jak sobie radzimy, ale chyba więcej było w tych pytaniach ciekawości niż współczucia* — podejrzewa — *Gdy jeszcze były zapasy w spiżarni zrobione przez babkę, to ktoś częściej wpadał pożyczyć czegoś „na wieczne nieoddanie".*

Sama trafiła do szkoły zawodowej Wychowawczyni dowiedziała się o jej kłopotach rodzinnych i po raz pierwszy została obdarowana, dostała zapomogę ubranie Skończyła szkołę Teraz, nie mogąc liczyć na męża, chciałaby dojeżdżać do pracy lecz dla jej dziecka zabrakło miejsca w przedszkolu *„Tylko plotki, obmowy, takiej pomocy można się od ludzi doczekać"* — garbi się nad wanną jeszcze niżej i zawzięcie trze mydłem dziecięce ubranka

★

WRACAM do Piotrka. Przebrał się tymczasem w kwiaciastą, modną koszulę. Zręcznie przekręca kasetę z nagraniami „Abby". *„Przydałby ci się chyba jakiś opiekun, no, powiedzmy ktoś doświadczony, życzliwy, może kurator..."* — zaczynam niezręcznie przerwaną przed chwilą rozmowę. Drgnął. *„Kurator? — Nigdy, w świecie* — decyduje — *Pani myśli chyba o tej z Zakładów Włókienniczych, albo z Urzędu Gminy. Mnie kurator niepotrzebny. Radzę sobie"* — rozgniata peta i wodzi tępym wzrokiem po pustych brudnych garach.

W urzędzie powiedzieli: Biedny chłopak ale... czas do roboty.

Jednak poszłam do Zakładu Włókienniczego. — Czy jest pani, która zajmuje się opieką społeczną? — pytam — Nie, na urlopie, — odrzekł krótko siedzący za biurkiem mężczyzna. — A prezes? — nie ustępuję. — Właśnie wyszedł z Komisją. Nie będzie miał dzisiaj czasu

Idę do Urzędu Gminy, by porozmawiać z pracownicą do spraw opieki społecznej O zapomogę chodzi? — Nie? — więc jaki jest cel mojej wizyty? — zastanawia się Prosi do rozmowy drugą pracownicę Urzędu która jest kuratorem społecznym Ta wie gdzie mieszka Piotr, zna sytuację w jego domu, nawet przechodzi codziennie tamtędy do pracy. Nie, nigdy nie wstąpiła Człowiek się zawsze spieszy do dziecka — wyjaśnia Co innego ktoś przyszedł i zgłosił zralazłaby sobie jakoś czas Podobno było to bardzo wrażliwe dziecko — mówi o Piotrze — Ludzie opowiadali że gdy czuł się skrzywdzony chodził na cmentarz by się pożalić nad jej grobem I co się teraz z nim stało? Biedny chłopak ale czas do roboty...

Tymczasem jakaś starsza kobieta grzecznie ale stanowczo żąda informacji, gdzie znajduje się podanie o cement które złożyła dwa miesiące temu. *„O sierotę chodzi?* — pyta zainteresowana naszą rozmową. — *Parszywe życie sieroty* — mruczy staruszka. — *Wiem co to znaczy — bo sama chowałam się bez rodziców. Takie dziecko długo nie wie, co złe, a co dobre, bo kto mu ma powiedzieć? Stara jestem, a jeszcze do dziś człowiek ma coś takiego w charakterze, że jak się coś nie powiedzie, to myślisz sobie: To dlatego, bo tobie wszystko na opak, boś ty sierota".*

★

WYCHODZĘ z Piotrkiem przed dom zza węgłów wyglądają sąsiedzi *Ciekawi, z kim ga-*

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Jak powstają KOSMETYKI?

OPRACOWANIE NOWYCH WYROBÓW KOSMETYCZNYCH ROZPOCZYNA SIĘ, PODOBNIE JAK W WIELU INNYCH GAŁĘZIACH PRODUKCJI PRZEZNACZONEJ BEZPOŚREDNIO NA RYNEK — OD ANALIZY POTRZEB. SPECJALIŚCI PRÓBUJĄ ODPOWIEDZIEĆ NA PYTANIE: jaki to ma być kosmetyk, jakie będzie jego przeznaczenie, zapach itp. Wówczas przystępuje się do opracowania receptury i technologii wytwarzania. Jest to zresztą najtrudniejszy, a jednocześnie najdłuższy okres pracy. Nieraz trzeba wypróbować wiele różnych receptur, zanim trafi się na właściwy wyrób osiągający odpowiednie walory użytkowe, właściwą konsystencję, trwałość i zapach.

Ocenę prób laboratoryjnych prowadzi się na podstawie wielu opracowanych testów analitycznych i organoleptycznych. Do najważniejszych należy okres stabilności, czyli czas, w którym wyrób może być użytkowany. Okres ten jest różny dla poszczególnych grup wyrobów kosmetycznych i waha się w granicach od 135 do 360 dni. W tym czasie kosmetyk nie powinien tracić zapachu i innych własności użytkowych oraz nie może zmieniać swego wyglądu. Ponieważ kosmetyki są wieloskładnikowymi mieszaninami różnych związków chemicznych, często o bardzo zróżnicowanej budowie, mogą też ulegać zmianom na skutek zachodzących reakcji chemicznych czy fotochemicznych. Dotyczy to zwłaszcza kremów, mleczka i śmietanki kosmetycznej oraz pasty do zębów.

W trosce o jakość kosmetyków

Po uzyskaniu pozytywnych wyników w laboratorium nowo opracowany preparat podaje się wnikliwym badaniom w klinikach dermatologicznych. Badania te mają na celu ocenę kosmetyków pod względem działania alergicznego, fotoalergicznego oraz patergicznego. Ocena kliniczna zawiera również, w zależności od rodzaju wyrobów, wyniki badań własności użytkowych, np. oceniając dezodoranty określa się stopień redukcji mikroorganizmów na skórze, dla antypespirantów — stopień zmniejszenia potliwości, dla preparatów do opalania — stopień promieniochronności przed promieniami słonecznymi lub lampą kwarcową.

Badania kliniczne mają na celu z jednej strony — stwierdzenie, czy dany kosmetyk nie jest szkodliwy dla ludzkiego zdrowia, z drugiej zaś — powinny potwierdzać jego właściwe cechy użytkowe. Do oceny tej przywiązuje się coraz większą wagę ze względu na stały rozwój schorzeń alergicznych. Dlatego też badania w klinikach dermatologicznych w naszym kraju stanowią dziś jedno z najważniejszych kryteriów oceny kosmetyków.

Następnie przebadany przez lekarzy wyrób przechodzi ocenę w salonach piękności „Polleny" oraz w innych zakładach kosmetycznych, prowadzących obserwacje nad skutecznością działania nowych kosmetyków, a wyniki tych prób odnotowywane są w specjalnych ankietach. Ocena ta stanowi ostatni etap prac badawczych przed ewentualnymi zmianami receptury preparatu przed zgłoszeniem go do zatwierdzenia oraz ostatecznym ustaleniem parametrów jakościowych w postaci opracowanej normy.

W Polsce, podobnie jak i w innych krajach socjalistycznych, normami objęte są wszystkie kosmetyki. Chociaż nie należy — zdaniem specjalistów — przeceniać ich wartości, to jednak normy stanowią jeden z ważnych czynników potwierdzających jakość wyrobów. Jakość kosmetyków zależy nie tylko od fachowości producenta, jakości surowców i materiałów, ale również w dużej mierze od współpracy z instytutami naukowo - badawczymi, zwłaszcza akademii medycznych w zakresie dermatologii, stomatologii, toksykologii i pediatrii. W tej dziedzinie nasz przemysł kosmetyczny może poszczycić się dużymi osiągnięciami. Rozwinięta, szeroka współpraca przemysłu z nauką stanowi gwarancję niedopuszczenia do produkcji kosmetyków szkodliwych dla zdrowia.

Surowce naturalne sprzyjają urodzie

Surowce do produkcji wyrobów kosmetycznych są pochodzenia roślinnego, tj. stanowią komponenty różnych ziół i kwiatów zbieranych na łąkach lub w lasach, bądź też rosnących na specjalnych plantacjach. Doświadczenie wykazało bowiem, że środki kosmetyczne zawierające wyciągi rumiankowe, aloesowe, sosnowe, brzozowe, pokrzywowe, a również żeńszeniowe, oddziaływują szczególnie korzystnie na skórę, włosy, cerę itp. Polscy specjaliści coraz częściej sięgają do tych naturalnych surowców i dlatego nasze wyroby, zwłaszcza kremy i środki pielęgnacyjne, cieszą się dużym uznaniem nie tylko krajowych, ale i zagranicznych odbiorców.

Duże znaczenie dla jakości kosmetyków mają prace naukowo-badawcze oraz wstępne przygotowania do produkcji. Ale nie tylko, również w dalszym etapie niezbędna jest troska i zabiegi o zapewnienie dobrych warunków technologicznych, a zwłaszcza dokładności w dozowaniu surowców zgodnie z opracowaną recepturą i przestrzegania kolejności stosowania różnych składników oraz utrzymaniem właściwych parametrów czasu i temperatury.

Na jakość kosmetyków wpływają w dużej mierze warunki, w jakich pracuje zakład, stopień wyposażenia w nowoczesne maszyny i urządzenia zapewniające automatyzację i mechanizację prac. Nie jest obojętne również, w jaki sposób przechowywane są surowce, jakie jest zaplecze techniczno-remontowe, stan sanitarny hal fabrycznych i higiena osobista pracowników.

Nasz przemysł kosmetyczny należy do gałęzi gospodarki charakteryzujących się wyjątkowo niewielką liczbą reklamacji (poniżej 0,5 proc.). Właśnie jakość polskich kosmetyków sprawia, że Polska znajduje się w czołówce producentów kosmetyków w krajach socjalistycznych. Polskie kosmetyki zyskują również coraz lepszą renomę w krajach zachodnich. Dążąc do utrzymania, a nawet wzmocnienia tej pozycji nie możemy tracić z pola widzenia wszystkich czynników wpływających na jakość naszych wyrobów kosmetycznych.

Dlatego też prócz unowocześnienia parku maszynowego i rozbudowy potencjału produkcyjnego, przewiduje się dalsze wzmożenie prac naukowo-badawczych oraz rozwój postępu technicznego, wynalazczości i racjonalizacji. To są niezbędne warunki do dalszego rozwoju polskiego przemysłu kosmetycznego, który obecnie eksportuje swoje wyroby do ok. 20 krajów.

ZBIGNIEW GUZOWSKI

OBRAZ PEŁEN

Przed wiejską szkołą. Fot. Archiwum

BYŁO PRZED WOJNĄ W CZĘSTOCHOWIE ROZLEGŁE ROZMIARAMI SKUPISKO PRYMITYWNYCH BUD MIESZKALNYCH, POTOCZNIE „BARAKAMI" ZWANE. Znajdowali tu schronienie ci, którzy nie mogąc uiścić czynszu za wynajęte mieszkania, narażali się na eksmisję. Tutaj gnieździli się bezrobotni, nędza wszelka, także lumpenproletariat. Owe cieszące się smutną sławą „baraki" przestały istnieć w latach pięćdziesiątych, na ich miejscu stoją nowoczesne domy.

„Duża i gęsta wieś. W jednym podwórku trzy buda, chałupiny, trzy stodoły, trzy chlewy, trzech gospodarzy a wszystkiego trzy morgi. Codziennie kłótnie, bijatyki, przekleństwa. Już po zagonie nie starcza. Jeden drugiemu przyoruje po skibie, po pół, po ćwierci, bo ziemi mało. A żyć jakoś trzeba... jedni mają do syta nawet za wiele, a drudzy mrą z głodu, cierpią niedostatek i biją się o doniczkę ziemi jak psy o kość..."

Nie tylko Częstochowa miała swoje dzielnice nędzy i ubóstwa, istniały takowe w stolicy, Łodzi i innych miastach, a opis wsi, zaczerpnięty z „Dziennika Popularnego", z marca 1936 r. przystawał do wielu miejscowości Polski południowej. Takie i im podobne fakty również składały się na obraz II Rzeczypospolitej. Dokonania stanowiące powód do dumy narodowej, jak budowa Gdyni, Mościc, Centralnego Okręgu Przemysłowego, jak wprowadzenie zasady powszechnego nauczania w zakresie szkoły podstawowej czy ośmiogodzinnego dnia pracy przesłaniały niekiedy rzeczywistość tamtego okresu a i obecnie wpływają czasem na powtarzane potocznie opinie. Tymczasem Polska lat międzywojennych była państwem wyraźnych kontrastów, które uwidaczniały się szczególnie w sytuacji poszczególnych warstw społeczeństwa.

W okresie od 1919 r. do 1939 ludność Polski wzrosła z 26 262 000 do 34 849 000 osób. Liczbę Polaków zamieszkałych na obczyźnie szacowano na ok. 9 mln., (z tego w latach 1919—1930 w poszukiwaniu pracy wyemigrowało ponad 1,5 mln).

Jak wykazał spis powszechny ludności przeprowadzony w 1931 r. Polacy (według kryterium języka ojczystego stanowili **63,9 proc. mieszkańców, Ukraińcy 13,9, Żydzi 8,7, Białorusini 3,1, Niemcy 2,3, Rosjanie 0,4 proc. oraz inni 2,8 proc.**

W 1939 r. podział społeczno-zawodowy społeczeństwa polskiego przedstawiał się następująco: rolnictwo — 20.589.000 osób, przemysł — 8.099.000, handel — 2.117.000, komunikacja — 1.231.000, służba publiczna — 1.404.000, służba domowa — 480.000, inne działy 869.000 osób.

NADMIAR RĄK

Ludność związana z rolnictwem, chłopi stanowili najliczniejszą klasę społeczną II Rzeczypospolitej, o różnym stopniu koncentracji — od 60 proc. w woj. wschodnich i południowych do 9 proc. na Śląsku. Przemiany struktury agrarnej w latach 1921—1938 charakteryzowały się tym, że parcelacja ziemi (2,7 mln ha we wspomnianym okresie) — efekt podejmowanych prób przeprowadzenia reformy rolnej, nie zdołała nawet zrównoważyć postępującego rozdrobnienia gospodarstw chłopskich, będącego rezultatem niesamowitego wprost przeludnienia. I tak wprawdzie liczba gospodarstw rolnych zwiększyła się z 3.460.600 do 4.511.00, lecz równocześnie najwięcej przybyło gospodarstw najdrobniejszych od 2 ha (o 42,8 proc.) oraz małorolnych od 2—5 ha (o 30,8 proc.). Sytuację ludności wiejskiej dosadnie charakteryzują **Zbigniew Landau i Jerzy Tomaszewski („TRUDNA NIEPODLEGŁOŚĆ. Rozważania o GOSPODARCE POLSKI 1918—1939"): „Jeśli nawet pominiemy skrajne wypadki klęsk głodowych, na które wpływały także powodzie i nieurodzaje trzeba stwierdzić, że niedojadanie stało się na wsi w latach trzydziestych zjawiskiem częstym. Chłop musiał wszelkimi siłami trzymać się ziemi, gdyż nie miał szans na zdobycie innej pracy; przypominamy, że w miastach panowało chroniczne bezrobocie. Aby uchronić się przed egzekucją należności (czasem sprzedażą całego gospodarstwa za długi) by zapłacić podatki, musiał zbywać swe produkty po takich cenach, jakie były. W latach kryzysu oznaczało to niejednokrotnie, że na sprzedaż przeznaczano także produkty niezbędne do wyżywienia rodziny, która potem cierpiała niedostatek, zjawisko to nazywano podażą głodową.**

Jeżeli spojrzeć na cały okres niepodległości Drugiej Rzeczypospolitej, zwraca uwagę fakt, że prawie połowa — od końca 1928 r. do klęski wrześniowej (z przerwą w okresie 1936/37) — przypadła na lata ostrego i wyczerpującego kryzysu agrarnego. Pozostawił on niezatarte skutki społeczne i polityczne na wsi polskiej... Szczególnie tragiczna stała się... sytuacja średnich i drobnych gospodarzy, nad którymi zaciążyło największe przekleństwo wsi i największy problem społeczny Polski międzywojennej — przeludnienie agrarne..."

Różni autorzy szacują liczby bezrobotnych na wsi, lub jak kto woli, zbędnych rąk do pracy od 4,5 do 8 mln ludzi! Sytuacja ekonomiczna nie pozostawała bez wpływu na fakt, że np. w roku szkolnym 1935/36 dzieci pochodzenia chłopskiego stanowiły 70,1 proc. uczniów pierwszych klas szkół powszechnych, a w klasach szóstych tylko 33,3 proc.

W szczególnej sytuacji znajdowali się robotnicy rolni, pośrednia warstwa między chłopstwem a klasą robotniczą. Ich

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

CHOROBA SIEROCA

Fot. Archiwum

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

dam" — mówi on sarkastycznie. *Niektórzy są ci na pewno życzliwi* — przekonuję. *„Każdy swojego patrzy, człowiek musi sobie sam radzić"* — odpalił. *Ale przecież masz krewnych?* — zagadnęłam. Milczy.

Ciotka: Klątwa nad tym domem

Pytam o drogę do krewnych Piotrka. *„Tego sieroty?* — dopytuje się tęga gospodyni, wyglądając z ukwieconego ogródka. — *Biedne dziecko, tam ciągle pijaństwo. Czasem prosiłam go na obiad, ale zawsze odmówił. Honorowy. A jego rodzina mieszka na końcu wsi, w takim wysokim nowym domu. To ludzie zamożni, wstydziliby się chyba tej biedoty..."*

Trafiłam do nich bez trudu. *„O Piotrka chodzi?* — pyta starsza kobieta, zsuwając chustkę na tył głowy. — *Tak, jestem jego ciotką* — stwierdza i prawie natychmiast zanosi się szlochem. — *Biedne dziecko, bardzo biedne. Samo jak palec się chowało. Z ojcem się nie dogada, alkoholik i gruźlik. Jak chłopak był mniejszy, to częściej u nas bywał. Zachęcałam, żeby został, ale zawsze mówił, że tam jest jego dom. A ja tam nie mam nic do gadania, jak człowiek pójdzie, to tylko się serce ściśnie. Podobno Piotrka ktoś ostatnio widział pijanego. Przecież to jeszcze dziecko* (płacze), *a tak jak dorosły. Skryty, słowa się nie odezwie. Mówią, że to taka sieroca choroba. Jakaś klątwa nad tym domem... Niech pani mi da znać, jak już pani coś postanowi. Gdzieś go przecież trzeba stąd zabrać, póki się nie zmarnuje..."*

*

„TYLKO nauczycielki do mnie przychodziły" — mówi Piotr w czasie naszej rozmowy. *„Nauczycielki chodziły do brata"* — stwierdziła jego siostra.

Dyrektor szkoły: *Zawiadomimy, co postanowiliśmy.*

W Zbiorczej Szkole Gminnej ruch i pośpiech. Rok szkolny ma się zacząć za dwa dni. Gminny dyrektor i jego zastępca do spraw wychowawczych z zakasanymi rękawami. *„Ot tak, bawimy się w stolarzy* — tłumaczą — *ale szkoła jest gotowa"* — zapewnia, przypuszczając że przyszłam się przekonać o zakończeniu przygotowań do rozpoczęcia roku szkolnego.

Pytam o Piotrka. Zastępca dyrektora d/s pedagogicznych zna jego sytuację z relacji nauczycielek tamtejszej szkoły. *„Zna pan, kolego? To doskonale"* — gminny dyrektor oddycha z ulgą. Wie, że nieznajomość sprawy kompromitowałaby szkołę. A zastępca dyrektora zna wiele trudnych przypadków wychowawczych w gminie. Sypie jak z rękawa przykładami interwencji nauczycieli w różnych sytuacjach życiowych uczniów. Na chwilę sprawa Piotrka zaciera się wśród innych, podobnie przykrych.

Wracamy do niej, zastanawiamy się wspólnie, co zrobić z chłopcem. Dom dziecka? Chyba jest już na to za dorosły. Czy nie czułby się w nim uwięziony, ukarany za grzechy niezawinione? Opieka kuratorska? — przypominam sobie, że nie chciał o tym słyszeć. A może hufiec pracy. Jeśli jeszcze nie jest za młody do hufca. Czy też praca w miejscowym zakładzie i nauka w szkole dla pracujących, ale to dopiero od szesnastu lat. *„We wrześniu robimy rozeznanie wszystkich trudnych przypadków wychowawczych, zawiadomimy panią co postanowiliśmy w tej sprawie"* — zobowiązuje się dyrektor.

*

„UWAŻAM, że każdy musi sam sobie radzić w życiu" — pouczał mnie na pożegnanie 14-letni Piotrek tonem doświadczonego człowieka. Chciałam mu zaprzeczyć, bo przecież w naszym społeczeństwie istnieją różne formy opieki nad dziećmi. Chciałam to wytłumaczyć chłopcu. Powstrzymałam się jednak. W tej sprawie on miał więcej do powiedzenia.

WIESŁAW MERCIK

WSPÓŁCZESNOŚĆ i TRADYCJA

Jak pamiętamy, przewidywania co do długości i trwania conclave były sprzeczne ze sobą. Część, i to niemała, znawców zagadnień watykańskich, przewidywała, że elekcja nowego papieża będzie długa i trudna...

HISTORIA Kościoła dowodzi, że określenie „długa" jest bardzo nieprecyzyjne i względne. Najdłuższy w dziejach okres „sede vacante" zdarzył się po śmierci Marcelina, w 304 r., kiedy to gmina rzymska przez 4 lata nie miała swego biskupa. Były to przecież zupełnie inne czasy, kiedy nikomu jeszcze nie śniło się o instytucji zwanej „conclave" i dlatego jako oficjalny rekord bezkrólewia przyjmuje się okres po śmierci Klemensa IV w 1268 roku, kiedy to obradujący w Viterbo kardynałowie przez 2 lata i 9 miesięcy nie mogli zdecydować się, kogo wybrać papieżem. Decyzję ich przyspieszyła gniewna reakcja mieszkańców Viterbo, którzy zerwali dach pokrywający salę, w której obradowali elektorzy. Ostatecznie papieżem został Teobaldo Visconti, który przybrał imię Grzegorza X. Tenże papież skłonił obradujący w 1274 roku sobór w Lyonie do przyjęcia przepisów dotyczących wyboru papieża. W swych ogólnych zarysach przetrwały one do dzisiaj. Novum polegało na wprowadzeniu klauzury — kardynałów zamykano w jednej sali, a w miarę przeciągania się elekcji, ograniczano im dzienne racje żywnościowe. (Nawiasem mówiąc, klauzurę wprowadzono po raz pierwszy podczas elekcji odbywającej się w Perugii w 1198, po śmierci papieża Celestyna III).

Wbrew obiegowym przekonaniom zasady sformułowane przez Grzegorza X — właściwego twórcy instytucji zwanej conclave — były w następnych stuleciach wielokrotnie łamane.

Elekcja po śmierci Benedykta XI (1303) trwała 15 miesięcy. Jan XXII wybrany został (w 1316 r.) po dwuletnich obradach kolegium kardynalskiego. Innocenty XII (1691) — po półrocznej elekcji. Po kilka miesięcy trwały elekcje, które wybierały żyjących w 18. wieku papieży, takich jak Benedykt XIII, Klemens XII, Benedykt XIV, Pius VII, którego pontyfikat przypadł na początek XIX stulecia czekał na wybór trzy miesiące. Przykłady te dowodzą jednoznacznie, iż główna zasada conclave (cum clave — pod kluczem) nie była przestrzegana.

NA PRZEWLEKŁY tryb obrad wpływało często nie tylko niezdecydowanie kardynałów *), co interwencje ówczesnych wielkich mocarstw (Francji, Hiszpanii, Austrii), które chciały widzieć na tronie św. Piotra „swojego" kandydata. W tym celu posługiwały się one zarówno intrygami politycznymi, brutalnym naciskiem wywieranym na kolegium kardynalskie, jak i zwyczajowym prawem veta, które przysługiwało niektórym monarchom europejskim. Po raz ostatni veto (czyli ekskluzywę) zastosował, w imieniu cesarza austriackiego, kardynał krakowski Puzyna w 1903, utrącając w ten sposób niemiłego Austrii kandydata.

Można równocześnie wymienić szereg przykładów, kiedy elekcja przebiegała w błyskawicznym, rzec można, tempie. Giovanno della Rovere, czyli Juliusz II wybrany został (w 1503 r.) po 6 godzinach. Alessandro Farnese (Paweł III, w 1531 r.) — po godzinie. Do rekordowo krótkich conclave należała także elekcja, która — już w trzeciej turze głosowania — wybrała, w dniu 18.II1878 r., Joachima Pecci, czyli Leona XIII oraz elekcja z dnia 2 marca 1939 roku — w tym to dniu już w pierwszej turze głosowania wybrany został papieżem kardynał Eugenio Pacelli (Pius XII).

Jak już wspomniano, podwaliny pod przepisy dotyczące wyboru papieża położył Grzegorz X. Z biegiem lat były one uzupełniane i korygowane. I tak np. przepis mówiący, że do wyboru papieża potrzebna jest większość 2/3 głosów, wprowadził w 1179 roku Aleksander III, natomiast Grzegorz XIV (1590) zadecydował, że głosowanie powinno być tajne, przy pomocy kartek. (Nb. także i zasada tajności często nie była przestrzegana).

Również trzech ostatnich papieży wydało dokumenty dotyczące okresu sede vacante i conclave: Pius XII w 1945 r. w dekrecie „Vacantis sedis apostolicae", Jan XXIII w „Summi Pontificis electio" z 1962 r. oraz Paweł VI w motu proprio „Gravescentem aetatem" i w promulgowanej 1 października 1975 r. konstytucji apostolskiej o wyborze papieża.

W PRZEMÓWIENIU na konsystorzu 5.III 1973 r. Paweł VI wystąpił z projektem poszerzenia conclave o członków Rady Generalnej Sekretariatu Synodu Biskupów (8 osób) oraz o patriarchów Kościołów wschodnich **). Ostatecznie zrezygnował z tego projektu i we wspomnianym dokumencie z 1.X.1975, postanowił, że do udziału w wyborze papieża uprawnieni są tylko kardynałowie, czyli księża diecezji rzymskiej (każdy kardynał, po nominacji, otrzymuje swój tytularny kościół w Rzymie. Działa tu tradycja mówiąca, że papież jest biskupem Rzymu, a kardynałowie jego sufraganami, prezbiterami i diakonami).

Zgodnie z postanowieniami Pawła VI, liczba kardynałów uprawnionych do udziału w conclave nie powinna przekraczać 120. Biorąc jednak pod uwagę, że kardynałowie mianowani są dożywotnio, ilość członków kolegium nie jest ograniczona.

Jako datę powstania kolegium kardynalskiego, będącego początkowo ciałem doradczym papieża, wymienia się rok 1150. Do czasów Sykstusa V, który (w 1586 r.) ustalił, że kolegium ma składać się z 70 kardynałów (6 kardynałów-biskupów, 50 kardynałów-prezbiterów i 14 kardynałów-diakonów), liczba ich wahała się od kilku do kilkudziesięciu. Tak np. kolegium, które wybrało w 1303 r. francuskiego papieża Klemensa V składało się z 15 osób. W elekcji po śmierci Aleksandra IV w 1261 roku brało udział tylko ośmiu kardynałów. Na Soborze w Konstancji (1414—1418), który głosami 23 kardynałów i 30 biskupów, delegatów poszczególnych „nacji", biorących udział w soborze, wybrał Marcina V, postanowiono że kolegium kardynałów winno składać się z 24 osób. (Papieżem, który złamał postanowienia Sykstusa V i przekroczył granicę 70 osób, był Jan XXIII).

UTARŁO się przekonanie, że w kolegium kardynalskim przewagę liczebną mieli zawsze Włosi. Nie jest to zupełnie zgodne z prawdą. Bywało, że — np. w tzw. okresie awinionskim (1309—1377), kiedy to stolicą chrześcijaństwa był nie Rzym, a papieskie miasto Awinion — przewagę mieli kardynałowie francuscy. (Wśród 24 kardynałów mianowanych przez Klemensa V było 22 Francuzów). W czasie elekcji w 1378 roku na 16 kardynałów było tylko 4 Włochów. (Mimo to, pod naciskiem Rzymian wybrano włoskiego papieża). Generalnie jednak rzecz biorąc, wpływy włoskie były zazwyczaj największe. Jeśli chodzi o wiek XX, to np. w 1910 roku na 41 kardynałów tylko 10 nie było Włochami. W 1934, za pontyfikatu Piusa XI, na 62 kardynałów 33 stanowili purpuraci włoscy. Wprawdzie i na obecnym conclave kardynałowie włoscy stanowili największą grupę narodowościową (26 osób na 111 uczestniczących w elekcji), jednakże ich udział procentowy, w porównaniu np. z conclave z roku 1963 (na 82 kardynałów 29 Włochów) spadł wyraźnie. Począwszy od Pawła VI następuje proces umiędzynarodowienia kolegium. We wspomnianym wyżej roku 1910 na 41 kardynałów tylko 1 nie był Europejczykiem. W 1958, w chwili śmierci Piusa XII, na 52 członków kolegium 18 pochodziło spoza Europy. W 1963 r. po śmierci Jana XXIII 27 kardynałów, spośród 82 biorących udział w elekcji Pawła VI, pochodziło z krajów pozaeuropejskich. Obecnie — kardynałowie europejscy stanowili mniej więcej połowę kolegium. W conclave, które wybrało Jana Pawła I podział geograficzny przedstawiał się następująco: Europa — 55, Ameryka Łacińska — 19, Ameryka Północna — 11, Afryka — 11 (w 1963 — jeden), Azja — 8, Australia z Oceanią — 4 kardynałów. Największą grupę narodowościową stanowili Włosi: 26 osób, za nimi w kolejności: Francja — 9, Argentyna, Hiszpania i RFN — po 4, Holandia, Indie i Kanada — po 3, Anglia, Australia, Filipiny i Polska po 2. Po 1 kardynale miały pozostałe 54 państwa.

Bywały czasy, kiedy papieża kreowało duchowieństwo rzymskie, obwoływał go lud Rzymu. Niemała jest lista papieży narzucanych, czy po prostu mianowanych przez cesarzy. Wyłączne prawo wyboru papieża przyznał kardynałom dopiero Aleksander III w 1179 roku.

TEORETYCZNIE, zgodnie z bardzo starą tradycją, papieżem może zostać każdy chrześcijanin, nawet świecki. Że nie jest to tylko teoria, mówią przykłady z dziejów Kościoła. Tak np. kardynał Giovanni Medici, który przyjął imię Leona X, w chwili wyboru (1513 r.) nie miał nawet święceń kapłańskich. Echo owej tradycji znalazło swoje odbicie także w konstytucji apostolskiej Pawła VI z 1975 r.

Jeśli chodzi o zasady wyboru, dokument ów przewidywał kilka możliwości: wybór papieża przez aklamację, przez kompromis lub głosowanie. Kompromis polega na tym, że papieża wybiera spośród siebie grupa 9—16 kardynałów wyłoniona podczas conclave. Głosowanie wymaga większości 2/3 głosów plus jeden. W wypadku impasu można jednak zastosować zwykłą większość, albo nawet — wybrać papieża spośród dwóch kandydatów, którzy w głosowaniach otrzymali największą ilość głosów.

Z WYBORAMI papieża związane są także różne przesądy. Mówi się np., że po papieżu tęgim, mającym w nazwisku „r", następuje papież szczupły, nie mający tej litery w nazwisku. „Prawidłowość" tę, przynajmniej jeśli chodzi o literę „r", można zaobserwować tylko w odniesieniu do kilku ostatnich elektów: Leon XIII — Vincenco Gioacchino Pecci, Pius X — Giuseppe Melchiore Sarto, Benedykt XV — Giacomo delle Chiesa, Pius XI — Ambrogio Damiano Achille Ratti, Pius XII — Eugenio Pacelli, Jan XXIII — Angelo Giuseppe Roncalli, Paweł VI — Giovanni Battista Montini. Wybór Albino Luciani przekreślił tę „prawidłowość".

Niektórzy powołują się na tzw. „proroctwo św. Malachiasza", biskupa irlandzkiego z XII w., które pojawiło się ok. 1590 r. najpierw, prawdopodobnie, w Wenecji. Składa się ono ze 111 krótkich haseł, mających rzekomo określać osobowość i działalność poszczególnych papieży (począwszy od Celestyna II). Nawiązując do ostatnich papieży: Pius XII określany był jako „Pastor angelicus" (Pasterz anielski), Jan XXIII — „Pastor et nauta" (Pasterz i żeglarz), Paweł VI — „Flos florum (Kwiat kwiatów). Do następcy jego odnosi się hasło „De mediatate lunae" ***). Po nim, zgodnie z przepowiednią ma panować tylko jeszcze trzech papieży, z których ostatni przyjmie imię Piotra.

*) Historycy twierdzą, że na conclave po śmierci Juliusza II (1513) było tylu kandydatów ilu kardynałów.

**) Tu: mowa o Kościołach wschodnich związanych z Kościołem rzymskim, takich jak np. melchicki, maronicki, armeński (ormiański), chaldejski, koptyjski, syryjski (jakobicki). Patriarcha kościoła koptyjskiego, kardynał S. Sidarouss z Aleksandrii brał udział w ostatnim conclave.

***) Co można przetłumaczyć jako „O ośrodku (środowisku, krajobrazie) księżyca".

odsetek w roku 1939 w wyniku parcelacji części majątków ziemiańskich spadł do 9,0 proc.: reprezentowali najniższy poziom konsumpcyjny, wśród nich było najwięcej analfabetów.

WYBRAŃCY LOSU

Drugą, pod względem liczebności, klasą społeczną byli robotnicy. Wg danych z 1931 r., najwięcej, ponad 46 proc. robotników pracowało w województwach centralnych, na Śląsku ich odsetek wynosił 68,9 proc., w Krakowskiem — 23,4, w województwach wschodnich — 7,5 proc.. **Szacunkowo najmniej liczni byli robotnicy zatrudnieni w wielkim i średnim przemyśle** (w 1931 r. pracujący w zakładach zatrudniających ponad 20 osób stanowili tylko 14,7 proc. ogółu robotników), a dominowali robotnicy rolni, pracownicy służby domowej i publicznej oraz rzemiosła. Z liczby ponad 5 mln robotników (na tyle szacuje się ich w 1938 r.) niespełna 1,3 mln utrzymywało się z pracy w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie i rybactwie. **Wielki i średni przemysł zatrudniał 800 tys. robotników, kolej i poczta ok. 200 tys. Bezrobotnymi pozostawało ok. 700 tys.,** chociaż tę ostatnią liczbę trzeba przyjmować z pewną rezerwą. Jak wynika z dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 1936 r., stan bezrobocia oceniano

TAKA BYŁA II RZECZPOSPOLITA

KONTRASTÓW

na 1,5 mln ludzi, mimo, że zarejestrowanych było ok. pół miliona. W latach 1931/1932 zasiłki wypłacane początkowo przez 17, później przez 13 tygodni otrzymywało 56 tys. ludzi, a zatem mniej więcej co dziesiąty bezrobotny.

„Tragicznego losu pozbawionych pracy — pisze Z. Landau i J. Tomaszewski — *nie mogą jednak oddać liczby. Nie chodzi przecież tylko o obniżenie poziomu życia. Olbrzymie znaczenie miał także fakt, że wielu robotników żyło dosłownie z dnia na dzień, nie mając pewności, czy za kilka dni będą mieli co jeść i gdzie mieszkać. Wszelkie dorywcze zarobki tym się przecież charakteryzowały, że nie można było przewidzieć, czy uda się je uzyskać. Istotne znaczenie miało też bezrobocie dla psychiki ludzi pozbawionych pracy, dla losu ich rodzin, a zwłaszcza dzieci, które często musiały przerywać naukę w szkole, nie mając odpowiedniej odzieży, książek, zeszytów...”*

Oddzielny temat stanowi położenie inteligencji i pracowników umysłowych oraz drobnomieszczaństwa (rzemieślników, drobnych kupców i in.)

Jaskrawym kontrastem wobec najliczniejszych warstw społeczeństwa — chłopstwa i robotników — rysowała się pozycja obszarników i burżuazji, a więc klas posiadających, które odgrywały dominującą rolę w życiu politycznym i gospodarczym kraju.

SPLENDOR TYTUŁU

Wspomniany już spis ludności z 1931 r. wykazał 16212 właścicieli majątków powyżej 50 ha (wraz z rodzinami grupa ta liczyła 61.740 osób). **W 1938 r. majątki obszarnicze obejmowały 24,3 proc. ogółu powierzchni rolnej.** *„Struktura prestiżowa klasy obszarniczej* — pisze **Janusz Żarnowski w „SPOŁECZEŃSTWIE DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ”** — *była bardzo zróżnicowana i opierała się na różnorodnych kryteriach. Sam rozmiar majątku był tylko jednym z elementów, zresztą o sytuacji gospodarczej nie decydowała wyłącznie liczba hektarów, lecz raczej zagospodarowanie, wyposażenie, struktura użytków rolnych, położenie względem rynku zbytu itd. Ale tu, wśród grupy stanowiącej swoisty zabytek poprzedniej formacji społecznej, liczyła się także, niekiedy przede wszystkim, genealogia, tytuł, pochodzenie. Niekiedy jedna i druga grupa kryteriów była zgodna — i wówczas rodzina należała do potężnej i wpływowej warstwy arystokratycznej. Często jednak rodzina „miała w tytule, lecz nie w szkatule”. Prestiż i splendor tytułu wówczas podupadał, ale i tak jeszcze świecił w ówczesnej Polsce mocnym blaskiem...”*

Mimo słabnącej pozycji ekonomicznej arystokracja i ziemiaństwo tworzyli elitę władzy poprzez swych reprezentantów wśród oficerów i generalicji, w służbie dyplomatycznej, organizacjach gospodarczych, hierarchii kościelnej itd. Dochód konsumowany przez rodzinę ziemiańską dziesięciokrotnie przewyższał takiż dochód rodziny chłopskiej. Arystokracja i ziemiaństwo nie miały problemu z zapewnieniem swym dzieciom dostępu do nauki i wiedzy, do zawodowej i społecznej kariery.

LICZYŁY SIĘ 92 NAZWISKA

Liczbę przedsiębiorców, drobnej, średniej i wielkiej burżuazji, czerpiącej zyski z pracy innych, różni autorzy szacują od 300 do 400 tys. osób. **Ale liczyła się i nadawała ton kierownicza grupa, zwana oligarchią finansową, która liczyła 92 nazwiska, zarówno Polaków, jak też cudzoziemców a także Polaków, związanych z interesami obcego kapitału.** To oni łączyli w swych rękach wielkie kapitały i zarząd wieloma przedsiębiorstwami. Przedstawiciele oligarchii często piastowali ministerialne stanowiska, zasiadali w obu izbach parlamentu, uczestniczyli w różnych zespołach doradczych rządu, wywierali znaczący wpływ na życie polityczne kraju.

Interesujący obraz tamtej Polski utrwalił w swych wspomnieniach **Leon Noel,** ambasador Francji w Warszawie, w latach 1935—1939:

„...Trzy rozłączone człony Polski zrosły się — wbrew podnoszonym czasami za granicą wątpliwościom — równie łatwo, jak szybko, pomimo że były rozdzielone przeszło sto lat i poddane trzem różnym władzom... Przemysł, wspomagany skutecznie przez kapitały i inżynierów francuskich, zrobił duże postępy. Wykonano wiele ważnych robót publicznych... Powstawała flota handlowa i mała flota wojenna: Zbudowano nowe drogi żelazne, naprawiano i przeprowadzano nowe szosy, powstawały liczne zakłady naukowe, muzea, biblioteki, rozwijały się uniwersytety; stolica — Warszawa — ulegała rozbudowie, przeobraziła się i wypiękniała...

Do ordynacji Zamoyskich należało w chwili odrodzenia Polski tyle wsi, ile jest dni w roku. Inne wielkie majątki miały po kilkadziesiąt tysięcy hektarów jeszcze przed samą wojną 1939 r. Takie rezydencje jak Nieśwież... lub sławny Łańcut... posiadłość hr. Alfreda Potockiego, świadczyły o świetnej przeszłości. Sztandar o barwach rodu powiewał nad zamkiem, gdy właściciel był obecny... W Łańcucie, olbrzymim jak Wersal, tryb życia był królewski, a przepych niewiarygodny...

Szczególną właściwością wsi polskiej była wielka gęstość jej zaludnienia... Mało było średnich gospodarstw, natomiast obok magnackich fortun istniały dużo posiadłości tzw. karłowatych, utrzymujących z wielkim trudem liczne rodziny. Panowała tam straszliwa nędza. Opowiadano o wsiach, w których mieszkańcy musieli się składać na kupno pudełka zapałek; gdzie indziej używano jako oświetlenia łuczywa lub też podtrzymywano stale słaby ogień na palenisku. Polska zatem cierpiała na przeludnienie wsi, objaw nie znany w Europie zachodniej...”.

P. S. Oprócz cytowanych autorów, w artykule wykorzystano dane z publikacji Mariana Marka Drozdowskiego „Społeczeństwo, państwo, politycy II Rzeczypospolitej” oraz „Droga przez półwiecze — o Polsce lat 1918—1968”.

JURIJ BONDARIEW

150-LECIE URODZIN

TOŁSTOJOWSKIE DROGOWSKAZY

Jurij Bondariew, autor znanej powieści „Brzeg”, współtwórca scenariusza epopei filmowej „Wyzwolenie”, mówi o znaczeniu i miejscu w literaturze świata pisarstwa Lwa Tołstoja.

Kiedy mam do czynienia z dziełami Lwa Tołstoja, niemal zawsze nasuwa mi się nieodparta refleksja o wielkim zdrowiu, fizycznym i duchowym, jakim natura szczodrze obdarzyła tego pisarza, o tym w jak natchniony i głęboki sposób potrafił on kochać życie. Cudotwórcza energia bijąca z jego pisarstwa ma w sobie coś z tajemniczej magii. By się o tym przekonać wystarczy otworzyć jakąkolwiek tołstojowską książkę, nawet z najwcześniejszego okresu twórczości.

Cała jego twórczość jest wreszcie jak gdyby nakazem, by człowiek żył w sposób możliwie najlepszy. W latach 70-tych XX wieku, tak pozornie odległych od epoki Tołstoja, młodzi ludzie, podobnie jak Piotr Biezuchow, również starają się odrzucić łuskę fałszywych pozorów, by zrozumieć swoje autentyczne „ja” — lub jak Anna Karenina gotowi są poświęcić wszystko, kiedy nie udaje się rozerwać konwencjonalnych norm. Wyzwalanie się człowieka z krępujących go więzów społecznych i rodzinnych konwenansów, z marazmu i filisterstwa jest zresztą leitmotywem tołstojowskiej twórczości. Tylko w ten sposób człowiek może się zamodoskonalić, żyć w zgodzie z własnym sumieniem. Dla Tołstoja sensem życia była właśnie owa zgoda z sumieniem, a sumienie uważał on za punkt odniesienia wszystkich ludzkich problemów. Pragnąc podkreślić, że sumienie i pamięć uważa za pojęcie najściślej z sobą związane pisał: „sumienie jest pamięcią społeczeństwa tkwiącą w każdym człowieku”.

Ten problem nurtował go, podobnie, jak nurtował go odwieczny problem, którego rozwiązania szukał świat przez tysiąclecia. Dobro i zło — dwa bieguny wzajemnych relacji, dwa bieguny duszy człowieka. Nikt nie może ominąć pola stworzonego przez te bieguny. Nic, czego człowiek by nie dokonał, nie odkrył — para, elektryczność, najdoskonalsze i najrozumniejsze maszyny — nie uchroni go przed dniem, w którym będzie musiał dokonać wyboru między złem a dobrem.

Według Tołstoja cywilizacja — to zwielokrotnienie dobra aktywnie skierowanego przeciw złu, to stopniowe, cierpliwe polepszanie stosunków między ludźmi. Drogi powrotu nie ma. Wszelkie cofanie się z tej drogi wiedzie nieuchronnie ku katastrofie nie tylko jednego narodu, ale i całego świata. Już 100 lat temu Tołstoj rozumiał, że pamięć ludzkości, jej doświadczenie wskazuje tylko jedną drogę — drogę pomnażania dobra.

Jako człowiek bardzo silnie związany ze swoją Ojczyzną, pokładał wielkie nadzieje w zdrowiu i sile rosyjskiego człowieka, w jego niewyczerpanym, z latami rosnącym dążeniu do jedności narodu, jedności stanowiącej siłę zdolną do obrony ojczystej ziemi, do walki o powszechną sprawiedliwość, o ideały dojrzewające w najlepszych rosyjskich umysłach. Szukając przyczyn klęski Napoleona, znajduje je nie tylko w tym, że na czele rosyjskiej armii stał mądry Kutuzow i doborowa setka wybitnych generałów, a rosyjski żołnierz był bardziej krzepki w ramionach od francuskiego. Powodem owej klęski było coś istotniejszego, coś, co Tołstoj nazywa „poczuciem całości”. Życie jednego człowieka ma sens jedynie jako cząstka całości.

Swoistą weryfikację tak właśnie pojmowanego sensu życia przyniosła II wojna światowa, kiedy radziecki żołnierz nie dał się złamać między innymi dlatego, że czuł się częścią wielkiej całości, której nie można rozdzielić.

Za jedną z najważniejszych zasad ludzkiego życia uważał także Tołstoj umiłowanie pracy. Mało który z wielkich artystów XIX wieku z taką, jak on właśnie, pasją bronił tezy, że praca jednoczy ludzi. Co więcej, powtarzał, że tam gdzie kończy się praca, zaczyna się zepsucie i demoralizacja. Na tołstojowski model życia składają się praca, miłość do ziemi, pomoc bliźniemu, prostota, skromność, powściągliwość, prawda wobec siebie i świata. Z całej duszy nienawidził kłamstwa, obmowy, interesowności i fałszu. Brzydził się „konsumentami życia”, natomiast z głębokim, serdecznym ciepłem odnosił się do ludzi pracy.

WSPÓŁCZESNOŚĆ zdewaluowała wiele wartości istotnych dla ludzi zeszłego stulecia. Wiek rewolucji naukowo-technicznej zmienił zasadniczo stosunki społeczne. Zdawałoby się więc, że w czasach niebywałych przemian w całym układzie życia jednostka — społeczeństwo — rodzina umrze w sposób naturalny i świat hrabiego Tołstoja z jego starymi zasadami. Kiedy jednak patrzę na wszystko co minione i obecne, coraz głębiej rozumiem, że Tołstoj — wielki artysta i niepowtarzalny realista — ma w naszym świecie swoje niczym niezastąpione miejsce.

(APN)

MARIA MISIORNY-FITZ

KOLEDZY naszych DZIECI

REFLEKSJE PEDAGOGA

UWAŻAMY ZA ZUPEŁNIE OCZYWISTE, ŻE SPOTYKAMY SIĘ TOWARZYSKO ZE ZNAJOMYMI, KOLEGAMI Z PRACY, PRZYJACIOŁMI. Z oporami jednak godzimy się z faktem, że nasze dzieci w czasie wolnym od szkoły też chcą przebywać w bliskim im zespole rówieśników. Sądzimy, że ze znacznie większym pożytkiem czas ten spędzą, jeśli poświęcą go odrabianiu lekcji lub pomogą w zajęciach domowych. Jeden zaprzyjaźniony kolega — owszem, może być, resztę ledwie tolerujemy.

A przecież potrzebę kontaktu z innymi zauważamy już u kilkunastomiesięcznego dziecka. W tym okresie i przez następne kilka lat jego życia doceniamy tę konieczność zabawy z innymi. Może dlatego, że odbywa się ona pod naszą kontrolą i wiemy, że dziecku nic nie grozi. Nasz pogląd zmienia się jednak z pójściem naszego dziecka od szkoły. Rówieśników naszych dzieci traktujemy jako wielką niewiadomą i źródło potencjalnego, zagrożenia zapominając, że nasz syn lub córka może być w analogiczny sposób traktowany przez inną rodzinę.

Pod naszymi drzwiami pojawiają się coraz nowe twarze, których nie kojarzymy ze znanymi imionami. Czy wiemy o nich coś poza tym, że są rówieśnikami naszego syna? Czy nie nazbyt chętnie obciążamy ich odpowiedzialnością za wiele uchybień naszego dziecka? To oni przecież wywołują je na „podwórko”, z którego wraca zgrzane i brudne; oni także usiłują zakłócić spokój naszego domu wchodząc hałaśliwą gromadą w niezbyt czystym obuwiu na czystą posadzkę; to oni... i tak możemy wyliczać długo.

Samodzielność dziecka w doborze kolegów rodzi niepokój, poczucie zagrożenia jego i naszego bezpieczeństwa. Idąc po najmniejszej linii oporu, wydajemy szereg zakazów i nakazów poważnie ograniczających pozaszkolne kontakty.

Tak, to prawda, rówieśnicy mogą mieć zły i dobry wpływ, mogą pomagać lub przeszkadzać w wychowaniu. Ale to już w dużej mierze zależy od nas — rodziców; pewne natomiast jest, że nie możemy eliminować ich z życia naszych dzieci. Odgrywają oni bowiem znaczną rolę w wychowaniu, uczą w sposób naturalny, bo w działaniu, funkcjonowania w zespołach, pełnienia w nich różnych ról i zadań, umiejętności godzenia lub podporządkowywania interesów własnych — zespołowym.

Właśnie te codzienne kontakty naszego syna czy córki sprzyjają rozkwitaniu uczuć przyjaźni, solidarności, wrażliwości na cudzą krzywdę. Dzięki nim nasze dzieci zdobywają niepostrzeżenie życiowy szlif.

Jeśli jednak wśród rówieśników znajdzie się jednostka narzucająca złe wzory? Może jest właśnie w tym zespole, w którym jest nasze dziecko? Więc wołanie „do domu”, tak na wszelki wypadek, stwarza nam poczucie dobrze spełnionego obowiązku, ale rodzi także i pogłębia konflikty z własnym dzieckiem, któremu nie potrafimy racjonalnie wytłumaczyć powodów takich decyzji.

Jak pogodzić potrzeby i oczekiwania tych dwóch stron? Jak postępować, aby nie stały się stronami przeciwstawnymi, popadającymi w nieustanne kolizje? Przecie wszystkim trzeba przeanalizować racje nasze i naszych dzieci, tak aby stały się wspólne; przemyśleć i ustalić pewne przyczyny i wywołane nimi skutki. A wtedy może okazać się, że wiele spraw jest prostych.

Ograniczenie potrzeby naturalnych kontaktów naszego dziecka z rówieśnikami wynika głównie z poczucia obowiązku zapewnienia mu pełnego bezpieczeństwa, odgrodzenia go od złych wpływów. Zabiegający o kontakty z naszym nastolatkiem jego rówieśnicy rodzą w nas poczucie zagrożenia, którego głównym źródłem jest nasza o nich niewiedza. Czy potrafimy sami sobie udzielić odpowiedzi na pytanie — jakie są powody przyczyny tej niewiedzy? Czy zawsze znajdziemy dla siebie solidne usprawiedliwienie? Najwięcej o kolegach może nam przecież powiedzieć nasze własne dziecko, jeśli tylko zechcemy je wysłuchać; bliżej możemy poznać jego znajomych zapraszając ich do domu.

W niedługim czasie spotkamy się wszyscy w szkole na śródsemestralnych „wywiadówkach”. Zidentyfikujmy „naszych” rodziców, poznajmy ich i dajmy im się poznać. Może umówimy się na krótkie wizyty? Będziemy spokojniejsi o dzieci, pewni, że gdy nasza córka przebywa w znajomym już domu, otoczona jest taką samą opieką, jak jej koleżanka, gdy przychodzi do nas.

ADAM OGORZAŁEK

Kolejarskie miasto

DLA WAKACYJNYCH GOŚCI I DLA TURYSTÓW WĘDRUJĄCYCH PRZEZ NOWY SĄCZ NIE ULEGA WĄTPLIWOŚCI, ŻE JEST TO MIASTO STARE, WIELCE W NARODOWYCH DZIEJACH ZASŁUŻONE.

Posadowione na ważnym szlaku handlowym średniowiecznej Europy podejmowało w swych murach królów, wydało wspaniałych rzemieślników i artystów, było areną ruchu ariańskiego i wielu dziejowych burz.

Ale w historycznym portrecie Nowego Sącza prezentowanym przybyszom jest poważna luka, której nie sposób zapełnić jednym artykułem. Kiedy przyjdzie pora jubileuszu — a przyjdzie ona niebawem — liczący siedem bez mała wieków Nowy Sącz zadba na pewno o to, by ostatnie stulecie, wyjątkowo tutaj bogate w zdarzenia, dopełniło — na kartach potrzebnej, a wciąż nie napisanej monografii — ów ciąg tradycji rycersko-mieszczańskiej epizodami z dziejów najnowszych.

W rodowodzie miasta położonego pięknie nad Dunajcem, ostatnie stulecie ma bowiem odrębny, proletariacki charakter. I właśnie ta karta historii — rozpoczęta zbudowaniem kolei tarnowsko-leluchowskiej i uruchomieniem warsztatów naprawczych w Nowym Sączu — dopomina się włączenia do portretu miasta, jaki funkcjonuje we współczesnej świadomości Polaków.

Część roboty jest już wykonana, gdyż przed dwoma laty przy okazji stulecia Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego — odznaczonych wtedy orderem Sztandaru Pracy II klasy — przypomniano to i owo: pierwszy pochód 1-Majowy u schyłku XIX wieku, początki ruchu socjalistycznego i robotniczej samopomocy.

Jednakże są tutaj sprawy przypomniane, ale wciąż nie spożytkowane, zwłaszcza wobec przybyszów licznie nawiedzających miasto. Dla przykładu: unikalna stara kolonia kolejarska, zabytek budownictwa robotniczego z XIX wieku, który po modernizacji mógłby stać się osiedlem SPOKOJNEJ STAROŚCI dla emerytowanych kolejarzy; obok szkoła imienia Władysława Jagiełły ufundowana pod zaborami ze składek robotników, którzy wnieśli na tę ziemię nie tylko kulturę techniczną, lecz także świadomość społeczną owocującą zbudowaniem stojącego po dziś dzień Domu Robotniczego, utworzeniem własnej orkiestry, biblioteki, klubu sportowego, kasy zapomogowej.

WSZYSTKIE te inicjatywy zasługują na wydobycie z przeszłości, gdyż zaskakująca okazała się ich trwałość: wszystko to istnieje nadal i nadal służy miastu. Mało gdzie udało się w tak godny szacunku sposób zachować ciągłość robotniczej tradycji.

Co więcej: dwa kluczowe przedsiębiorstwa — ZNTK i DRKP — przesądzają o dzisiejszym obliczu miasta. Turysta ogląda ruiny zamku, chodzi ulicą Jagiellońską i Wąsowiczów, podziwia stare kościoły i nie odczuwa — obcując z historią — że serce miasta bije w jego południowej części, gdzie pracuje wielotysięczna kolejarska załoga.

Nie jest to zdawkowy komplement z okazji Dnia Kolejarza. Przed kilkoma dniami w Wydziale Ekonomicznym KW partii dyrektorzy sądeckich przedsiębiorstw podlegających resortowi komunikacji przy okazji spotkania odpowiedzieli na pytanie, co wnoszą ich załogi w dzisiejszy krajobraz miasta.

WŁADYSŁAW STENDERA z ZNTK wspomniał o udziale kolejarzy w budowie przekaźnika telewizyjnego na Przehybie i utrzymywaniu stadionu sportowego, który służy przecież nie tylko „Sandecji”, o wyciągu narciarskim w Dolinie Słońca i znakomitej orkiestrze dętej, ale akcent położył na czymś innym: na codziennej obecności ZNTK w rozwiązywaniu problemów miasta. Jeśli potrzebny jest żuraw, remont kotła parowego, czy naprawa silnika od pompy, jeśli zdarzy się awaria — miasto zwraca się o pomoc do kolejarzy i pomoc tę niezawodnie otrzymuje. Nie co dzień funduje się miastu żłobek za 16 milionów złotych, ale szara współpraca, której nie towarzyszą fanfary, trwa już od dziesiątków lat.

Dodajmy do tego jeszcze patronat kolejarskich zakładów nad gminami Piwniczna, Łabowa, Kamionka Wielka; dodajmy, że nie ma prawie rodziny sądeckiej, która nie miałaby kogoś związanego z koleją — a wtedy okaże się, że jest to **miasto pod każdym względem kolejarskie.**

ALFRED GŁĄBIŃSKI z DRKP mówił o Domu Kultury, głównej placówce oświatowo-kulturalnej Nowego Sącza; o klubie 30-lecia, gdzie gromadzi się młodzież, o sygnalizacji świetlnej zainstalowanej i utrzymywanej przez specjalistów z kolei, o bibliotece i ośrodku informacji naukowo-technicznej, który służy wszystkim studiującym mieszkańcom Nowego Sącza, o kinie związkowym, żłobku, przedszkolu, zespole regionalnym „Sądeczanie” i wielu innych działaniach.

Przyzakładowe szkoły dają fach młodzieży, budownictwo mieszkaniowe otrzymuje impuls dzięki inicjatywom ZNTK, złote ręce ślusarzy tu zatrudnionych wypełniają po godzinach pracy niedostatek usług w mieście i w okolicznych wsiach.

Jeśli pominąć nawet znaczenie tych przedsiębiorstw dla gospodarki narodowej i funkcjonowania regionu, to i tak ich wkład w kulturę, w obyczajowość, życie polityczne województwa nowosądeckiego okaże się ogromny.

KOLEJARZE wpisali się dzielnie w historię ruchu oporu przeciwko hitlerowcom. Mają bezsporny udział w przyznaniu Nowemu Sączowi Krzyża Grunwaldu. Walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej, w oddziałach partyzanckich w Beskidzie Sądeckim, poszli na kurierski szlak. W pierwszych dniach po wyzwoleniu, kiedy zrujnowane warsztaty skazano na kasację, odbudowali hale produkcyjne i przynieśli własne narzędzia pracy.

Dali Polsce Ludowej kadrę działaczy politycznych znanych w Sądeczyźnie. Stworzyli wielu ludziom możliwości zdobycia dyplomu wyższych uczelni bez przerywania pracy.

To wszystko razem wzięte powoduje, że kto przyjrzy się i tym dawniejszym dokonaniom z epoki rodzenia się sądeckiej klasy robotniczej, i tej obecnej aktywności środowiska kolejarskiego, dojdzie do wniosku, że obraz miasta nad Dunajcem przedstawiany milionom gości naprawdę jest niepełny.

Daleki jestem od tego, by ludziom przyjeżdżającym tutaj na wypoczynek serwować wizyty u kolejarzy. Idzie mi o coś innego: patriotyczne i klasowe tradycje środowiska kolejarskiego dopraszają się spisania i opublikowania. Prof. Władysław Kwaśniewicz z UJ od paru lat zachęca swych wychowanków pracujących w Nowym Sączu, by gromadzili „kartki z przeszłości”. Ta inicjatywa owocuje już na łamach „Głosu ZNTK”, który publikuje wspomnienia z dwudziestolecia międzywojennego i z czasów okupacji. „Rocznik Sądecki” redagowany przez miejscowych historyków też sporo zrobił w zakresie dokumentacji tematu. Ale brakuje nadal pracy całościowo traktującej o tym wielkim eksperymencie społecznym, jakim się stało zlokalizowanie w tej części niegdyś jeszcze Galicji ośrodka kolejarskiego.

Z OKAZJI tegorocznego Dnia Kolejarza nasuwa się refleksja, że również ważne wydaje się penetrowanie problemów, jakimi żyją sądeccy kolejarze dzisiaj, jak i sięgnięcie do przeszłości tej grupy zawodowej. A wtedy Nowy Sącz okaże się nie tylko królewskim i historycznym miastem zaradnych kupców i utalentowanych rzemieślników, nie tylko ośrodkiem wypoczynku i folkloru, lecz także ciekawym skupiskiem robotniczych inicjatyw o długiej tradycji.

Tego atutu Nowy Sącz do tej pory nie spożytkował jeszcze w pełni wobec swych gości i dlatego proponuję, by w rocznicę zjednoczenia ruchu robotniczego podjąć decyzję opracowania stuletnich dziejów sądeckiego ośrodka kolejarskiego. Byłby to wyraz szacunku dla dążeń kilku pokoleń robotniczych, których to dążeń jesteśmy kontynuatorami i spadkobiercami.

Zdjęcia: S. ŚMIERCIAK

WYŁCZO CHRISTOW — BUŁGARIA

MIASTO MŁODOŚCI

DAREMNIE SZUKAĆ GO MOŻNA NA MAPIE BUŁGARII, A JEDNAK TAKIE MIASTO ISTNIEJE. LICZBA JEGO MIESZKAŃCÓW WYNOSI PRZESZŁO 25 TYS. OSÓB, A INFRASTRUKTURA NIE RÓŻNI SIĘ OD INNYCH NOWOCZESNYCH MIAST. NIE OZNACZONO GO NA MAPIE, BOWIEM JEST TO MIASTO W WIELKIM MIEŚCIE LUB INACZEJ MIASTO-SATELITA.

Znajduje się ono w południowo-wschodniej części stolicy Bułgarii. Tu, u podnóża malowniczych gór Witoszy, w ciągu 10 lat wyrosło prawdziwe miasto z uczelniami, domami akademickimi, sklepami, restauracjami, placówkami zdrowia, domami kultury i boiskami. Mieszkają w nim chłopcy i dziewczęta, których wiek nie przekracza 25 lat. Miasto nosi imię Christo Botewa — wybitnego poety i rewolucjonisty, który będąc w ich wieku poległ z bronią w ręku za wolność swojego narodu.

MIASTECZKO studenckie liczy ponad 46 domów akademickich, a w trakcie budowy znajdują się jeszcze dwa. Oprócz młodzieży bułgarskiej mieszkają tu studenci ze wszystkich krajów socjalistycznych, z wielu krajów rozwijających się, a także z Anglii, RFN, USA i innych państw kapitalistycznych. Zawsze panuje tu wesołość i ruch, można usłyszeć prawie wszystkie języki świata. Udział młodzieży w budowie miasteczka jest ogromny — ogółem przepracowano dobrowolnie przeszło 50 tys. dni. Studenci aktywnie uczestniczą też w pracach porządkowych i akcji zazieleniania.

W domach akademickich mieszkają zwykle w pokoju 2—3 osoby. Opłata za nie jest raczej symboliczna, równa jest bowiem sumie dwóch średniej wysokości dniówek robotniczych. Elektryczność, centralne ogrzewanie, pranie i sprzątanie są bezpłatne. W pokoju mieszkają zwykle studenci z tego samego wydziału i roku, zaś studenci zagraniczni mają zawsze bułgarskiego kolegę.

Kilka domów akademickich przeznaczonych jest dla rodzin studenckich. Odwiedźmy jedną z nich, tym bardziej, że Iljana Petrowa — studentka germanistyki, serdecznie nas zaprasza „do swojego domu". „Dom" — pokój nr 605 w jednym z domów akademickich — jest rzeczywiście przytulnym gniazdkiem rodzinnym. Od razu widać, że mieszkają tu trzy osoby. Świadczy o tym książka Piotra (na grubym tomie „chirurgii" leżą przybory wędkarskie, które zdradzają jego hobby), słownik niemiecko-bułgarski Iljany i ukochana lalka małej Adriany...

A gdzie spędza czas córeczka, gdy mama z tatą mają zajęcia na uczelni?

— Przedszkole i stołówka dla dzieci są naprawdę wielką wygodą dla studiującej matki — mówi Iljana Petrowa.

OD ILJANY PETROWEJ dowiadujemy się, że w miasteczku studenckim są 2 żłobki i 2 przedszkola, w których dzieci mają doskonałą opiekę. Opłata jest minimalna i ustalona na podstawie wysokości stypendium. Zakupy tutaj nie są również problemem. W nowo otwartych supermarketach można nabyć wszystko, począwszy od chleba, a skończywszy na sprzęcie gospodarstwa domowego. Pomyślano również o wypoczynku studentów. Wybudowano wiele boisk i basenów pływackich. Sala sportowa należy do najnowocześniejszych w stolicy. Aktywną działalność prowadzi wiele czytelni, klubów kultury, bibliotek i dyskotek. Klub Automobilisty prowadzi kursy nauki.

... Miasto młodości żyje i oddycha pełną piersią. Pozostanie ono zawsze młode, ponieważ wiek tych, którzy tu mieszkają, nigdy nie przekroczy 25 lat.

SOFIA (PRESS)

CIEKAWOSTKI Z KRAJU I ŚWIATA

Na wczasy do Kisłowodzka

PIERWSZE grupy turystów przyjął gościnnie nowy zespół rekreacyjny w Kisłowodzku, największy na północnym Kaukazie. Świetne warunki wypoczynku zachęcają do odwiedzenia tego popularnego kurortu.

Zwiedzajmy zabytki Białoruskiej SRR

NIEDAWNO opracowano w Białoruskiej SRR projekt zbudowania wokół Mińska tzw. złotego pierścienia turystycznego. Siedmiogodzinny przejazd specjalnymi ekspresowymi autobusami zapewnić ma pełny komfort zwiedzania najbardziej znanych zabytkowych miejscowości.

Z Bermudów do Kaliningradu

SPECJALNIE wysłana w rejony Trójkąta Bermudzkiego wyprawa radziecko-amerykańska badała dwa i pół miesiąca tajemnicze zaginięcia statków i samolotów. Grupa radziecka z członkiem Akademii Nauk, prof. B. Nielepo na czele powróciła do Kaliningradu na pokładzie m/s „Akademik Wiernadzki".

Komu przysłowie

NA WYDZIALE Historyczno-Filologicznym Uniwersytetu w Gorkim podsumowywano wyniki tegorocznych obozów naukowych. Jedna z grup folklorystyczno-dialektologicznych zebrała we wsiach i miasteczkach Federacji Rosyjskiej ponad tysiąc bajek, przysłów i anegdot ludowych.

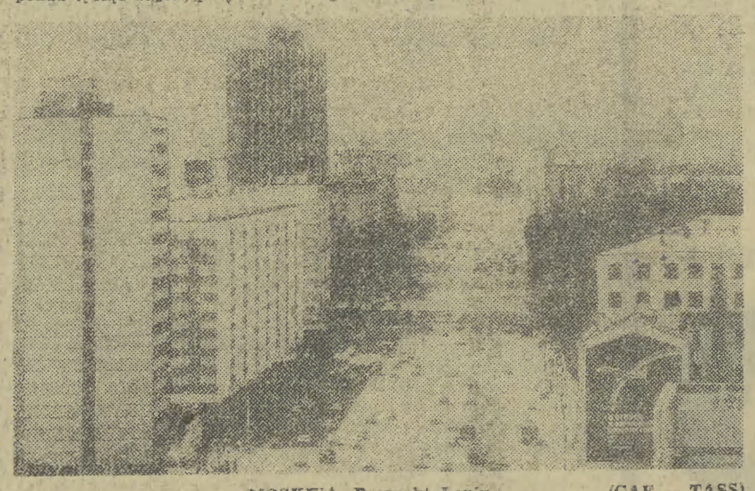

MOSKWA. Prospekt Lenina. (CAF — TASS)

Śledząc posunięcia dyplomacji chińskiej nietrudno rozszyfrować, jakie cele przyświecają Pekinowi w nasilaniu batalii obliczonej na rozszerzanie kręgu sojuszników.

MICHAŁ WIŚLICKI — CHINY

DZIWNE SOJUSZE

MIMO wielu jeszcze kontrdziałań, osłabiających dominującą dziś w świecie tendencję odprężeniową, postęp w rozładowaniu napięcia międzynarodowego stał się nie podlegającym dyskusji faktem, aprobowanym przez całą postępową opinię publiczną, przez przeważającą większość rządów na wszystkich kontynentach. Oczywiste, podstawowe racje pokoju ulegają wszakże w Pekinie nieodwracalnym zniekształceniom. Chiny są obecnie jedynym państwem, którego przywódcy zapewniając o swoim przywiązaniu do zasad pokojowego współistnienia — otwarcie głoszą hasła wojenne, zakładając nieuchronność wybuchu globalnej konfrontacji zbrojnej. Kontynuatorzy maoistowskiej koncepcji rozwoju wydarzeń międzynarodowych, w której centrum znajduje się dążenie do uzyskania hegemonii nad światem, wszelkimi siłami próbują storpedować proces odprężenia i jawnie stawiają kwestię dokonania na mapie świata zmian na swoją korzyść.

Zgodnie z takimi założeniami Pekin koncentruje swoją uwagę na jednym z kluczowych ogniw aktualnej polityki zagranicznej, a więc na poszukiwaniu zbliżenia z tymi siłami politycznymi w różnych punktach świata, których interesy doraźnie lub długofalowo — zbieżne są z aspiracjami wielkomocarstwowymi Chin. Nawiązywanie szczególnego w swej wymowie sojuszu z antykomunistycznymi i prowojennymi kołami mocarstw imperialistycznych oraz reakcyjnymi reżimami ułatwić ma Pekinowi realizację politycznych, gospodarczych i militarnych zamierzeń.

PODSTAWOWYM zaś kryterium w wyborze sfer szczególnego zainteresowania pekińskich przywódców jest antyradzieckość i antykomunizm. W spektakularne akty wrogości wobec Związku Radzieckiego i obozu socjalizmu wciągnięci zostali — ku obopólnemu zadowoleniu zachodnioniemieccy chadecy i liczni przedstawiciele sfer wojskowych RFN zwolennicy powrotu zimnej wojny i konfrontacji z krajami socjalistycznymi. Na gruncie europejskim sojusz ten działa zgodnie, zmierzając wyraźnie do podważenia osiągnięć pohelsińskich, domagając się umocnienia siły NATO, nawołując do nasilenia wyścigu zbrojeń. Wymowna zgodność ujawniła się niedawno w sprawie bomby neutronowej. Rozczarowanie, jakiego wspólnie nie ukrywali po decyzji Cartera o odłożeniu jej produkcji — wskazuje na daleko posuniętą zbieżność w podejściu tych sił do podstawowych problemów współczesności — wojny i pokoju.

Innym przykładem z ostatniego okresu, świadczącym o przechodzeniu Pekinu w służbę najdrapieżniejszego imperializmu, są wydarzenia rozgrywające się w Afryce. Chińscy liderzy demonstrują ostentacyjnie swoje poparcie dla interwencji NATO w Kongo — wiceminister spraw zagranicznych ChRL, jako jedyny w świecie dyplomata tej rangi poparł manifestacyjnie neokolonialną interwencję spadochroniarzy krajów Zachodu w Szabie, odwiedzając wkrótce po tej operacji Kinszasę i teren interwencji — Kolwezi.

NIEZWYKLE cenne usługi okazuje także Pekin reżimowi faszystowskiemu w Chile. Po puczu w 1973 r. Chiny nie tylko aprobowały istniejące w Chile stosunki polityczne, ale również dokładały starań w celu zapewnienia „rozkwitu" krajowi, w którym władzę sprawuje brutalny reżim Pinocheta. Między Pekinem i chilijskimi faszystami dokonał się swoisty podział pracy. Rząd chiński sabotuje wszelkie międzynarodowe akcje na rzecz poparcia walczącego o wolność narodu i obalenia krwawej dyktatury oraz wykorzystując forum ONZ dla wypaczania istoty wydarzeń chilijskich, przedstawiając je jako rezultat „współdziałania dwóch supermocarstw". Natomiast Pinochet chętnie udostępnia środki masowego przekazu na antyradzieckie spekulacje Pekinu i otwarcie pochwala jego antysocjalistyczny i antypokojowy kurs. Nie są to tajemnice — oficjalny dziennik junty „Mercurio" pisał niedawno, że „istnieje wspólnota interesów — między przywódcami ChRL i reżimu, która najprawdopodobniej przyczyni się do jeszcze ściślejszej współpracy i wzajemnego zrozumienia". To wzajemne zrozumienie jest na rękę Pinochetowi — dzisiejsze Chile za wszelką cenę usiłuje wyrwać się z międzynarodowej izolacji.

Aby w pełni zrozumieć prawdziwe intencje chińskich kół rządzących, wystarczy przyjrzeć się chociażby charakterowi sojuszy, jakie nawiązuje i zacieśnia Pekin. Zmowy z siłami reakcji, imperializmu i neokolonializmu — oto rdzeń linii politycznej wielkomocarstwowych Chin.

OD KILKU miesięcy przed sądem w stanie New Jersey toczy się proces poszlakowy przeciwko doktorowi Jaskalewiczowi, oskarżonemu o zamordowanie kilku pacjentów kliniki, w której pracował przed dwunastu laty. Morderstwa tego miał dokonać przez zaaplikowanie im dużych dawek leku, który równocześnie jest silną trucizną.

WACŁAW BYRAK

Wolność prasy „made in USA"

PROCES jednak przyjął nagle nieoczekiwany obrót. Sąd posłał do więzienia — ale nie oskarżonego, lecz dziennikarza — reportera amerykańskiego dziennika „New York Times", Mayrona Farbera.

Farber na łamach swej gazety w 1976 roku opublikował serię artykułów o tajemniczym zgonie kilkunastu pacjentów w pewnej prywatnej klinice. Przytoczone fakty i argumenty tak silnie obciążały dr X — jak go w artykułach nazwano — że sprawą ta zainteresował się prokurator. Po wznowieniu śledztwa wystosowano akt oskarżenia przeciwko dr. Jaskalewiczowi.

Proces rozpoczął się przy dużym zainteresowaniu prasy i telewizji. Część współpracowników oraz byłych pacjentów broni oskarżonego, inne zeznania jednak poważnie go obciążają. W sprawie istnieje szereg istotnych wątpliwości — sąd doszedł więc do przekonania, że można będzie je wyjaśnić sięgając do materiałów zebranych przez reportera i zażądał ich wydania. Dziennikarz i gazeta, dla której pracuje wspomniany dziennikarz, odmówili zastosowania się do decyzji sądu. Reporter powędrował za kratki, a gazeta za każdy dzień zwłoki płaci wysokie kary.

I TERAZ na drugi plan zeszła sprawa czy i ile osób zamordował oskarżony, uwaga skupiła się na uwięzionym reporterze i jego notatniku. Gra idzie bowiem o wysoką stawkę. Konstytucja Stanów Zjednoczonych głosi zasadę wolności prasy.

Ale jak każda wolność i ona ma swoje granice. Kilka korzystnych dla prasy decyzji Sądu Najwyższego, rola jaką odegrała w słynnej aferze Watergate sprawiły, że prasa stała się jakby państwem w państwie, rządzącym się własnymi prawami i działającymi według własnych reguł. Cień na ten obraz rzuciły ujawnione fakty współpracy wielu dziennikarzy z agencją wywiadowczą CIA, a także, może mniej znany fakt, że coraz to nowe tytuły gazet przechodzą na własność wielkich koncernów prasowych, grupujących w swoich rękach po kilkadziesiąt gazet, gdzie o polityce redakcyjnej decyduje nie dziennikarz czy redaktor, lecz wydawca, czyli właściciel.

W OSTATNIM okresie podnosiły się nawet głosy, że konstytucyjna swoboda zbyt często wykorzystywana jest przez handlarzy pornografią, że prasa niepotrzebnie ingeruje w życie prywatne znanych ludzi, że wreszcie nadając przesadny rozgłos niektórym sprawom utrudnia spokojny i obiektywny wymiar sprawiedliwości. Przedstawiciele prasy ze swej strony utrzymują natomiast, że korzystają z absolutnej wolności i wolno im publikować wszystko, że nie mają obowiązku ujawniania źródeł informacji nikomu, nawet sądom.

Na burzę zanosiło się co najmniej od roku. Aresztowanie reportera i ukaranie gazety, mimo iż nastąpiło dość nieoczekiwanie, nie było więc zaskoczeniem. Rozwojowi sytuacji z zainteresowaniem przygląda się amerykański świat dziennikarski. I nie tylko. Sprawa dziennikarskiego przywileju do chronienia osób, które udzielają informacji, wywołuje dyskusje nie tylko w Ameryce. Polskie prawo nie zwalnia dziennikarza od stawania przed sądem w charakterze świadka, jednakże, zważywszy na szczególną rolę prasy w zwalczaniu negatywnych zjawisk życia społecznego i gospodarczego, sądy polskie zgodnie zresztą z interpretacją przez Ministerstwo Sprawiedliwości art. 163 kodeksu postępowania karnego umożliwiają dziennikarzowi występującemu w charakterze świadka zachowanie tajemnicy co do osoby informatora i odmowę zeznań w tym przedmiocie. Często bowiem dziennikarz może dokładnie zbadać trudną i zawikłaną sprawę tylko wówczas, jeżeli uda mu się zdobyć zaufanie rozmówców. Stąd znaczenie, jakie dziennikarze przywiązują do zawodowej tajemnicy.

CZOŁOWY amerykański znawca zagadnienia profesor Benno Schmidt z Uniwersytetu Columbia ma jednak wątpliwości czy „New York Times" wybrał do prawniczej potyczki odpowiednia sprawę. Obrońcy dr. Jaskalewicza utrzymują, że udostępnienie sądowi notatek reporterskich pozwoli udowodnić niewinność oskarżonego. Gazeta powołuje się na zasadę konstytucyjną, ale z drugiej strony podnoszony jest argument, że ta sama konstytucja mówi o prawie oskarżonego do obrony. Istnieje obawa, że spór dotyczyć będzie tego, która z konstytucyjnych zasad jest ważniejsza. Przed aresztowaniem Farber powiedział, że przecież oskarżyciel i obrona mogły powołać na świadków tych samych ludzi, od których on uzyskał informacje. I chyba było w tym sporo racji, dziennikarz nie ma obowiązku wyręczania stron w zbieraniu materiału dowodowego.

Na kompromis się nie zanosi i zapewne sprawa oprze się o Sąd Najwyższy. Wynik sporu będzie miał niewątpliwie duże znaczenie dla amerykańskich dziennikarzy. Ale w sprawie tej gra pośrednio idzie również i o wyższą stawkę. O pozycję prasy w amerykańskim układzie wpływów politycznych.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH W KRAKOWIE
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 25

w porozumieniu z Federacją Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — Komendą Wojewódzką Ochotniczych Hufców Pracy w Krakowie, al. Słowackiego 44

organizuje

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

dochodzący — roczny — dla młodocianych

Młodzież, w wieku 16 do 18 lat, chętna do pracy w zawodach:

◆ ŚLUSARZ-MECHANIK
◆ ŚLUSARZ REMONTOWY

proszona jest o zgłaszanie się w Komendzie Wojewódzkiej OHP w KRAKOWIE, al. SŁOWACKIEGO 44 lub w Dziale Służb Pracowniczych Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych w KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY 25 (III piętro).

Zapewnia się:
▲ ukończenie szkoły podstawowej w jednorocznym systemie
▲ możliwość uczęszczania do Zasadniczej Szkoły Zawodowej
▲ naukę z przyuczeniem do zawodu
▲ bezpłatne posiłki regeneracyjne przez cały rok
▲ dla najlepszych pozostanie w dwuletnim stacjonarnym OHP, w którym praca połączona jest z równoczesnym odbywaniem szkolenia wojskowego
▲ inne świadczenia przysługujące pracownikom, zgodnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie.

Zgłaszając się do hufca należy zabrać ze sobą:
◇ wyciąg aktu urodzenia lub dowód osobisty rodziców (do wglądu)
◇ świadectwo z ostatniej ukończonej klasy szkoły
◇ dwie fotografie
◇ zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia i przydatności do nauki zawodu
◇ pisemną zgodę rodziców

MŁODZI KOLEDZY!
● NIE ZWLEKAJCIE!
● ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA!

Przed Wami szansa zdobycia dobrego i popłatnego zawodu!

K-5534

UWAGA dziewczęta i chłopcy!

KBM KRAKÓW

KOMBINAT BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO w KRAKOWIE — w porozumieniu z KOMENDĄ KRAKOWSKĄ OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY

OGŁASZA PRZYJĘCIA

do jednorocznego Młodocianego Hufca Pracy

w następujących zawodach:

● MALARZ-TAPECIARZ — (dla dziewcząt od 16 lat)
● MECHANIK URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH — (dla chłopców).

Młodzież która nie ukończyła szkoły podstawowej będzie mogła uzupełnić wykształcenie w Podstawowym Studium Zawodowym.

Chłopcom zapewnia się zakwaterowanie i wyżywienie.

Po ukończeniu nauki zawodu Kombinat gwarantuje pracę oraz dobre zarobki.

Zgłaszając się do Hufca należy doręczyć następujące dokumenty:
▲ dowód tymczasowy, względnie metrykę urodzenia
▲ aktualne świadectwo szkolne
▲ zgodę rodziców na wstąpienie do Hufca.

Bliższych informacji udziela:

— Dział Kadr i Szkolenia Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego — w Krakowie - Nowej Hucie, osiedle Teatralne, bl. 9, pokój nr 5, telefon 446-20.

Dojazd tramwajem nr 5 lub 15 do Ronda Kocmyrzowskiego.

K-4575

KURSY
przygotowujące do egzaminów CZELADNICZYCH i MISTRZOWSKICH
w grupach:
◆ ELEKTRYCZNEJ,
◆ BUDOWLANEJ,
◆ METALOWEJ,
◆ MECHANIKI POJAZDOWEJ,
◆ ODZIEŻOWEJ,
◆ SPOŻYWCZEJ i innych,
organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie
Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, tel. 639-41, 652-98, w godzinach 8—17.
K-5591

KURSY
■ KREŚLEŃ TECHNICZNYCH
■ MASZYNOWYCH,
■ BUDOWLANYCH,
■ KOSZTORYSOWANIA ROBÓT BUDOWLANO-MONTAŻOWYCH
oraz
■ LABORANTÓW CHEMICZNYCH
organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie
Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, tel. 639-41, 652-98, w godzinach 8—17.

KURSY
◆ DZIEWIARSTWA MASZYNOWEGO
◆ SZYDEŁKOWANIA
oraz
◆ MANICURE i PEDICURE
organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41, 652-98 w godzinach 8—17.
K-5574

Sprzedaż

CIĄGNIK C-4011, przyczepę — sprzedam. Gawłów 4 — gm. Bochnia. g-60699

DESKI 5,67 cm — dąb, jesion, modrzew, jodła — sprzedam. — Oferty 57576 „Prasa" Nowy Sącz, Narutowicza 6. S-57576

Lokale

KUPIĘ lub wynajmę garsonierę własnościową. — Oferty 60737 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO w KRAKOWIE

PRZYJMĄ na okres kampanii wykupowo-fermentacyjnej DO PRACY SEZONOWEJ

kobiety i mężczyzn

Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy Przemysłu Spożywczego.

Istnieje możliwość dowożenia pracowników do pracy, jak również zakwaterowania w kwaterach prywatnych.

Kandydaci do pracy winni zgłaszać się:
— do Działu Spraw Osobowych i Szkolenia Zakładów w Krakowie, al. Planu 6-letniego 152, codziennie w godzinach 7—15, w soboty do 13

K-5893

Kierowców z uprawnieniami do prowadzenia ciągników

zatrudni natychmiast na dobrych warunkach

KRAKOWSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY SUROWCÓW WTÓRNYCH „ZŁOM-STAL" w Krakowie.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Spółdzielni Rynek Gł. 33, codziennie w godz. 7.30—15.30.

K-5702

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w KRAKOWIE

zatrudni na sezon ogrzewania

● PALACZY centralnego ogrzewania
● MASZYNISTÓW stacji pomp, węzłów cieplnych i stacji wymienników — oraz
● POMOCNIKÓW PALACZY centralnego ogrzewania.

Zgłoszenia kandydatów:
— MPEC — Kraków, aleja Planu 6-letniego 146, parter, pokój nr 113.

K-5936

CO · GDZIE · KIEDY ?

SOBOTA, NIEDZIELA, 9, 10 IX 1978 R. PIOTRA, MIKOŁAJA

TEATRY

SOBOTA

BAGATELA (Karmelicka 6): E. Redliński: Wcześniak — 19.30 (dozw. od 16 lat). **LUDOWY** (os Teatralne 34): M. Balucki: Ciężkie czasy — 19.15 **MUZYCZNY** (Lubicz 48): F. Lehár: Kraina uśmiechu — 19.15 (niedz. — niecz.). **GROTESKA** (Skarbowa 2): W. Jarema i J. Wolski: Hej na smoka — 10 (niedz. — 11). **STU** (Namiot, ul. Rydla 31): Szalona lokomotywa — 20. **KOLEJARZA** (Bocheńska 5): Wesele Fonsia — 19

Pozostałe teatry nieczynne.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): A. Fredro: Damy i huzary — 19.15 **MINIATURA** (pl. Ducha 2): M. Kuncewiczowa: Cudzoziemka — 19.15. **BAGATELA**: J. Racine: Andromacha — 19.30 **SCENA OPEROWA** w Teatrze Słowackiego: G. Verdi: Traviata — 14. **FILHARMONIA** (Opactwo w Tyńcu): Tyniecki recital organowy (ostatni w tym sezonie). W progr. Buxtehude, Bach, Haendel — 17.15

Pozostałe teatry jak w sobotę.

MAŁA KRONIKA

SOBOTA

● **Dzielnicowy Dom Kultury — Krowodrza** (Papiernicza 2): I Ogólnopolskie Targi Szkła. Wystawa połączona ze sprzedażą czynna do 17 bm. w godz. (10—17) ● **„Piwnica pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Koncert zespołu „Polska super grupa jazzowa". W progr. dwa bloki koncertowe plus blok muzyki z płyt — 19.30 ● **Krakowski Dom Kultury** (Rynek Gł. 25): Wieczorek taneczny pt. „Od poloneza do passodoble" — 18.

NIEDZIELA

● **SCK „Jaszczury"** (Rynek Gł. 7): Gra grupa „Laboratorium", dyskoteka — 20 ● **Krakowski Dom Kultury** (Rynek Gł. 27, dziedziniec): WSS „Społem" organizuje Karczmę Krakowską — 10 ● **„Piwnica pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Koncert zespołu „Polska super grupa jazzowa" — 19.30.

KINA

SOBOTA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Ebirah — potwór z głębin (jap. 12 lat) */oo — sob. — 15.45, niedz. — 15.45, 18. **KIJÓW** (Krasińskiego 34): Bitwa o Midway (USA 15 lat) **/oooo — sob. — 16.30, 19, niedz. — 11, 13.45, 16.30, 19.30. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Płonący wieżowiec (USA 15 lat) **/ooo — 9, 12, 15, Rzym (wł. 18 lat) — 18, Stan wyjątkowy (bułg. 15 lat) **/oo — 20, Dzień szarańczy (USA 15 lat) — 18.30, **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Britannic w niebezpieczeństwie (ang. 15 lat) **/ooo — 10.45, Dziewczyna do dziecka (wł. 18 lat) ***/ooo — 13, 15.30, 17.30, 19.30. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Komandosi (wł.-RFN 15 lat) */ooo — 14.45, 17, 19.15. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Nieuchwytny morderca (wł. 18 lat) */oo — 16, 18, 20. **PASAŻ BIELAKA**: Przygody Bolka i Lolka — sob. — 10, 11, 15, 16, 17, niedz. — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, Romans jakich wiele (wł. 18 lat) **/ooo — sob. — 12, 18, 20, niedz. — 18, 20. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Godzilla contra Gigan (jap. 12 lat) */ooo — 16, 18. **PUCHATEK** (Park Jordana): Reksio magik — 16, 17, Godziny grozy (ang. 15 lat) **/oooo — 18. **SFINKS** (os. Górali): Maratończyk (USA 18 lat) ***/ooo — 15.45, 18, 20.15. **SZTUKA** (Jana 4): Dzień Iluzjonu — 10, 12, 16, 18, 20. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Barocco (fr. 18 lat) **/ooo — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT MAŁA SALA** (os. Teatralne 10): Mr Majestyk (USA 15 lat) */ooo — 15, 17, 19. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Inny mężczyzna, inna szansa (fr. 15 lat) ***/ooo — 15.30, 18, 20.30. **ŚWIATOWID MAŁA SALA** (os. Na Skarpie 7): Gang Olsena wpada w szał (duńsk. 12 lat) */ooo — 15, 17, 19.15. **TĘCZA** (Praska 27): Terror Mechagodzilli (jap. b.o.) */ooo — 17, 19. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 21): King Kong (USA 12 lat) */oooo — 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30. **UGOREK** (os. Ugorek): Szpinak czyni cuda (CSRS 12 lat) */oo — 15, Trędowata (pol. 12 lat) */oooo — 17, Czy zabiła? (fr. 15 lat) */ooo — 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Dom pod czerwoną latarnią (węg. 18 lat) ***/ooo — 10, 12, 20.15, Akwarele (pol. 15 lat) */oo — 14, 16, 18. **WARSZAWA** (Stradom 15): Dziewczyna z reklamy (wł.-USA 18 lat) **/ooo — 10, 12.15, Rollercoaster (USA 15 lat) **/oooo — 15.45, 18, 20.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Wyspa skazańców (mek. 18 lat) */oo — 10, 12, Wodzirej (pol. 18 lat) ***/ooo — 15.45, 18, 20.15. **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): Filmy z cyklu: Narodziny II Rzeczypospolitej — 17.30, 18.30. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Port lotniczy — 77 (USA 15 lat) **/oooo — 15.45, 18, 20.15. **WISŁA** (Gazowa 25): Kobra (jap. 18 lat) */ooo — sob. — 10.45, 15.45, 18, 20.15, niedz. — 15.45, 18, 20.15, 40 karatów (USA 15 lat) */oo — sob., niedz. — 13. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Nakarmić kruki (hiszp. 15 lat) **/o — 16, 18, 20.

BOCHNIA — Syrenka: Mistrz rewolweru (USA 15 lat) */ooo, **DOBCZYCE — Raba:** Akcja pod Arsenałem (pol. 12 lat) **/oooo, **KRZESZOWICE — Nowości:** Superekspres w niebezpieczeństwie (jap. 15 lat) */ooo, **MYŚLENICE — Wisła:** Pan Wołodyjowski (pol. b.o.) **/oooo, **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Barwy ochronne (pol. 15 lat), **PROSZOWICE — Syrenka:** Hubal (pol. b.o.) **/oooo, **SŁOMNIKI — Czar:** Skrzydełko czy nóżka (fr. b.o.) */ooo, **WIELICZKA — Górnik:** Konie Valdeza (wł.) */oo.

Pozostałe kina nieczynne.

NIEDZIELA

KULTURA: Rzym — 10, Płonący wieżowiec — 12.15, 15, Trzy kobiety (pol. 15 lat) */o — 18, Stan wyjątkowy — 20, **MASKOTKA:** Bajki — 11, 12, Dziewczyna do dziecka — 15.30, 17.30, 19.30, **MŁODA GWARDIA:** Gang Olsena na szlaku (duńsk. 12 lat) */ooo — 12, popołudn. jak w sob., **MIKRO:** Lato z kowbojem (CSRS 12 lat) */oo — 11, **PODWAWELSKIE:** Bajki — 11, 12, popołudn. jak w sob., **SFINKS:** Bajki — 11, 12, 13, popołudniu jak w sob., **SZTUKA:** Mały Iluzjon — 10, 11.30, 13, Iluzjon — 16, 18, 20, **ŚWIT DUŻA SALA:** Wódz Indian Tecumseh (NRD b.o.) */ooo — 13, popołud. jak w sob., **ŚWIATOWID DUŻA SALA:** Old Surehand (jug. b.o.) */ooo — 13, popołudn. jak w sob., **UGOREK:** Bajki — 14, Spotkania na Kasjopei (ZSRR b.o.) — 15, jak w sob., **WIEDZA:** Ziemia obiecana (pol. 15 lat) ****/ooo — 18.30, **WISŁA:** Bajki — 11, 12, popołudn. jak w sob., **WRZOS:** Bajki — 11, 12, Gdzie się podziała siódma kompania (fr. b.o.) — 13, popołudn. jak w sob., **ZWIĄZKOWIEC:** Bajki — 12.15, Transamerican ekspres (USA 15 lat) ****/oooo — 15.45, 18, 20.15.

SKAWINA — Hutnik: Dziewczyna z reklamy (wł. 18 lat) **/ooo, **WIELICZKA — Górnik:** Ratuj dziadziu (pol. b.o.), popołudn. jak w sob., **ZABIERZÓW — Wolanka:** Taka była Oklahoma (USA 15 lat) **/oo, W środku lata (pol. 15 lat) **/oo.

Pozostałe kina jak w sobotę.

WYSTAWY

SOBOTA, NIEDZIELA

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: sob niedz (10—15. (16—16), **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA:** sob. niedz. (niecz.), Wystawa — „WAWEL ZAGINIONY": sob niedz. (niecz.), **GROBY KRÓLEWSKIE — DZWON ZYGMUNTA:** sob niedz (9—15.30), **PODZIEMIA KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA:** Dzieje Rynku krakowskiego sob (9—16), niedz (13—17), **WIEŻA RATUSZOWA:** sob., niedz. (9—13.30), **GALERIA MALARSTWA W SUKIENNICACH:** Wystawa grafiki „Ilustracja/Figuracja" sobota niedziela (10—16), **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): Obrazy, rysunki, zbiory artyst. i pamiątki po J. Matejce sob. (10—16), niedz. (9—15), **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl Szczepański 4) Polskie malarstwo i rzeźba do 1765 r., sob., niedz. (10—16). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria Malarstwa i Rzeźby XX w. (II p.) Wystawa: Broń Bliskiego Wschodu, sob., niedz. (10—16) **MUZ. CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): sob (10—16), niedz. (9—15), **MUZ. ETNOGR.** (pl. Wolnica 1) Wystawa: Polska sztuka ludowa, sob. niedz. (10 — 15), Malarstwo Wiktora Zelenta — sob. (12 — otwarcie), niedziela (10—15), **MUZEUM HISTORYCZNE** (Jana 12): Kolekcja militariów i zegarów: sob niedz (9—14), **FRANCISZKAŃSKA 4:** sob., niedz. (9—14), **ODDZ. TEATRALNY** (Szpitalna 21): Dzieje teatru krakowskiego sob niedz (9—14), **GALERIA TEATRALNA:** Wystawa prac dyplomowych Studium Scenografii ASP sobota, niedziela (9—14) **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł 35): sob. niedz. (9—14), **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawa: Skarby greckoiliryjskie z Jugosławii sob. (14—18), niedz. (10—14), **MUZEUM LENINA** (Topolowa 5): Stała wystawa — LENIN W POLSCE, sob. (10—17), niedz. (10—13), **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): Folklor wsi podkrakowskiej sob., niedz. (11—14), **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): sob niedz. (10—16). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 1): Fauna epoki lodowcowej sob. niedz. (9—13, wst. wolny), **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE:** Wystawa: Malarstwo — Assemblage Jany Mateze i Antoni Zydroń sob. niedz. (8—21), **KOPALNIA SOLI:** sob niedz. (7—19), **MUZEUM LOTNICTWA I ASTRONAUTYKI** (al. Planu 6-letniego 17): sob., niedz. (10—14), **GALERIA KTF** (Boh. Stalingradu 13): Wystawa „Venus 78" cz. I sob niedz. (9—21). **PAWILON WYSTAWOWY BWA** (pl Szczepański 3a): IV Ogólnopolskie i III Międzynarodowe Tagi Sztuki Ludowej (sztuka ludowa Thailandii i Jugosławii) sob., niedz. (10—18). **GALERIA ARKADY:** sob. niedz. (niecz.) **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): Wystawa malarstwa i rzeźby grupy „Ergo 7" sobota, niedziela (10 — 17), **SALON TPSP** (Nowa Huta, al. Róż 3): Wystawa — Malarstwo, rysunek, rzeźba — Lidia Wilk sob. niedz. (11—18). **GALERIA „B" DESA** (Jana 16): sob. (11—19), niedz. (niecz.). **GALERIA DESA** (Jana 8): Wystawa rzeźby Anny Ferek sobota (11 — 19), niedziela (niecz.), **GALERIA DESA** (Nowa Huta, os. Kościuszkowskie 5): Wystawa F. Szyszki „Poza punktem zbiegu" sob. (11—19), niedz. (niecz.), **GALERIA ZPAP** (Floriańska 34): sobota (10 — 17), niedz. (niecz.), **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa fotografii „Adolf Clemens i jego studenci" sob. (10—18), niedz. (10—14), **GALERIA „PRYZMAT"** (Łobzowska 4): Wystawa grafiki z Islandii, sob (10—18), niedziela (niecz.), **GAL. SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ — KRAMY DOMINIKAŃSKIE** (Stolarska 8—10): Wystawa batików Jolanty Darowskiej-Dousa: sob., niedz. (11—19), **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** Wystawa rysunków i akwarel Jerzego Cieślaka pt. Impresje bułgarskie sob. (10—21), niedz. (11—15), **GALERIA:** Wystawa malarstwa Curta Sjöberga (Szw.) sob., niedz. (10—18). **KLUB MPiK** (N. Huta, pl. Centr.) **CZYTELNIA:** sob. (10—20), niedz. (11—15), **GALERIA:** Wystawa akwarel Ewy Cofalik-Dobosz, Izy Delekty-Wicińskiej „Teatr w malarstwie": sob. (10—20), niedz. (11—15), **DWOREK J. MATEJKI W KRZESŁAWICACH** (Kruczkowskiego 15): sob. niedz. (12—18, wst. wol.).

MYŚLENICE — MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja): Wystawa Malarstwo i grafika — G. Banaszkiewicz, A. Bębenek i H. Cader, sobota, niedziela (9 — 14). **DOM GRECKI** (Sobieskiego 3): Wystawa „Sztuka Jawy": sob., niedz. (10—12), **MDK:** Wystawa pokonkursowa ozdób bibułkowych „Kwiaty polskie" sob., (8—15), niedz. (niecz.).

SZPITALE DYŻURNE

SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: sob. — Kopernika 21, niedz. — Trynitarska 11, **CHIRURGII DZIEC.:** sob. — Prokocim, niedz. — Prądnicka 35, **UROLOGICZNY:** sob. — Prądnicka 35, niedz. — Wrocławska 1, **LARYNGOLOGICZNY:** sob., niedz — Kopernika 23a, **OKULISTYCZNY:** sob. — Kopernika 38, niedz. — Witkowice.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA 205-11 (czynna całą dobę).

DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE: internistyczna, pediatryczna stomatologiczna gabinet zabiegowy sob. (18—21), niedz. (8—14), zgłoszenia wizyt domowych sob. (18—21), niedz. (8—13). Porady stomatologiczne (w przypadkach naglących) — Pogotowie Ratunkowe (ul. Łazarza) sob. (20—7), niedz. (14—7).

Dla: **ŚRÓDMIEŚCIA** (al. Pokoju 4) — tel 181-80, 183-96

NOWEJ HUTY (os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 836-26

KROWODRZY (Galla 24) — tel. 721-35.

PODGÓRZA (Krasickiego Boczna 3) — tel. 618-55, 650-99

MYŚLENIC (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA

PROSZOWIC (Kościuszki 30) — PRZYCH. PRZYSZPITALNA i REJ.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

SOBOTA, NIEDZIELA

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33, informacja — 205-11. Centrala abonencka — 236-00. Rynek Podgórski 2, 625-50, Lotnisko Balice 190-29. N. Huta 422-22 417-70, Krzeszowice 8 22 Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999, Skawina 8, Wieliczka 8, 223-54.

APTEKI

SOBOTA, NIEDZIELA

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: 107-65 (czynny 8—15)

Rynek Gł. 42 (tlen), Pl. Wolności 7, Waryńskiego 24 (tlen), Pstrowskiego 94 (tlen), N. Huta, Centrum A bl. 3 (tlen), Centrum C bl. 6.

MYŚLENICE (Żeromskiego 19) — tel. 214-28.

WIELICZKA (os. Sienkiewicza 24) — tel. 664.

SKAWINA (Słowackiego 5) — tel. 250.

INNE

SOBOTA, NIEDZIELA

AUTODROM (Krakowska 26): (11—20).

FLIPPER CLUB (Rynek Gł. 24): (10—21).

ŻEGLUGA KRAKOWSKA (Przystań obok Wawelu) — Rejsy do Bielan: sob. — 9, 11, 13, 15, 17, niedz. — od 9 do 18 co godzinę.

ZOO (Lasek Wolski): (od 9 do zmroku).

OŚRODEK INFORM. USŁUGOWEJ WUSP „GROMADA" (Floriańska 20) — tel. 271-30, 228-90 (7—18). Nowa Huta (os. Zgody 7) — tel. 447-31 (10—16), (niedz. — niecz.).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST, ul. Pawia 8, tel. 260-91, 204-71 sob. (8—20), niedz. (8—15).

SPÓŁDZ. PUNKT KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych tel 225-66 i 295-78: od 16 do 23.30 (niedz. — niecz.)

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY (zamawianie wizyt domowych) tel. 225-66 i 295-78 od 16 do 23.30.

TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI: 216-41 (czynny całą dobę).

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (16—22).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA — 611-42, sob. (14—18), niedz. — niecz.

INFORMACJA KULTURALNA (Rynek Gł. 27, pok. 144) — tel. 244-02 (11—18) (niedz. — niecz.).

POMOC DROGOWA: tel. 755-75, 140-92 czynna w godz. 8—22, tel. 144-53 czynna w godz. 7—15.

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. 29 Listopada 90) — tel. 160-44, czynne 6—22.

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.

13.00 Muz. 13.25 Nasze lud. rytmy. 13.40 Kącik melom. 14.00 Studio Gama. 14.20 St. Relaks. 14.25 St. Gama. 15.05 Koresp. z zagran. 15.10 St. Gama. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00, 19.15, 19.55 Transm. ze spotkań piłk. o mistrz. I ligi. 19.20 Z poznańskiego studia. 19.40 Gwiazdy jazzu. 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców. 20.05 Pr. z dywanikiem. 21.10 Muz. rozr. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 21.53 Kom. Tot. Sport. 22.20 Tu Radio kierowców. 22.23 Bydgoszcz na muz. ant. 23.00 Wita Was Polska — mag. słowno-muz.

PROGRAM II
na fali 249 m
oraz na UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.40, 21.30, 23.30

4.35 Poradn. dom. 5.00 Muz. dzień dobry z Katowic. 5.35 Obserw. i propoz. 5.45 Muz. wycinanki. 6.00 W kilku takt. w kilku słow. 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 Mel. przyjaciół — Bukareszt. 6.35 Gimnast. 6.45 Pogoda. 6.46 Pios. dla solenizantów. 7.15 Recital K. Krawczyka. 7.35 Konc. poranny. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 Teatr PR — „Ciemna potęga" — słuch. Lwa Tołstoja. 10.40 Sprawy codz. 11.00 Konc. chopinowski — nagr. art. z Bułgarii. 11.35 Public. międzynar. 11.45 Muz. spod strzechy. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Wakacje melom. 12.25 Czy znasz tę książkę — zag. lit. 12.45 Miniat. muz. 13.00 Mag. wędkar. 13.15 B. Smetana — „Tabor" — poem. symf. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Muz. 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.30 „Pociąg" — aud. I. Landau. 14.50 Czata — mag. wojsk. St. Młod. 15.05 Muz. G. Tartiniego. 15.30 Pr. dla dziewcząt i chłopców. 16.10 Przekrój muz. tyg. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 „Bariera" — fr. pow. P. Weżinowa. 17.40 Rep. lit. 18.00 Muz. archiwum PR. 18.30 Echa dnia. 18.40 Czas i ludzie — aud. kombat. 19.00 Matysiakowie. 19.30 Probl. teatru operowego. 20.00 Między niebem a ziemią — wiersze. 20.15 Fest. muz. w Bergen 1978 — Odtworz. recit. wokaln. B. Hendricks i pian. I. Gage'a. 21.00 Nowe nagr. radiowe. 21.30 Inf. sport. 21.40 P. Stojanow — II Symfonia. 22.00 Gwiazdy estrady. 23.00 Mistrz. interpr. muz. dawnej. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz

6.00, 6.00 Stan pog. i wiad. 5.05 Między snem a dniem. 5.30 Gimn. dla leniwych. 6.30, 18.10 Polit. dla wszystk. 7.00, 8.00, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 7.30 Deszczyk pada, słońce świeci. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Lwy mają apetyt" — 20 odc. pow. 9.10 Kierm. płyt wytw. Bałkanton. 9.30 Nasz rok 78. 9.45, 11.30 Dyskot. pod gruszą. 10.35 Kolekcja standardów — „Indiana". 11.00 „Kolumbowie" — pow. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Pieniądz" — pow. 14.00 Lato w filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem — klasycy swingu i dixiel. 15.30 Studio 202 — Wrocł. mag. rozr. 16.30 Dawn. wspomnień czar. 16.45 Nasz rok 78. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 „Znowu razem" — B. Auger i J. Driscoll. 18.35 Konc. jakiego nie było. 19.00 Ludowe i co dalej. 19.25 Śpiewa J. Ptaszyn-Wróblewski z zesp. „Alibabki". 19.35 Opera tyg. 19.50 „Lwy mają apetyt" — pow. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz. — G. O'Sulivan. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko: „Gdzie jest Heinrich Herren" — słuch. wg opow. A. Nusshauma. 22.55 Gra Joe Pass. 23.00 Nowe tomiki poet. — Geo Miler. 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV
UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 16.40, 22.55

Godz. 9.00 Dla kl. I (język polski) „Spotkanie z panem Pstryczkiem". 9.20 Poranek pieśni. 10.00 Dla kl. V i VI (wych. muz.) „Ludowe rytmy i melodie". 10.30 Estr. przyj. 11.00 G. Frescobaldi — wielki włoski mistrz wczesnego baroku. 11.30 Fragmenty oper J. Masseneta. 12.05—12.25 Tr. pr. II. 12.25 Giełda płyt. 13.00 Pios. J. Mikuły. 13.15 Muz lud. 13.30 Z dala od utart. szlaków. 13.50 Tu St. Stereo. 15.05 Teatr PR — I. Eichlerówna. 16.05 Kodeks i kierown. 16.30 Rozm. i refl. pedagog. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca. 16.50 Na radiowej ant. wasze troski nasze wnioski. 17.05 Przedjesienna dyskoteka — pod gruszą. 18.24 Pogoda. 18.25 Ziemia, człowiek, wszechświat. 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 59 lek. jęz. ang 19.30 Studio Dwóch — mag. stereo. 21.15 Stereof. pr. muz. — muz. poważna. 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 RTSS dla Prac. — Język polski.

NIEDZIELA

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.

6.05 Kierm. pod Kogutkiem. 7.05 Fala 78. 7.15 Co niedz. gra kapela. 7.30 Z albumu polsk. pios. 8.18 Moja aud. muz. 9.05 Radiowy Mag. Wojsk 9.55 Transm. z obchodów Dożynek Centralnych w Olsztynie. 12.05 W samo połud. 12.45 Polska muz. popul. 13.00 St. Gama. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Konc. życz. 16.05 Teatr PR — „Z Antwerpii do Bilbao" — słuch. S. Kubickiego. 16.50 Muz. z ekranów. 17.15 St. Młod. 18.00 Komun. Tot. Sport. 18.05 Różne barwy pios. 19.15 Przy muz. o sporcie 20.00 Konc. życz. 21.05 Wróżby z gwiazd. 22.00 Muz. 23.05 Inf. sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Muz.

PROGRAM II
na fali 249 m
oraz na UKF 67,67 MHz

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 21.30, 23.30.

5.35 Zapr. do Warszawy. 6.10 Kalend. Radiowy. 6.15 Moz. polsk. mel. lud. 6.35 Wiad. sport. 6.40 Z malow. skrzyni. 7.00 Moskwa z mel. i pios. 7.35—11.57 Niedz. spotk. — progr. liter.-muz. 12.05 Poranek muz. symf. 13.00 Teatr PR — „Żywy trup" — słuch. wg sztuki L. Tołstoja. 14.35 Muz. lud. 15.00 „Orły" — słuch. J. Stempera. 15.30 Dom rodzinny dom. 16.00 Konc. chopinowski z nagr. Solomona. 16.30 Podwiecz. przy mikrofonie. 18.00 Nowości Pol. Nagrań przedst. T. Haas. 18.35 Fel. public. kraj. 18.45 Nowe nagr. radiowe E. Pobłockiej. 19.00 Recital Dalidy. 19.20 St. Młod. — Rozgł. Harc. 20.00 Wielcy artyści estr. i kabar. 21.00 Wojsko, strat., obronność. 21.15 Pios. żołn. 21.30 Konc. wiecz. 22.30 Wspominamy debiuty — Z. Umiński. 23.00 Arcydzieła muz. dawnej. 23.35 Public. międzynarodowa. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz

Godz. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Dyskot. pod gruszą. 12.00 „Byli świadkowie, słyszeli" — 7 odc. aud. dok. 12.25 Muz. z sal konc. M. Musorgski „Obrazki z wystawy", J. Sibelius „Tapiola" baśń symf. op. 112. 13.20 Przeb. z nowych płyt. 14.05 Peryskop — przegl. wyd. tyg. 14.30 Z nowych nagr. Pr. III. 15.00 Ona je wzięła, czyli rep. o dziewczynie z gór. 15.20 Nowa płyta W. Nelsona. 16.00 „Ostatnia podróż statku widma" — słuch. wg opow. G. Garci Marqueza (powt.). 16.25 Louis Armstrong gra. 16.45 Louis Armstrong śpiewa. 17.00 Zapras. do Trójki. 19.00 „Wyprawa do wnętrza ziemi" Ricka Wakemana — cz. I. 19.35 Opera tyg. 19.50 „Lwy mają apetyt" — 22 odc. pow. (powt.) 20.00 Jazz piano forte. 20.40 „Temat sentymentalny ogromnie" sł. żartobliwe wg K. Ujejskiego. 21.00 „Popiół" — w roczn. spalenia biblioteki Krasińskich. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz. — G. O'Sullivan 22.15 A. Czechow: „Z nudów" (powt.). 22.30 „Wyprawa do wnętrza ziemi" Ricka Wakemana — cz. II. 23.00 Nowe tomiki poet. — A. Bernat. 23.05 Z warsz. klubów jazz — rep. muz. 23.45 Na dobranoc śpiewa W. Młynarski.

PROGRAM IV
UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55

7.05 Kantaty D. Buxtehudego. 8.05 Co słychać **(Kr).** 8.29 Komun. o pog. **(Kr).** 8.30 Z sal koncertowych stolicy. 9.00 Fel. liter. Z. Kwiatkowskiego **(Kr).** 9.10 Literatura na dz. dobry — opr. A. Balickiej **(Kr).** 9.40 Amat. zesp. naszego regionu **(Kr).** 10.00 Klub Młodych Miłośn. Muz. 11.00 21 lek. jęz łacińskiego. 11.20 Muz. lud. 11.35 Czy znasz mapę świata. 12.05 Teatr Klas. dla młodz. „Don Kichot z Manczy" — cz. I wg M. Cervantesa. 13.00 Klub Olimpijczyków — aud. dla polonistów. 13.15 Klub Olimpijczyków — aud. dla biologów. 13.30 Ze „złotych płyt". 14.10 Ludzie, epoki, obycz. 14.40 Muz. z jednej płyty **(STEREO — KR).** 15.00 Teatr PR — St. stereof. — „Z biegiem lat, z biegiem dni" — słuch. wg spekt. Teatru w Krakowie **(STEREO — KR).** 16.05 St. Wawel **(STEREO — KR).** 17.10 Wiersze A. Kaliszewskiego **(Kr).** 17.20 Konc. życz. **(Kr).** 18.00 Radiolatarnia. 18.30 Między fant. a nauką. 19.00 P. Czajkowski — „Czarodziejka" — opera w 4 aktach. 22.20 Krak. aktualności sport. **(Kr).** 22.30 Współcz. muz. Bułgarii.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Jedzmy szczękacze!

(Inf. wł.) Polskie łowiska na Bałtyku kurczą się coraz bardziej, więc nasza flota rybacka wypływa daleko na Atlantyk. Prostą konsekwencją tego faktu jest pojawienie się w sklepach Centrali Rybnej nieco innych towarów: ryb oceanicznych i atlantyckich.

Szczękacz, georginka, nototenia, dorada — ryby o oryginalnych nazwach i smaku postanowili przybliżyć smakoszom fachowcy od gastronomii z WSS w Tarnowie. Wczoraj zorganizowano drugi już, tym razem w Brzesku, pokaz potraw z tych ryb przeznaczony dla kierowników i szefów kuchni kilkunastu lokali gastronomicznych. Bogaty zestaw potraw z ryb oceanicznych zaprezentowały w „Zajeździe Okocim" zakłady brzeskie. Degustację rybnych nowości zaproponowano również mieszkańcom Brzeska w restauracji „Krakowianka" i jednym ze sklepów garmażeryjnych. Okazało się (są to opinie smakoszy), że np. bitki atlantyckie, szczękacz w cieście kminkowym i jabłkowym, czy bulion nowoorleański — są wręcz znakomite. (sad)

Telewizja Kraków zaprasza na „Przeboje mistrzów"

Redakcja Programów Muzycznych Telewizji Kraków przygotowała nowy, 15-to odcinkowy cykl muzyczny **Janusza Cegiełły** pt. „PRZEBOJE MISTRZÓW", prezentujący najpopularniejsze utwory wielkich kompozytorów, w atrakcyjnej formie i znakomitym wykonaniu.

W I odcinku, który zobaczymy w najbliższą niedzielę w programie I o godzinie 21.40 — usłyszymy utwory Stanisława Moniuszki, Luigi Boccheriniego, Jerzego Fryderyka Haendla, Franciszka Liszta, Gioacchino Rossiniego i Hektora Berlioza w wykonaniu **Haliny Łukomskiej, Piotra Palecznego, Leonarda Mroza, Paulosa Raptisa, Szabolca Estenyi,** Kwartetu im. K. Szymanowskiego i Orkiestry PRiTV w Krakowie pod dyr. **Antoniego Wita.** Scenariusz, prowadzenie i reżyseria — **Janusza Cegiełły,** realizacja TV — **Jerzego Kaszyckiego.** Kierownictwo muzyczne — **Stanisława Gałońskiego.**

Tygodniowy program telewizji

Od 9. IX. do 15. IX. 1978 r.

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 RTSŚ — Biologia, sem. 1
6.30 RTSŚ — Wskazówki metod., sem. 1
9.00 Dla szkół: Nauka o człowieku kl. 8
12.45 TTR — Uprawa roślin, sem. 3
13.25 TTR — Mechanizacja, sem. 3
14.25 Program dnia
14.30 Dziennik **(kol.)**
14.40 Obiektyw — progr. woj.: krakowskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego
15.00 Magazyn Wędkarski — Taaaka ryba **(kol.)**
15.30 Muzeum przyrodnicze w Berlinie — rep.
16.00 Kino Najmłodszych: „Mały szop", „Wilk i siedem koźlątek", „Świstak" **(kol.)**
16.30 „Transsyberyjski ekspres" — film sensac. prod. ZSRR **(kol.)**
18.00 Studio Sport — Liga piłki nożnej **(kol.)**
18.50 Wystąpienie ambasadora Ludowej Republiki Bułgarskiej **(kol.)**
19.00 Dobranoc dla najmł. i Siódemka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 „Darling" — film prod. ang.
22.35 Dziennik **(kol.)**
22.50 Gloria Gaynor — recital ameryk. śpiewaczki **(kol.)**

PROGRAM II

16.05 Program dnia
16.10 Z kamerą przez świat **(kol.)**
16.40 Kino TDiC — „Detektyw Piotr" — film prod. NRD
17.45 Stare Kino — Za świata burleski — nieme kom. ameryk. **(kol.)**
18.15 Dobry wieczór, tu Łódź — „Przeboje wielkiego ekranu" **(kol.)**
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Teatr Wspomnień — 1966 r. F. Zabłocki — „Amfitryon"
22.10 „Człowiek w przechodnim podwórku" — odc. 1 film krym. TV ZSRR
23.05 Opera miesiąca: W. A. Mozart — „Idomeneo" — cz. 2 **(kol.)**

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.05 TTR — Uprawa roślin, sem. 3
6.35 TTR — Mechanizacja, sem. 3
7.05 TTR i RTSŚ — Nasze spotkania
7.25 Nowoczesność w domu i zagrodzie
7.45 Emerytury dla rolników „Poradnia" **(kol.)**
7.55 Studio Sport + Telewizjada **(kol.)**
8.30 Program dnia
8.35 Antena **(kol.)**
9.00 Kino Teleranka „Tomek i Tosia" — odc. 2 filmu przyg. prod. pol. **(kol.)**
9.50 Centralne Dożynki — 1978 — bezpośr. transm. z Olsztyna **(kol.)**
13.15 Dziennik **(kol.)**
13.30 „Leśna symfonia" — film przyrodn. prod. radz.-węg. **(kol.)**
14.30 „Historia żołnierza" I. Strawińskiego — progr. muz.-balet. **(kol.)**
15.10 Losowanie Dużego Lotka
15.25 „Jak cudne są wspomnienia" odc. 3 — „Zwariowane abecadło" — kom. film. prod. polsk.
16.30 Studio Sport — Na boiskach I ligi **(kol.)**
18.30 Śpiewa Ałła Pugaczowa **(kol.)**
19.00 Wieczorynka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 „Panie na Mogadorze" — odc. 13 (ostatni) **(kol.)**
21.40 „Przeboje mistrzów" — odc. 1 **(kol.)**
22.20 Studio Sport — wiad. z kraju i ze świata + kalejdoskop **(kol.)**

PROGRAM II

14.10 Program dnia
13.15 Sprawozd. z meczu eliminacyjnego do ME Islandia — Polska
14.15 Studio Sport — Sprintem przez Polskę
14.50 Dla dzieci: „Baśń o pięknej Parysadzie" **(kol.)**
15.35 Telewizyjny music-hall — progr. rozr. TV NRD **(kol.)**
16.25 Ekran reporterów — „Meksyk trzech kultur" **(kol.)**
17.25 Prawda czasu — prawda ekranu — „Obecność" — film społ. prod. bułg. **(kol.)**
18.55 Muzyczny Klub Miast — Kaliskie spotkania **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Studio Gama przedstawia **(kol.)**
21.35 Klub Filmowy — „Kobieta z wydm" — film prod. jap.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.45 TTR — Hodowla zwierząt, sem. 1
13.25 TTR — Mechanizacja roln., sem. 1
15.25 Program dnia
15.30 NURT — Nauki polit. — wykł. prof. dr hab. A. Łopatka
16.00 Dziennik **(kol.)**
16.10 Obiektyw
16.30 Zwierzyniec **(kol.)**
17.15 „Dom i my" **(kol.)**
17.30 Studio Sport — Klub Kibica **(kol.)**
17.55 Melodie — Melodie z naszych programów **(kol.)**
18.00 „Doktor Ewa" — odc. 8 (ostatni) pt. „Pożegnania" — film TVP
19.00 Dobranoc dla najmł. i Siódemka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Teatr Telewizji — Mikołaj Gogol — „Gracze" — reż. Stanisław Bieliński
22.05 Camerata — mag. muzyczny
22.35 Dziennik **(kol.)**

PROGRAM II

16.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie
16.35 **Spotkajmy się raz jeszcze** — omów. progr.
16.40 „Spotkania w Łęcznej" — fel.
17.00 „Matejko, Matejko" — film dok.
17.35 „Album" — film dok. o zdrodniach hitlerowskich w Bochni
18.10 Świat, który widziałem — A. Ciborowski
18.20 Mistrz i uczniowie — spotk. G. Holoubka z młodzieżą
18.45 Śpiewa Sylvia Vartan
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 „Prawdy i legendy" — Kleopatra
21.05 Piosenka, czyli krakowska PWST
21.35 24 godziny **(kol.)**
21.45 W projektorze wspomnień R. Wojny
22.05 „Fregata" — progr. z cyklu „Sentymenty"

WTOREK

PROGRAM I

6.00 TTR — Hodowla zwierząt, sem. 1
6.30 TTR — Mechanizacja roln., sem. 1
9.00 Dla szkół: Jęz. polski kl. 5 **(kol.)**
10.00 Progr. dla najmłodszych kl. 1—3 **(kol.)**
11.05 Dla szkół: Jęz. polski kl. 3 lic.
11.40 „Panie na Mogadorze" — odc. 13 (ostatni) — film TV franc. **(kol.)**
13.25 RTSŚ — Jęz. polski, sem. 3
14.00 RTSŚ — Fizyka, sem. 3
15.55 Program dnia
16.00 Dziennik **(kol.)**
16.10 Obiektyw
16.30 Studio Telewizji Młodych **(kol.)**
17.10 Melodie — Melodie przyjaźni **(kol.)**
17.55 Interstudio **(kol.)**
18.25 „Raj zwierząt" — „Małe antylopy" — film dok. prod. jap.-RFN **(kol.)**
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i Siódemka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 „Blaski i nędze życia kurtyzany" — odc. 2 film TV franc. **(kol.)**
21.30 Świadkowie — progr. publicyst. **(kol.)**
21.55 Teatr Małych Form — Chile — Pablo Neruda
22.20 Dziennik **(kol.)**
23.35 „W minutę po premierze" — Wyspy kakaowe — film dok. **(kol.)**

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Dialogi z przeszłością: O Przemysławie IV
17.30 Dla dzieci — wiersze W. Chotomskiej **(kol.)**
18.00 „Jesienne wyścigi" — film fab. TV węg. **(kol.)**
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Wtorek Melomana — przed „Warszawską Jesienią" **(kol.)**
21.40 24 godziny **(kol.)**
21.50 Kino Letnie „Mucha" — film prod. USA (horror) **(kol.)**

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 RTSŚ — Jęz. polski, sem. 3
6.30 RTSŚ — Fizyka, sem. 3
10.00 Dla szkół: Fizyka kl. 7
11.05 Dla szkół: Fizyka kl. 8
12.45 RTSŚ — Jęz. polski, sem. 1
13.25 RTSŚ — Chemia, sem. 1
14.55 Program dnia
15.00 Melodie — Instrumenty ludowe **(kol.)**
15.30 NURT — Naucz. początk. wykł.: doc. dr R. Więckowski **(kol.)**
16.00 Dziennik **(kol.)**
16.10 Obiektyw
16.30 Dla dzieci: „Kameleon" **(kol.)**
17.00 „Spoza gór i rzek" — Kościuszkowcy na Pradze
17.30 Losowanie Małego Lotka **(kol.)**
17.45 Studio Sport — transm. z 1 rundy Pucharu Zdobywców Pucharów **(kol.)**
19.00 Dobranoc dla najmł. i Siódemka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 „Człowiek w lustrzanych okularach" — cz. 1 film sensac. prod. włosk. **(kol.)**
21.35 Studio Sport — transm. z 1 rundy Pucharu Europy w piłce nożnej **(kol.)**
22.45 Dziennik **(kol.)**

PROGRAM II

16.40 Program dnia
16.45 Kino TDiC „Chłopcy z naszego osiedla" — „Wagon cudów" — film fab. TV węg. **(kol.)**
17.15 Klub Jazzowy Studia Gama **(kol.)**
17.55 „Rapsodia Północna" kom. muz. prod. radz. — reż. Eduard Abałow-Abolian **(kol.)**
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 „Od m do m" — progr. oświat. **(kol.)**
21.00 Operowe qui pro quo **(kol.)**
21.55 24 godziny **(kol.)**
22.05 Kino Letnie „Dociec prawdy" — film krym. TV jugosł.

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 RTSŚ — Jęz. polski, sem. 1
6.30 RTSŚ — Chemia, sem. 1
8.10 Dla szkół: Zoologia kl. 7
9.00 Dla szkół: Historia kl. 6
12.55 Dla szkół: Jęz. polski kl. 1—4 lic. **(kol.)**
13.25 RTSŚ — Matematyka, sem. 3
14.00 RTSŚ — Biologia, sem. 3
15.25 Program dnia
15.30 Melodie — Filmoteka folkloru polsk. **(kol.)**
16.00 Dziennik **(kol.)**
16.10 Obiektyw
16.30 Czwartek TDiC — Prosto z Polski — oraz film z serii „Disneyland" **(kol.)**
17.55 Patrol — „Żołnierskie lato" — rep.
18.20 Sonda **(kol.)**
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmł. i Siódemka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 „Człowiek w lustrzanych okularach" cz. 2 — film sensac. prod. włosk. **(kol.)**
21.35 Pegaz **(kol.)**
22.20 Dziennik **(kol.)**
22.35 30 lat Prix Italia **(kol.)**

PROGRAM II

16.20 Program dnia
16.25 Kino Miniatur — Chrońmy środowisko **(kol.)**
17.00 „Miasta Dolnego Śląska" — progr public.
17.30 „Stuelpner, zbójnik z gór" — odc. 2 pt. „Stuelpner w wojsku" — film TV NRD
18.20 W kręgu kultur i obyczajów — w progr.: „Skanseny syberyjskie", „Świat z drzewa" **(kol.)**
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 NURT — Nauki polit. wykł.: prof. dr hab. J. Górski
21.00 NURT — Naucz. początk. — wykł.: doc. dr J. Nowacki
21.30 NURT — Pedagogika — wykł.: prof. C. Maziarz
22.00 Koncert Studia Gama **(kol.)**
23.00 24 godziny **(kol.)**

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 RTSŚ — Matematyka, sem. 3
6.30 RTSŚ — Biologia, sem. 3
9.00 Dla szkół: Progr. dla najmł. „Nad jeziorem" **(kol.)**
11.05 Dla szkół: Wych techn. kl. 1—3 lic. Energetyka
12.55 Dla szkół: Geografia, kl. 8 — Krajobr. Afryki **(kol.)**
13.25 RTSŚ — Matematyka, sem. 1 — Zbiory
14.00 RTSŚ — Wskazówki metod., sem. 1 **(kol.)**
14.45 Redakcja Szkolna zapowiada
14.55 Program dnia
15.00 Melodie: „Malowany dzban" — progr. z udz. solistów baletu TV CSRS oraz polskiego duetu fortep. Marek i Wacek **(kol.)**
15.30 NURT — Pedagogika wykł.: prof. dr B. Suchodolski
16.00 Dziennik **(kol.)**
16.10 Obiektyw
16.30 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym" **(kol.)**
17.00 „Życiorysy współczesne" — progr. o prof. M. Olszewskim **(kol.)**
17.20 „Na morzu" — odc. 7 pt. „Kolizja" — film fab. TV NRD **(kol.)**
18.30 Magazyn motoryzacyjny **(kol.)**
19.00 Dobranoc dla najmł. i Siódemka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 „W biegu" — film fab. TVP **(kol.)**
21.25 Studio Teatralne — Jan Potocki „Parady" **(kol.)**
22.25 Dziennik **(kol.)**
22.40 Tarnowskie Góry — rep.

PROGRAM II

17.35 Program dnia
17.40 „Gdzie dziewczęta z tamtych lat" — film. sylwetka K. Krahelskiej **(kol.)**
18.10 Krajobraz i przyroda „Sachalin" — film dok. prod. radz. **(kol.)**
18.40 Turystyka i wypoczynek **(kol.)**
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Studio Sport — Wokół Stadionów **(kol.)**
21.00 Szlakiem Mazurka Wybickiego — progr. public. kult. **(kol.)**
21.25 24 godziny **(kol.)**
21.35 W kręgu anegdoty — progr. public. kult.

GAZETA POŁUDNIOWA — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Adres redakcji: 31 072 Kraków ul. Wielopole 1, III p Nr indeksu 35.015. Wyd. A

PO GŁĘBSZYM...

— Z uśmiechem wszystko lepiej smakuje!

— Na grzyby?
— Nie, zbieram butelki...

— Nie zjedzona kiełbasa i bułki, ale ani jednej nie dopitej butelki...

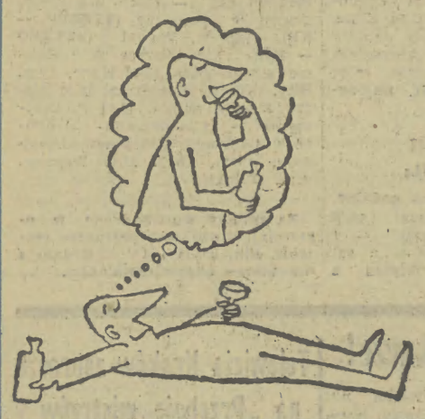

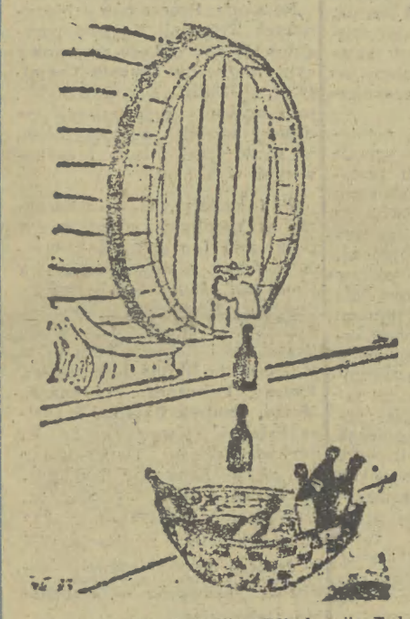

Rysunki: „Krokodyl", „Dikobraz", Eulenspiegel" i K. Mozolewski

CYPRIAN CZERNIK

Fraszki

MŁODZI
Miesiąc miodowy,
już mają z głowy.

O JEDNEJ
Nic jej nieobce,
co tylko chłop chce.

ZDOBI
Widać to na plażach,
gdy słonko przypieka —
że często szata
zdobi człowieka.

MARSZ
Przestępując z nogi na nogę,
wielu przeszło daleką drogę.

FAJERWERK
Fajerwerk wielki był
wynikiem,
ślubu seks-bomby
z pirotechnikiem.

BOGDAN BRZEZIŃSKI

TOTEK

ENTLICZEK, pętliczek,
Czerwony stoliczek,
Na kogo wypadnie,
Obłowi się ładnie.

W Sylwestra znajomi,
Gdy rok się nam zmieniał,
Ściskali mnie, mocno,
Składali życzenia:

Ach, zagraj ty w totka,
To szczęście cię spotka,
Wypełnij kuponik,
A wygrasz milionik!

No dobra! Do pracy
Zabrałem się dziarsko.
Ciach! krzyżyk na „żużel",
A wyszło — „wioślarstwo"...

Zakreślam też „piłkę",
Co żwawo się toczy,
Lecz bestia nie wyszła,
Bo „tenis" wyskoczył!

Zawiodły „zapasy",
„Bobsleje" i „hokej",
Więc z moim milionem
Nie wszystko jest o kej...

Doprawdy, los graczy
Obdziela nierówno,
Bo jednym da milion,
A drugim zaś — figę.

Do grudnia daleko,
Dopiero jest wrzesień,
W niedzielę znów będzie
Ciągnienie — za kieszeń!...

BOGUSŁAW WIECZOREK

Myśli

Skąpi tracą tylko w oczach.

●

Najczęściej żrą się ci, którzy są nie w sosie.

●

Jedni mają za swoje, inni za... cudze.

●

Ludziom o wąskich umysłach przychodzą w sukurs szerokie plecy.

●

Liście laurowe z czasem się kruszą.

●

Do wygryzania służy język.

●

Niektórzy dając rady innym, dobrze sobie radzą.

●

Najtrudniej oczernić zmieszanych z błotem.

●

Pole do popisu powinno być zagospodarowane.

— Ja jestem abstynentem i alkohol w ogóle mi nie smakuje, ale jak wyglądałbym w imieniny przed gośćmi?...

Wracam z restauracyjnego wagonu...

Wieczorami często spaceruje...

ŻARTY

— LATO w mieście, przyjacielu, też może być przyjemne.
— A co, ty także masz żonę na wczasach?

*

NA NADMORSKIEJ PLAŻY: — Mamusiu, mogę tu pływać?
— Nie, tu mogą być niebezpieczne prądy.
— A tatuś pływa.
— Tatuś jest ubezpieczony...

*

MILICJANT zauważył nad ranem przed bramą jednego z domów drzemiącą parę starszych ludzi.
— Co wy tu robicie o tej porze?
— Zapomnieliśmy kluczy i czekamy aż syn lub córka będą wracać do domu.

*

— PANIE sędzio, gdy człowiek ma osiemnastą rozprawę, to nie jest już złoczyńcą — ze swadą kończy swoją obrończą mowę adwokat.
— A kim jest, panie mecenasie?
— Kolekcjonerem.

O POŁNOCY mieszkającą w garsonierze młodą dziewczynę budzi pukanie.
— Kto tam? — pyta.
— Duch — odpowiada męski głos.
— To niech wejdzie dziurką od klucza.

*

NAD BRZEGIEM RZEKI: — Pani nie wie, że kąpanie się w tym miejscu jest zakazane?
— Nie mógł mi pan tego powiedzieć, nim zaczęłam się rozbierać?
— Rozbieranie się nie jest zabronione...

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. technika druku płaskiego, 8. „hetman" zbójnicki, 9. japoński odpowiednik Zakopanego, 11. szef w klasztorze, 13. duży stos słomy lub siana, 15. wyspa na M. Egejskim, największa w grupie Cykladów, 17. mała prymitywna chatka, 19. wyłudzanie świadczenia bez zamiaru uiszczenia należności, 22. prymitywna konstrukcja pływająca, 25. tkanina przeważnie dla kobiet, 27. punkt widzenia, 28. rzeka nad którą leży Florencja, 29. liczba, przez którą się mnoży, 30. broń myśliwska, 31. wynagrodzenie np. lekarza.

PIONOWO: 1. śpis towarów w sklepie, 2. pora roku, 3. najwyższy stopień zadowolenia, 4. wyodrębniona płaszczyzna równolegle nałożona na inną, 5. nazwa Japonii w brzmieniu oryginalnym, 6. odwet, kara, 10. ambicje, pragnienia, 12. język stworzony przez Zamenhofa, 14. rodzaj trawy lub sierść zająca, 16. do nakrycia stołu (wspak), 17. artyleryjskie powitanie, 18. drzewo iglaste, 20. określony ustawą czas urzędowania organu, 21. dalszy członek rodziny, 23. urządzenie do rozszczepiania jąder atomów 24. rządca, ekonom, 26. wędrowny, najemny robotnik rolny, 27. kąt określający położenie jakiegoś punktu względem stron świata.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 15.IX.78 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: **„Krzyżówka nr 34"**. Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 **KSIĄŻEK.**

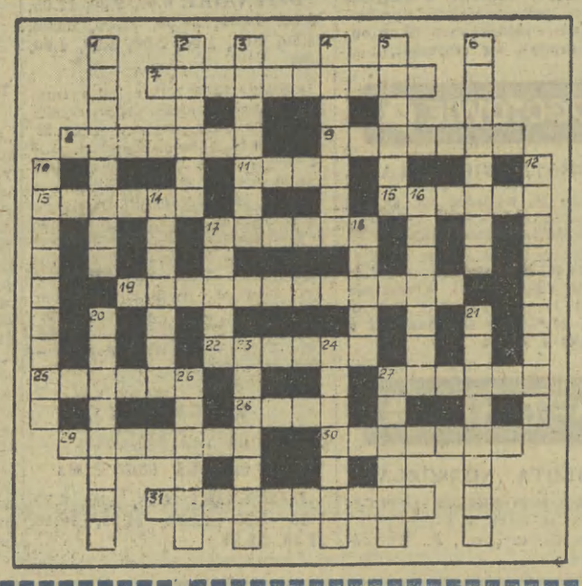

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 32

POZIOMO: 1. swoboda, 4. Epikur, 11. kuna, 12. manufaktura, 13. Ziemia, 14. Oskar, 16. Gzymsiki, 17. skakanka, 20. antracyt, 22. personel, 24. kalka, 26. renons, 28. pretorianie, 29. masa, 30. szałas, 31. skwarek.

PIONOWO: 2. Bosfor, 3. Dickmann, 5. pokaz, 6. konwersacja, 7. namiot, 8 chuligan, 9. paraliż, 10. znak, 15. Apassionata, 18. kalarepa, 19. spirala, 21. twarożek, 23. kamera, 24. klinga, 25. lont, 27. Spała.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 32 z dnia 26/27.VIII.1978 r. **KSIĄŻKI** otrzymują: **A. Maślanka, W. Bielas, B. Stawska, J. Bartke, A. Paździor, M. Skinderowicz** — Kraków, **M. Baran** — Wola Rogowska, **M. Niżnik** — Siepraw, **H. Pierzak** — Bochnia i **W. Buła** — Skawina.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

NIE BÓJ SIĘ MODY!

ALE HECA! Fryzura, która całe lata uważana była za najbardziej rozczochraną, ba, fatalną i dowodzącą skrajnego zaniedbania jej właścicielki — jest dziś najnowszym krzykiem mody!

Po prostu: idziemy do fryzjera i robimy sobie gęstą, barankową trwałą. Albo od samego korzenia włosów, bądź dopiero na długości poniżej 10 cm (lub jeszcze niżej), a to co powyżej, co przylega do głowy jest proste. I z tym baranem na głowie — którego tak kiedyś wstydziły się wszystkie panie, noszące „trwałą", wychodzimy na ulicę, na spacer, idziemy na przyjęcie czy bankiet. Wyglądamy niechlujnie, lecz super awangardowo. Ten „baran" skręca się drobniutko i rozwiewa wokół głowy. Nie jest to już „afro" — które strzeliło w modzie z rok temu (króciutka, gęsta trwała na murzynkę), ale coś całkiem innego.

Oczywiście, nie każdej pani będzie w tym uczesaniu do twarzy, więc wiele będzie obawiać się ryzyka takiej fryzury. Jest na to rada: gdy w baranie nie będziemy się sobie podobać — trzeba po staremu nakręcić go na grube lokówki i jak dawniej nosić luźne, falisto loki. Młode dziewczyny umodniają tego barana dodatkowo — plotąc małe warkoczyki koło twarzy. Kto chce — a zwłaszcza kto ma mocne włosy, nie obawiające się zniszczeń po trwałej — niech ryzykuje. Niżej podpisana uczciwie wyznaje, że sama nie ma odwagi...

BARBARA

ZNACZKI

● **Już od dawna uwagę kolekcjonerów i miłośników znaczka pocztowego całego świata skupia stolica Czechosłowacji, gdzie w dniach 8—17 września odbywa się Światowa Wystawa Znaczków Pocztowych PRAGA 1978. Wśród eksponowanych tutaj zbiorów znalazło się 15 kolekcji, które zdobyły grand prix na poprzednich tego rodzaju imprezach, zaś 150 dalszych eksponatów było wyróżnionych złotymi medalami. Niewątpliwą ozdobę ekspozycji stanowią najcenniejsze i najsłynniejsze znaczki świata — czerwony i niebieski Mauritius, ze zbiorów angielskiej rodziny królewskiej. Są to pierwsze znaczki tej wyspy wydane w 1847 roku z błędnym napisem „post office" zamiast „post paid". Wśród zgłoszonych znalazł się ciekawy zbiór starych znaczków angielskich z lat 1840—1880, kolekcje cennych znaczków z epoki saskiej, znaczków holenderskich i innych.**

● **Bhutan znany jest filatelistom jako państwo niezwykle „płodne" w emisje znaczków a także z różnych ekstrawagancji. To za jego sprawą ukazały się pierwsze znaczki „trójwymiarowe". Drukowano znaczki tego kraju na jedwabiu i na folii. Ostatnią nowość stanowią znaczki drukowane tzw. plastycznymi farbami olejnymi. Przy pomocy tej techniki można ponoć uzyskać wierną reprodukcję obrazów malarskich. (ZG)**

N/z obok: Znaczki z serii poświęconej samolotom z lat 1926—30 (ZSRR).

Nr 36 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VII

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Pamiętajcie, człowiek nie ma wyboru, musi być człowiekiem!" (Stanisław Jerzy Lec (1909—1966), poeta, satyryk, tłumacz).

*

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER

◆ Dr Eugeniusz Janczarski — wiceprezydent miasta Krakowa jest, jak okazało się, człowiekiem mocnym. Któregoś dnia zauważono go jak w rodzinnej miejscowości Wysocice uprzątnął sam z pola — pchając dwukołowy wózek — ni mniej ni więcej tylko osiem ton słomy! Mamy pewność, że dr Eugeniusz Janczarski, będąc przede wszystkim człowiekiem nowoczesnym, nie zamierza występować przeciwko mechanizacji w gospodarce rolnej. ◆ Jerzy Urban z tygodnika „Polityka" odpowiadając na pytanie „Tygodnika Kulturalnego": „Gdyby to od Pana (Pani) zależało kogo lub co lansowałby Pan w polskiej rozrywce?" — odpowiedział szczerze: „Lansowałbym swoich znajomych. To przecież wszystko jedno co będzie łykała publiczność i tak łyknie, więc dla mnie ważne jest, kto i ile zarobi. Lansowałbym moje znajome Marylę Rodowicz i Agnieszkę Osiecką. Innych znajomych też mam, ale ci inni, to są dalsi". Możemy się jedynie cieszyć, że Jerzy Urban bliższych znajomych ma niewielu. ◆ Andrzej Wajda powiedział „Kulturze", że nigdy nie mógłby sobie pozwolić na to, by mieszkać na stałe w Krakowie. Natomiast Krystyna Zachwatowicz oświadczyła „Kulturze", że Warszawa wydaje jej się prowincjonalnym miastem. Nie należy z tego wnioskować, że pomiędzy Krystyną Zachwatowicz a Andrzejem Wajdą istnieją jakiekolwiek rozbieżności.

NA LINII A-B (zamiast felietonu)

Markotnieję, kiedy nie ma sensacji! Tymczasem sensacji nie ma. Tygodnik „Ekran" kłóci się o sprawy istotne z tygodnikiem „Polityka". Felietonista Daniel Passent karci reżysera Grzegorza Królikiewicza, że odważył się w piśmie „Perspektywy" nazwać miernymi filmy reżyserów Feliksa Falka i Krzysztofa Kieślowskiego. Karykaturzysta i satyryk Andrzej Mleczko pisze scenariusz filmowy dla Andrzeja Wajdy i przez to coraz mniejsze rysunki zamieszcza w „Szpilkach". Naczelny redaktor organu satyryków Witold Filler objął też dyrekcję Teatru „Syrena" i nie ma nawet czasu odwiedzić Władysława Machejka. Na ekranach pojawił się znów reporter Telewizji Kraków Arkadiusz Pilarz i Warszawa będzie wiedziała, że w Krakowie coś się jednak dzieje. Redaktor Leszek Mazan z „Przekroju" rozpoczął współpracę z „Tarnowskim Magazynem Ilustrowanym", konkurując dzielnie z redaktorem Ryszardem Smożewskim. Nie udziela wywiadów tak obficie jak dawniej dyrektor Teatru Starego i Teatru Telewizji Polskiej Jan Paweł Gawlik. Dyrektor Teatru Ludowego, reżyser Ryszard Filipski rozpoczyna realizację wielkiego filmu według scenariusza Ryszarda Gontarza pt. „Zamach stanu" i musi zebrać, bagatela, czterystu aktorów i najmniej dwadzieścia tysięcy statystów. Trochę, ale mało istotnych, zmian kadrowych w Telewizji Kraków, nie ma więc potrzeby spotykać się z redaktorem Zdzisławem Ubermanem. Mówi się w Warszawie o red. Jerzym Surdykowskim z „Życia Literackiego", mówi się sympatycznie, ale ja nie wiem o co idzie. Ten pobieżny chociażby rejestr zaświadcza, że większych sensacji nie ma!

I co ja posępny, smutny pocznę?

Nagle utrapionemu przychodzi w sukurs Polska Agencja Prasowa: „Melexy już w sprzedaży". I po co się martwiłem, trzeba lepszej wiadomości? Tylko przeczytajmy: „Rzeszowski „Polmozbyt" rozpoczął sprzedaż pojazdów elektrycznych „melex" produkowanych przez Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu (...) „Melexy" mogą być z powodzeniem wykorzystywane m. in. przez rolników, ogrodników, rzemieślników. Chętnych do zakupienia pojazdu, jak należy przypuszczać — nie zabraknie... „Na pewno! Informacja krzepiąca. Tylko „w tej chwili dokonanie takiej operacji byłoby trudne, gdyż akumulatorów brakuje, nawet do samochodów osobowych. Deficyt trzeba więc zlikwidować lub zrezygnować z oferowanych pojazdów, które po dłuższym lub krótszym czasie eksploatacji n i e b ę d ą s i ę n a d a w a ł y d o u ż y t k u".

Takie wiadomości człowieka satysfakcjonują. Nie musi już szukać sensacji!

*

Powieść w odcinkach!

DYWAGACJE NAD SKARPETKAMI

Na łamach pisma „Kobieta i Życie" ukazał się artykuł pt. „Dywagacje nad skarpetkami", który ze względu na wyjątkowe walory literackie przedrukowujemy w całości. Oto odcinek czwarty:

„Żony natomiast uważają, że wszystkiemu złemu winne są matki. Na ogół, nie mają do nich o to pretensji, że urodziły im mężów. Ale mają im za złe, że ich źle wychowały. Pomimo że pracujące zawodowo, że równouprawnione, wychowując synów według starej recepty, znajdują radość w dogadzaniu im, w wyręczaniu, ułatwianiu im życia, w stwarzaniu wygód i poświęcaniu się dla nich. Problem „skarpetek" — to sprawa przyzwyczajeń i nawyków mężczyzny, kochanego przez matkę małpią miłością. Jego przyszła żona, albo przyjmie to bóstwo, wraz z kultem, godząc się na eksploatację którą odpowiadała matce, albo nie będzie prała woniejących skarpetek, narażając się na konflikt z teściową, no i samym bohaterem, moralnie opowiadającym się po stronie wygód. Zdaniem żon — „skarpetki" niejedną już parę przywiodły do rozwodu".

(c. d. n.)

*

Dział Przedruków:

Tygodnik „itd" zawiadomił swoich czytelników, że uległy zmianie słowa najnowszego przeboju Maryli Rodowicz i właściwa wersja popularnej piosenki powinna brzmieć:

„Wsiąść do pociągu
ekspresowego
zadbać o bagaż
zadbać o bilet
okazać zaraz ważną
miejscówkę
dla żegnających mieć
peronówkę..."

Tych istotnych zmian — podaje „itd", dokonano ponoć na żądanie Biura Przejazdów Bezbiletowych PKP w Gnieźnie, w oparciu o odnośne przepisy!

*

KORESPONDENCJE — ODPOWIEDZI:

Ob. Stanisław Kluskarz z Myślenic pisze: „Mnie na przykład nie tyle razi nadużywanie słowa s e r d e c z n i e, lecz razi mnie, dlaczego mówiący serdecznie, czy piszący serdecznie jest na tyle nie uświadomiony, że nie zna anatomii człowieka, bo jakby wiedział, że serce nie jest uczuciem woli, a tylko pompą kwiobiegu pracującą na polecenie nerwów mózgu, to by się w swych uczuciach nie powoływał w przenośni na serce". Na pewno uwagi ob. St. Kluskarza trzeba rozważyć z powagą.

*

„KURIEREK" nie szczędzi swoich ludzi w niemniaki!